Cena egz. 20 groszy **Dziś w numerze:** *Tam, gdzie nawet żydzi udają Niemców...* 14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 175 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 3 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

List z Warszawy.

Beztrosko i wesoło

Warszawa, 1. 8.

Niemal co dzień mamy obecnie deszcze w Warszawie. Nie są one jednak bardzo przykre, znosimy je więc dość pogodnie. Tym, którzy dla tych lub innych powodów pozostali w mieście, osładzają chwile **fotografowie-reporterzy,** którzy zasypują redakcje i czytelników gazet zdjęciami z uzdrowisk naszych, pokazując jak różni dygnitarze spędzają czas **wesoło i beztrosko.** Gdy się popatrzymy na tych „murzynów" sierpniowych w spodenkach kąpielowych, lub na panie w piżamach, zasiadające do suto zastawionych stołów, i nam się robi weselej. Bo i takie zdjęcia nam zaprezentowano.

W ogóle fotografowie mają coraz więcej w Polsce do gadania. Fotograf jest najmilej widzianym i to przy każdej okazji. **Gdzie nie ma dostępu dziennikarz, tam przed fotografem drzwi się same otwierają.** Zapoczątkował ten okres fotografomanii **były premier p. Kościałkowski,** który i dziś, jako minister, chętnie udziela się fotografom, przybierając najudatniejsze pozy.

W ub. tygodniu ukończono w jednym z domów magistrackich w Warszawie **asfaltowanie podwórza,** co się uskutecznia dziś na wyraźny rozkaz **premiera Składkowskiego.** I to stało się powodem do pamiątkowych zdjęć. Nikomu by to nie szkodziło, gdyby amatorom fotografii nie przyszła do głowy dość płocha myśl, aby zaprosić premiera, który swoją osobą ma uświetnić pamiątkowe zdjęcie. Premier przyjął zaproszenie. **Wszyscy dostali pamiątkowe fotografie:** dygnitarze — o dużym formacie, a robotnicy — małe. Wnukom będą opowiadać, że fotografowali się z premierem i to z okazji ukończenia pracy nad... asfaltowaniem podwórza magistrackiego.

Gdy jednym się zdaje, że sytuacja wewnętrzno-polityczna w Polsce obecnie jest taka, jakby lada chwila nad naszemi głowami miał się zawalić dach, drudzy wykazują dziwną beztroskość. Znam ekspremiera, który swego czasu urzędował. Wiedział on, że lada chwila może ustąpić, że wyjeżdża z wizytą do Budapesztu jako premier, a może już na swoje stanowisko nie wrócić. O jego okresie urzędowania mówiono, że wprowadził Polskę na bardzo **niebezpieczny i karkołomny zakręt.** A jednak tym się nie przejmował: gdy zjawił się w sklepie, to przed tym jeszcze zamknięto skład dla pozostałej klienteli i owa osobistość przez dwie i pół godziny dobierała sobie płaszcz, kapelusz i najmodniejsze krawaty.

Jakże beztroskim wydaje nam się przewodniczący sektoru miejskiego **p. Starzyński,** komisaryczny burmistrz m. Warszawy. Wszak na jego szefa **płk. Koca** przed dwoma tygodniami uczyniono zamach bombowy. Śledztwo trwa i znajduje się w najbardziej ciekawej i emocjonującej fazie. Mówiło się, że „huk bomby w Świdrach Małych będzie wstrząsem, który poruszy sumienia polskie, polską wolę czynu" itd. I rzeczywiście „czyn" nastąpił, ale papierowo-radiowy. Pan Starzyński wydał jedną odezwę, a następnie mając już bezpłatny bilet I-ej klasy w ręku i mając spakowane kufry, wygłosił przez radio wielką mowę, w której zapowie-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Katalonia na lądzie odcięta od Walencji.

Wielkie zwycięstwo wojsk generała Franco

Kolumna „żelazna", rozbita pod Teruel i Cuenca, w bezładnym odwrocie.

Front madrycki obecnie drugorzędny.

Paryż, 2. 8. (PAT) Havas donosi z Saragossy: Natarcie powstańców na froncie Teruel trwa. **Główne siły zajęły 5 miejscowości.** Natarcie skierowane jest z jednej strony w kierunku południowo-wschodnim od **Teruel** oraz w kierunku **Cuenca,** zaś pośrodku znajduje się wielki obszar górski, obsadzony jeszcze przez wojska rządowe. Odbyły się **bardzo gwałtowne walki** pomiędzy oddziałem powstańczej armii aragońskiej a **słynną „kolumną żelazną".** W ciągu trzech godzin nie ustawały uderzenia i przeciwuderzenia. Wreszcie **wojska gen. Franco ostatecznie wyparły przeciwnika z umocnionych stanowisk na wysokim wzniesieniu.** Milicjanci usiłowali wycofać się na górę Javalon (1700 m), lecz podczas walki rozproszyli się w różnych kierunkach. Część oddziałów rządowych, broniących stanowisk, położonych nieco w tyle, rozpoczęła odwrót. Wojska gen. Franco znajdują się w odległości 2 km od prowincji Cuenta.

Paryż, 2. 8. (PAT) Havas donosi z Albarracin: Wojska gen. Franco **przekroczyły wczoraj w kilku miejscach granicę pomiędzy prowincjami Teruel a Cuenta.** Piechota zajęła miejscowość **Valde Cuenca,** opuszczoną w nocy przez wojska rządowe i prowadzi pościg w kierunku południowym. Inny oddział, który wyruszył z Terriente, zajął m. **Toril,** nie napotykając przeciwnika. Miejscowość stanowi doniosły węzeł komunikacyjny. Za tą miejscowością wojska gen. Franco natknęły się na wojska rządowe, które **zostały zmuszone do ucieczki.** Zajęto w godzinę później miejscowości Valle Cello i Maseso na południowy-zachód od Torille. Następnie **powstańcy zajęli Bezas.** Inny oddział powstańczy, który również wyruszył z Terriente, po kilku walkach zajął miejscowości Villa Rejo i Arroyo Fria, znajdujące się na granicy prowincyj Teruel i Cuenca. Wojska rządowe straciły wielu jeńców.

Dzień wczorajszy przyniósł **wielki sukces wojskom 5-go korpusu powstańczego. W niektórych miejscach powstańcy posunęli się naprzód o 40 km w ciągu jednego dnia.** Nowo zdobyty teren wynosi około **1000 km kw. Zdobyto 6 miejscowości i szereg ważnych stanowisk.** Przeciwnik znajduje się w bezładnym odwrocie i stawia nadzwyczaj słaby opór. W ciągu dnia wczorajszego powstańcy wzięli około 1000 jeńców do niewoli.

Santander, 2. 8. (PAT) Radiostacja rządowa komunikuje, że **natarcie powstańców na froncie madryckim załamało się.** Wojska rządowe zdobyły tu szereg ważnych stanowisk **Cordea** oraz na odcinku **Huesca.**

Salamanka, 2. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi, że dwaj polityczni komisarza rządu w Walencji, którzy na odcinku Brunete przeszli na stronę powstańców, oświadczyli, iż **straty wojsk rządowych, poniesione podczas ataku na dzielnicę Usera w Madrycie, wynoszą 10 tysięcy zabitych i rannych.**

Dobijanie rannych.

Lizbona, 2. 8. (PAT) Donoszą z Toledo, iż w związku z brakiem materiału opatrunkowego, dowództwo wojsk rządowych na tym froncie wydało rozkaz dobijania rannych, których stan jest beznadziejny.

Pod Madrytem

nie będzie rozstrzygnięcia!

Paryż, 2. 8. (PAT) Havas donosi z Madrytu, że wojska rządowe zdobyły wczoraj w drodze manewru okrążającego tzw. **„okopy śmierci" na odcinku Usua.** Wojska gen. Franco otoczone z trzech stron musiały opuścić swe stanowiska. Walki te potwierdzają przypuszczenie, że **skuteczne natarcie na froncie madryckim nie jest możliwe.** Wojska rządowe, które podjęły natarcie w obszarze Sierra, nie mogły posunąć się poza Brunette, Quijorna i Villa Nueva de la Canada.

Przewódca górników asturyjskich Gonzales Pena oświadczył, że **natarcie wojsk rządowych na froncie madryckim poważnie odciążyło front północny.** Działania wojenne obustronnie polegają na wyszukiwaniu słabych punktów w ugrupowaniu przeciwnika. Udało się to m. in. wojskom gen. Franco, które zajęły kilka miejscowości na froncie Teruel.

Egipt ma znów króla.



W czasie uroczystości koronacyjnych odbyła się przed królem Farukiem wielka rewia wojsk egipskich.

Członek Labour Party opowiada o czerwonej Hiszpanii.

Londyn, 2. 8. W tych dniach powrócił z trzymiesięcznej podróży po Hiszpanii sekretarz Labour Party, Fenner Brockway. Po powrocie do Londynu oświadczył on przedstawicielom prasy angielskiej, że w czasie swego pobytu w Walencji i Barcelonie zaobserwował **bardzo wyraźną niechęć członków organizacyj robotniczych w stosunku do komunizmu.** Partia komunistyczna w pierwszym rzędzie myśli o sojuszu wojskowym z mocarstwami o rządach demokratycznych jako o wspólnej obronie przeciwko dyktaturze, pozostawiając **zagadnienia socjalne na drugim planie.**

Policja hiszpańska wzoruje się na metodach osławionej GPU. Zdaniem działacza angielskiego w najbliższym czasie nastąpi upadek obecnego czerwonego rządu jako rezultat powyższej taktyki komunistów. Co do ochotników obcokrajowców, to — jak twierdzi Brockway — są oni całkiem rozczarowani i czekają tylko najbliższej sposobności **aby porzucić rewolucyjną armię.**

—o—

Sowiety zbroją się.

Moskwa, 2. 8. (PAT.) Nowa sowiecka pożyczka wewnętrzna na zbrojenia w wysokości 4 miliardów rubli została pokryta przez subskrypcję.

List z Warszawy.

Beztrosko i wesoło...

(Ciąg dalszy).

dział bezwzględne **wytępienie środowiska zamachowców.** I w dwie godziny po tym „wojennym" orędziu wyjechał nie wiadomo dokąd na kilkutygodniowy urlop. Wiemy, że jest jednym z najbogatszych ludzi i może sobie pozwolić na najbardziej luksusowy wypoczynek, ale gdzie będzie p. Starzyński, gdy śledztwo ujawni środowisko zbrodnicze i walkę trzeba będzie rozpocząć natychmiast, aby z korzeniami wyrwać zło w Polsce?

Tacy są „wodzowie" ozonowi na poszczególnych odcinkach. Jeszcze nie rozwiał się dym od bomby i czuć jeszcze zapach prochu wystrzelonego, a oni zapowiedziawszy domniemanym przeciwnikom walkę na śmierć i życie, wyjeżdżają na kilka tygodni, nie czekając nawet na wynik śledztwa.

Jednak p. Starzyński nie zapomniał o tych, którzy się mienią być jego prawdziwymi przyjaciółmi; ich to obdarzył **posadami dobrze płatnymi.** Mamy na myśli byłego wiceministra oświaty **p. Pierackiego.** Mało mu było różnych dochodów i emerytury wiceministra w sumie 800 zł. Jemu to p. Starzyński dał posadę za powyżej 1.000 zł miesięcznie, jako **inspektorowi szkolnictwa miejskiego.** Pomyśleć tylko, jakie przedziwne zdolności kumulowania posad mają byli ministrowie i to przeważnie z jednego resortu, z ministerstwa oświaty. Przed nimi stoją otworem nie tylko gabinety prezydentów miast, ale i kasy państwowe (impreza baletowo-zagraniczna spółki Jędrzejewicz-Szyfman). I uwierzyłbym, że w Polsce coś zmienia się na lepsze, gdyby na dziesiątki i setki dygnitarzy warszawskich, mających po 3 i 5 lub sześć posad, przynajmniej kilku straciło nie wszystkie posadki, ale połowę tych, które zajmują. **Zmian jednak żadnych nie ma.** Mowa premiera o surowym życiu, które trzeba zacząć w Polsce, **pozostała bez echa.** Nic się nie zmienia w systemie **uprzywilejowania elity.** I dlatego nie wierzę p. Starzyńskiemu, gdy mówi, że „niech nikt w Ozonie nie szuka odskoczni do tłustych posad", bo najlepiej sytuowanym jest sam p. Starzyński. Nie wierzę gen. Galicy, który ma i emeryturę wojskową i od szeregu lat pobiera diety posła i ostatnio senatora, na Miodowej ma własne biuro, ma własny i wcale piękny majątek z pięknym lasem i chyba bierze w Ozonie jeśli nie pensję, to sute diety na podróże i reprezentacje, bo ze swojej kieszeni w grupie elity nikt nie wykłada. Niech ci ludzie, których Ojczyzna suto obdarowała, nie mówią, że Ozon nie może być odskocznią do posad, bo **większość kierowników OZN lepiej sytuowaną już chyba być nie może.**

Tworzą się synekury i pomnażają się. Ostatnio został mianowany na wysoko płatnego urzędnika do senackiej grupy prac parlamentarnych jeden z hrabiów. Jest to tylko synekura, bo dotychczas senatorowie z własnego grona wybierali bezinteresownych kierowników. **Synekury w Polsce nie maleją, ale mnożą się.** Pod tym względem nie ma żadnych zmian. Kalendarzyk ostatnich mianowań z terenu bruku warszawskiego mówi nam o tym bardzo dosadnie.

H. Ryś.

Amerykanie skracają czas pracy i podwyższają zarobki.

Waszyngton, 1. 8. (PAT) Senat uchwalił 56 głosami przeciwko 28 projekt ustawy, powołującej do życia komitet w składzie pięciu członków, mający ustalić czas pracy i minimum zarobków. Komitet ma zamiar doprowadzić do powszechnego wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w Stanach Zjednoczonych oraz do podniesienia zarobków najgorzej płatnych pracowników.

Samolot komunikacyjny wpadł do morza.

Norwegia, 1. 8. (PAT) Samolot, który wystartował dziś do lotu okrężego nad stolicą, spadł prawdopodobnie skutkiem eksplozji motoru, do morza.

Po sesjach nadzwyczajnych parlamentu.

Więcej odwagi i mniej zakłamania

— oto czego brak naszemu życiu publicznemu.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 2 sierpnia.

Wiadomo, że doświadczony polityk nie będzie mówił w tonie nieodwołalnym w rodzaju „nigdy się nie zgodzę...", „nigdy się to stać nie może...", bo **życie stwarza różne sytuacje.** Słyszeliśmy premiera Składkowskiego, gdy mówił, że będąc uczniem marszałka Piłsudskiego nigdy nie dopuści do tego, aby sejm miał dłużej obradować, jak 4 miesiące. Tymczasem jemu samemu się przydarzyło, że musiał asystować **trzem kolejnym sesjom nadzwyczajnym sejmu i senatu,** z których pierwsza — i to dość nieoczekiwanie — trwała bardzo długo.

Wprawdzie sam pan generał często zastrzegał się, że nie ma pretensji do miana „męża stanu". Z własnej obserwacji wiemy dobrze, że najchętniej pan premier działa **na rozkaz i z rozkazu czynników nadrzędnych.** Pewna część prasy bierze to za złe premierowi, że właśnie tak mało jest premierem, bowiem na mocy konstytucji obdarzony on jest prawem działania jak i wysoką odpowiedzialnością za to, co czyni. Ale pan premier czuje się z tym dobrze i może dlatego **perspektywa zmian w rządzie jest jeszcze tak odległa.**

Tej pogody ducha, jaką odznacza się p. Składkowski nie mają pp. posłowie. Czują się przedziwnie źle. **Oparcia w społeczeństwie nie mają.** Nie widzą dokoła siebie ani w rządzie skonkretyzowanej myśli politycznej. **Stanowią bezładną masę, nie posiadającą żadnego wpływu na to, co jutro w życiu politycznym niesie.** Nie mając wśród siebie opozycji, sami zamknęli się jak w zaklętym kole samochwalstwa i bałwochwalstwa. Piszemy o tym dlatego, gdyż na ostatniej sesji śląskiej wykazali posłowie wyjątkową swą bezradność i małoduszność. Przy omawianiu ustaw śląskich poruszono sprawę **mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy.** Nikt nie ośmielił się bardziej stanowczo zaatakować politykę min. Becka. **Nie dość jest widzieć złe drogi naszego MSZ, ale trzeba było też wyciągnąć wobec ministra resortowego pewne konsekwencje.** Nikt nie ośmielił się domagać, aby rząd złożył jakieś oświadczenie w sprawie naszej mniejszości polskiej w Niemczech. Mówiono o wielu rzeczach, ale w jakiej formie? Aby broń Boże nie obraził się pan minister Beck, aby nie obraził się p. Hitler. Mówiono **cukierkowato i półsłówkami, ale bez najmniejszego przekonania,** że ze zdaniem poselskim będzie się ktokolwiek liczył. Natomiast widzieli posłowie, że min. Beck oparł się ciężko na ławie rządowej i w postawie półleżącej został uwieczniony przez fotografa. Takie mowy poselskie nikogo nie „wzruszą".

Podobnie czyni Ozon: mówi się o walce z komunistami, ale jakże to wygląda? Mówi się o walce z tajnymi organizacjami, ale nie wymienia się ani razu słowa „masonmasoni", aby się nikt nie obraził. Mówi się o walce z żydami, ale tak, aby się broń Boże żydzi nie obrazili. Zwalcza się obóz „fołksfrontowy", ale ani jednym słówkiem nie skarciło się prasy „fołksfrontowej", która kalumnie rzucała na księcia kościoła. Aby tylko się nie narazić, nikogo nie obrazić.

Byłem na wszystkich zjazdach Ozonu, odbywających się na terenie stolicy. I nie słyszałem, aby ktoś z zebranych miał jakieś zapytanie, jakieś wątpliwości. Nie puszczano pary z ust, a przecież można było się spytać choćby w sprawie, obchodzącej kieszeń każdego ozonowca — a ile też będziemy płacić składki miesięcznie? Wszyscy i zawsze milczeli, jeden tylko spoglądał na drugiego, a wszyscy razem nikomu nie chcieli się narazić.

To nie są żołnierze, którzy mają budować i walczyć o wielką i potężną Polskę!!

Byłem na kolejnych konferencjach u szefa sztabu płk. Kowalewskiego. Żaden z przedstawicieli prasy pomajowej nie miał żadnych pytań i wątpliwości, ani jeden słówkiem nie odzywał się, aby się nie narazić choćby p. Kowalewskiemu. I gdy pisała później prasa, że na konferencji prasowej w Toruniu znaleźli się dziennikarze, którzy zadawali pytania, że były tam i takie: a ileż Ozon już kosztuje? — skąd pieniądze na to idą? — to bardzo byłem tym zdziwiony i zaskoczony.

Ten blady strach, aby przypadkiem nikomu się nie narazić, działa tak zaraźliwie na cały teren stołeczny, że **przerzucił się nawet na organizacje zawodowe.** W pewnym stowarzyszeniu członkowie byli mocno niezadowoleni z prezesa-kobiety. Gdy przyszło walne zebranie jeden z pochlebców wysunął wniosek, aby przez aklamację uprosić panią-prezesa, by nadal pozostała na swym stanowisku. I gdy nikt nie protestował, w ostatniej chwili odezwał się jeden, który założył swoje veto. I co się okazało? Na 27 głosów pani prezes otrzymała tylko 14, a przeciw wypowiedziało się 13.

To jest droga, wiodąca **do największego zakłamania w życiu publicznym,** świadcząca o naszym upadku. A najgorsze przykłady idą z terenu stolicy.

I jeszcze jeden przykład: w sprawie wawelskiej najchętniej rzucano najcięższe oskarżenia pod adresem tych, którzy najmniej zawinili, a na czele pochodu protestacyjnego maszerował sen. artysta Jastrzębowski, którego porachunki z prof. Szyszko-Bohuszem nie były też dla sprawy bez znaczenia. Nie pisało się nic o sposobie urzędowania prezesa komitetu uczczenia pamięci marszałka. Dopiero teraz prasa uchyla tajemnicę: w ub. piątek **prezes generał Długoszowski** zwołał posiedzenie komitetu: wszyscy przybyli, nie przybył tylko prezes, który to zebranie zwołał i dlatego musiano je odwołać i rozjechać się z niczym. **Możeby się przydały zmiany osobowe w tym zespole.** Dlaczegoż w prasie tak jest cicho?

Wiemy z kim i dlaczego mają porachunki zwolennicy p. Sławka. Dlaczegoż w swoim organie tchórzliwie powołują się i zasłaniają osobą śp. Skwarczyńskiego, cytując w domyślnikach jego słowa: **„Zmęczyłeś się, zestarzałeś, zdarłeś się — odejdź. Jeżeliś zniedołężniał, nie udawaj silnego i młodego, nie okłamuj siebie i innych — odejdź!"**

Tę receptę należałoby zastosować. **Więcej odwagi w życiu publicznym i mniej tchórzostwa i zakłamania!!!**

H. R.

Wojna w Chinach.



Mapa tych ziem, na których rozgrywają się zdarzenia, przykuwające uwagę całego świata.

Z powodzi sprecznych depsz, jakie w ciągu doby nadeszły do redakcji, wyjmujemy jedynie ich **tytuły,** które dają wyobrażenie o burzy, jaka szaleje na Dalekim Wschodzie i — o perfidii japońskich dyplomatów:

— Cztery chińskie pociągi wojskowe zbombardowane.

— Opór armii chińskiej złamany.

— Japonia, przygotowana do wojny, nie traci jednak nadziei na porozumienie.

— Komisja utrzymania pokoju w Tientsinie.

— 300 milionów jen japońskich nowych kredytów wojennych.

— Chiński „front ludowy" w oparciu o Sowiety.

— Bitwa w Tientsinie skończyła się zwycięstwem Japończyków.

— Podpalenie kilku dzielnic w Tientsinie. Zginęło 700 osób wskutek bombardowania powietrznego.

— Apel żony marszałka Czang-Kai-Szeka do kobiet całego świata o udzielenie moralnego poparcia w walce o niepodległość Chin przeciwko zachłanności japońskiej.

— Powszechna służba wojskowa w Chinach.

— Japończycy nie uznają niemieckich, angielskich, francuskich, włoskich, czy innych uprawnień (koncesyj) w Chinach. Stąd zatarg łatwo przeobrazić się może w **zatarg międzynarodowy.**

Organ włoskiej Akcji Katolickiej o planie podziału Palestyny.

Rzym. (KAP) W sprawie projektu podziału Palestyny na trzy części: arabską, żydowską i neutralną pod zwierzchnictwem Anglii zabrał ostatnio głos organ włoskiej Akcji Katolickiej „Avvenire d' Italia". **Pochwalając plan wyodrębnienia miejsc drogich i świętych dla każdego chrześcijanina Jeruzalem i Betleem,** organ katolicki uważa za konieczne dołączyć do terytorium wolnego również Nazaret i jezioro Tyberjadzkie, wsławione dłuższym przebywaniem Zbawiciela i będące miejscami licznych pielgrzymek chrześcijańskich. W końcowych swych wywodach „Avvenire d' Italia" apeluje do rządów i narodów chrześcijańskich o odpowiednie zabezpieczenie i ochronę drogich pamiątek chrześcijańskich w Ziemi Świętej.

Koła katolickie w Rzymie o konferencji oksfordzkiej.

Wiedeń. (KAP) Jak donosi rzymski korespondent „Reichspost", obrady kościołów chrześcijańskich w Oksfordzie wywołały w kołach katolickich w Rzymie żywe zainteresowanie i częściową aprobatę powziętych rezolucyj. W chwli obecnej **bardziej niż kiedykolwiek zachodzi potrzeba utworzenia wspólnego frontu chrześcijańskiego.** Jak słusznie zauważył pewien wysoko postawiony wojskowy austriacki, „państwo w pojęciu katolickim winno być równocześnie obrońcą i sługą christianizmu, podczas gdy w dzsiejszych czasach w niektórych krajach obrońca zamienia się w prześladowcę, a sługa w tyrana".

Na marginesie.

Żydowska dyktatura w polskim życiu kulturalnym robi się nie do zniesienia. Nie dość, że żydzi opanowali niemal wyłącznie wszystkie ośrodki dyspozycyjne, że oni oceniają i wydają książki, że reklamują albo utrącają pisarzy i artystów, mają we władaniu sale koncertowe i salony wystawowe. Tego im jeszcze za mało. W bezkarnej bezczelności idą jeszcze dalej: dyktują Polakom, co im wolno robić, a czego nie wolno, narzucają swoją wolę — oni, „mniejszość“ — większości polskiej.

Teatr Polski w Poznaniu dawał przedstawienia przez lato w Krynicy. Teatr walczył z trudnościami, bo „poznańskich antysemitów“ zbojkotowała będąca w Krynicy, niestety, w większości publiczność żydowska.

To żydom ostatecznie wolno. Nie chcą chodzić do teatru, niech nie chodzą. Ale oni mają większe pretensje. Obecnie donosi prasa o następującym wydarzeniu:

W Poznaniu pozostaje w zespole Teatru Polskiego jeden z czołowych aktorów tego teatru, p. Władysław Hańcza, który już był podpisał umowę z dyrekcją teatru łódzkiego. Z występów tego zdolnego aktora musiał teatr łódzki zrezygnować, albowiem żydzi łódzcy zagrozili dyrektorowi Morycińskiemu bojkotem na wypadek przyjęcia do zespołu p. Hańczy. Nienawiść do p. Hańczy datuje się od chwili ujawnienia zamiarów sekcji ZASP‘u w Poznaniu, która na ostatnim zjeździe delegatów tej organizacji miała wysunąć sprawę paragrafu aryjskiego. Sprawę tę referować miał na zjeździe p. Hańcza.

Zagrożenie bojkotem p. Hańczy przez mniejszości łódzkie zmusiło dyrekcję tego teatru do wypłacenia artyście całorocznego jego zarobku.

Bardzo jednak źle jest w Polsce, jeśli żydzi w drugim mieście Polski mają decydujący wpływ na to, jak ma wyglądać reprezentacyjny teatr. Nic dziwnego, że potem teatr bardzo mało służy sztuce polskiej, narodowej.

Ale to musi się skończyć!

Nauczka dla niegrzecznej

Dwaj szeregowcy na kwaterze w pałacu

Do jednego z miasteczek Wielkopolski przybyła grupa oficerów z generałem na czele. **Dla wojskowych potrzebne były kwatery** i skomunikowano się w tej sprawie z zarządem miejskim.

Gdy urzędnik zarządu miejskiego, w towarzystwie oficera, dotarł w poszukiwaniu kwater **do położonego w sąsiedztwie miasteczka pałacyku pewnego właściciela majątku ziemskiego** i dobrze prosperującej cegielni, żona właściciela, widząc nadchodzących, śpiesznie opuściła taras i zamknęła drzwi wejściowe.

Spotkana w ogrodzie służąca oświadczyła przybyłym, że **pani domu wyjechała, a ona sama nie posiada kluczy do pokoi.**

Zaraportowano o tym generałowi, który wydał zarządzenie **zarekwirowania dwóch pokoi w pałacyku „nieobecnej“ żony właściciela.**

Na kwatery te **generał wysłał dwóch szeregowców.**

Pierwsze w Polsce akwarium morskie

W ramach planu inwestycyjnego zostanie rozpoczęta w bieżącym roku budowa specjalnego gmachu dla stacji morskiej w Gdyni, której koszt wyniesie 300.000 zł. Przy owej stacji morskiej będzie wybudowane pierwsze nasze akwarium morskie, w którym znajdą się okazy fauny bałtyckiej, oceanicznej i egzotycznej.

Złoża ropy naftowej pod dnem morza.

Geolog amerykański Shepard stwierdził, że w Zatoce Meksykańskiej znajdują się pod dnem morza olbrzymie złoża ropy naftowej. Obecnie pracuje kilku wybitnych techników amerykańskich nad projektem urządzeń, przy pomocy których możnaby wykorzystać podmorskie bogactwa Zatoki Meksykańskiej.

POLSKA NA POKAZ

Tam, gdzie nawet żydzi udają Niemców...

Na Śląsku ofiarność społeczna tworzy cuda.



Bielsko
— miasto, któremu Beskidy otworzyły bezkonkurencyjne tło.

Bielsko, w lipcu.

— A jak się przedstawia na Śląsku **sprawa mniejszości niemieckiej?**

Gdy zadawałem to pytanie osobom Śląsk poniekąd oficjalnie reprezentującym, nie spodziewałem się jeszcze, że sprawa Niemców śląskich wywoła tak żywą dyskusję w izbach parlamentarnych, że posłowie śląscy tak ostro przeciwstawią się przywilejom językowym dla Niemców, że senator Wiesner będzie składał oświadczenia wierności dla Rzeczypospolitej, witając kolegów senatorów hitlerowskim wyciągnięciem ramienia. Tego wszystkiego nie wiedziałem wówczas, gdy poruszyłem nasuwającą się na Śląsku samą przez się kwestię niemiecką.

Mój rozmówca, entuzjasta osoby i polityki wojewody Grażyńskiego (— trzeba przyznać lojalnie, że na Śląsku, zwłaszcza Cieszyńskim, spotyka się dużo entuzjastów wojewody Grażyńskiego i to nie tylko wśród urzędników) odpowiedział mi po namyśle:

— Na ogół, wie pan, **już dzisiaj nie mamy zmartwienia z Niemcami.** Jest ich zresztą tak mało, niecałych 10 procent.

— No, a przecież był Volksbund, były ostatnio procesy NSDAB?

— Były, to prawda, ale to aktualnie się nie liczy. **Wojewoda Grażyński dał sobie z Niemcami, jak ze wszystkim, radę.** Dziś na Śląsku właściwie nie ma kwestii niemieckiej. Chyba, że **Bielsko...**

Niemczyzna w Bielsku

rzuca się w oczy na każdym miejscu. A szkoda, bo miasto jest wyjątkowo ładne. To znaczy, że same miasto, jak to miasto fabryczne, stłoczone, szare, ale za to **położenie — coś nadzwyczajnego!** Po prostu oparte o Beskidy, rozbudowało się i rozwinęło, jakby na tle jakiejś, wcale nie prowincjonalnej, dekoracji teatralnej.

Ta beskidzka dekoracja szczególnie dobrze robi ostatniej, a chyba bezkonkurencyjnej, chlubie i ozdobie Bielska — jego **basenowi kąpielowemu.** Może gdzieindziej są większe i efektowniejsze tego rodzaju urządzenia — choć wątpię, żeby to było w Polsce — ale **na pewno żaden basen nie ma takiego otoczenia jak właśnie ten.** Poprzez betonowe, obficie ukwiecione tarasy, oko biegnie niepowstrzymane aż po skąpany w słońcu, najpierw zielony, a potem — w dali — sino-fioletowy horyzont beskidzki.

Na basenie odbywa się właśnie ostatnia konkurencja mistrzostw pływackich Polski. Bieg na 1500 metrów, w którym zawodnicy 30 razy przemierzają basen, jest wybitnie nudny. Emocjonuje on tylko kilku najzapaleńszych kolegów klubowych, którzy krzykiem zachęcają swoich pupilów do wysiłku. Krzyczą po niemiecku. Zresztą, jak mają krzyczeć, jeśli **o mistrzostwo Polski walczy czterech Niemców z Katowic i jeden żyd z Bielska.** Dwóch Polaków próbowało, ale — co robić? — „spuchli“.

W ogóle na basenie są albo Niemcy albo żydzi. Żydzi — nie ci chałaciarze z miasteczek małopolskich — ale zamożni, eleganccy, opaleni. A żydówki jakie — ho, ho!

Żydzi mówią tu po niemiecku — tylko i wyłącznie.

— Wie pan — informuje mnie jakiś bielszczanin, jednak Polak —

nie ma u nas bardziej szowinistycznie nastrojonych Niemców jak — żydzi!...

— Jak to? — dziwię się, bo niby trudno się nie dziwić.

— Z wypędzonych przez Hitlera w ostatnich czasach żydów sporo osiadło w Bielsku. Jest to element zamożny, kupiecki, przemysłowy. I ci właśnie żydzi są bardziej niemieccy, niż sami Niemcy, którzy już łatwiej zdobywają się na lojalność w stosunku do państwa polskiego.

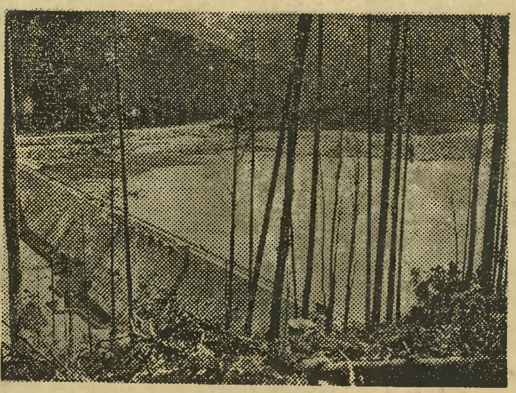
Prawda, jakie zagadki stwarza życie? Wypędzeni z Niemiec żydzi w Polsce udają Niemców i uważają za swój obowiązek przeciwstawiać się państwu, które ich ze zbyteczną i dla siebie szkodliwą łaskawością przygarnęło. I zrozum tu charakter żydowski! Widać, że Niemcy potrafili żydom zaimponować swoją ostrą wobec nich postawą. I teraz żydzi na gwałt udają swoich prześladowców. **„Herrenvolk“, który wstydzi się ghetta...**

Niemczyzna ma w Bielsku oparcie w przemyśle. Bo, niestety, w przeważnej większości

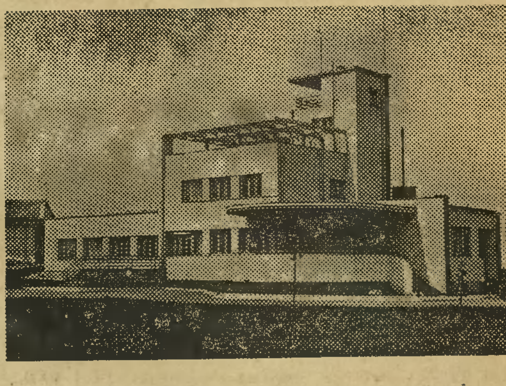
fabryki włókiennicze są w rękach niemieckich.

Zwiedzamy jedną z takich największych fabryk. Właściciel mimo stuprocentowo polskiego — i po całej Polsce rozniesionego nazwiska — jest Niemcem.

— Ale lojalnym Niemcem! — dodaje przedstawiciel zarządu miejskiego Bielska. Jeszczeby też brakowało, żeby był nielojalnym!



Zapora wodna w Wapienicy,
która dostarcza Bielsku wody, ale dostarczyła mu też sporo długów.



Port lotniczy w Aleksandrowicach
jest wraz ze szkołą lotniczą imponującym dokumentem ofiarności społeczeństwa śląskiego.

W fabryce — szkoda, że akurat zastygłej w odpoczynku, a więc mniej interesującej — wszystkie napisy są dwujęzyczne: polskie i niemieckie. Trochę to razi.

— Czy tu tak dużo robotników — Niemców pracuje, że trzeba niemieckich napisów?

Oprowadzający urzędnik nie wie, co odpowiedzieć:

— To już tak dawno wiszą te napisy — bąka wreszcie, wyraźnie zmieszany.

— Dawno? Ale chyba nie od czasów niemieckich? Bo wtedy na pewno nie było dwujęzycznych napisów...

Niemieckie napisy spotyka się zresztą i na ulicach Bielska. Na większości szyldów są niemieckie nazwiska. Zresztą nie trzeba się łudzić nazwiskami — dużo tu jeszcze jest renegatów.

Bielsk jest siedliskiem wojującej niemczyzny, jest ostoją „Jungdeutsche Partei“, której „führer“ **senator z nominacji inż. Wiesner jest tu wiceburmistrzem.**

Ale burmistrzem jest Polak — dr Przybyła —

„pieroński“ Ślązak

— któremu Bielsko zawdzięcza cały swój obecny rozwój i rozbudowę, a przede wszystkim — basen. Oczywiście, rozbudowa ma też swoje złe strony — **zadłużenie Bielska sięga 12 milionów złotych.** Kiedy mowa o długach, każdy bielszczanin spogląda, wzdychając, na zaporę wodną w Wapiennicy, która wprawdzie przed wybudowaniem Porębki była największym tego rodzaju urządzeniem w Polsce, ale która **zamiast przewidzianych w kosztorysie 5 milionów złotych, kosztowała 11 milionów!** Tak więc zapora w Wapiennicy dostarcza Bielskowi nie tylko dobrej wody, ale i zmartwień finansowych.

Inwestycje, inwestycje — to jest właśnie to, co na Śląsku Cieszyńskim spotyka się na każdym kroku. **Cieszyn chwali się nowymi zakładami wodociągowymi,** które go uniezależniają od Czech, **harcerstwo może się popisać wspaniałymi stanicami i szkołą instruktorską na Buczu,** a całe województwo śląskie jest dumne z **lotniska i szkoły lotniczej w Aleksandrowicach pod Bielskiem.**

— Bo pewnie tego nie wiecie, że

Śląsk jest najofiarniejszą dzielnicą Polski

— mówi rozkochany w swojej ziemi pisarz śląski Gustaw Morcinek.

— I to jeszcze?

Nie wiedzieliśmy, ale teraz już wierzymy. Widać to na przykładzie **śląskiego okręgu LOPP,** który wybudował w Aleksandrowicach port lotniczy, buduje nowy, okazały i doskonale wyposażony budynek szkoły lotniczej, utrzymuje szkołę szybowcową w Goleszowie i który zebrał na zakup samolotów **sumę, pozwalającą na ufundowanie przeszło 70 samolotów różnych typów i kilkunastu szybowców.**

I czy nie mieliśmy racji, twierdząc, że **Śląsk to jest Polska na pokaz?**

Takie fakty i cyfry trzeba koniecznie pokazywać. I to jak najprędzej!

Henryk Kuminek.

Ślepa ufność do Doboszyńskiego

Motywy wyroku w sprawie myślenickiej.

Kraków, 1. 8. Doręczony został **wyrok 47 uczestnikom najścia na Myślenice.** Wyrok ten towarzysze Doboszyńskiego otrzymali obszernie umotywowany.

M. in. trybunał udowadnia, że odnośnie najścia na Myślenice ma się do czynienia ze **związkiem zbrojnym, który powstał z chwilą wyruszenia z lasu chorowickiego,** gdzie było miejsce zbiórki. Wedle orzeczenia sądu **starosta Bassara w czasie napadu na jego mieszkanie nie został pobity.** Wszystkich oskarżonych uwolniono od zarzutu strzelania do policji.

Przy wymiarze kary, sąd miał na względzie — jak głoszą motywy wyroku — ten fakt, że **na czyn oskarżonych wywarł duży wpływ ich przywódca Adam Doboszyński.** O tym miał okazję sąd przekonać się w czasie przewodu sądowego, a to przesłuchując oskarżonych, którzy w swoich zeznaniach z wielkim szacunkiem wyrażali się o przywódcy, a **niektórzy wprost przejawiali ślepą ufność i bezkrytyczność do poczynań Adama Doboszyńskiego.** „Może i nic dziwnego w tym nie ma — brzmią dalej wywody trybunału — bo człowiek ten umiał do nich podejść, rozumiał ich, imponował im swoim zachowaniem i inteligencją i **był dla nich dobrym opiekunem“.**

Odnośnie kwalifikacji samego czynu to podkreślić należy, że motywy wyroku stwierdzają, iż sąd doszedł do przekonania, że **pobudki nie były niskie i raczej miały charakter ideowy.**

Z kraju.

Odgryzł żonie nos. W Sosnowcu niejaki M. Dróżdż, nieżyjący ze swoją żoną Michaliną, zbliżywszy się do niej znienacka w godzinach wieczornych pod pozorem pocałunku, odgryzł jej nos. Drożdżem zajęła się policja. Drożdżową musiano odwieźć strasznie zeszpeconą do szpitala.

Chłopskie winnice na Podolu rozwijają się dobrze. W graniczących z powiatem zaleszczyckim powiatach borszczowskich i czortkowskim powstało w ostatnich latach sporo winnic chłopskich. Rozwijają się one bardzo dobrze i w tym roku cieszyć się będą dobrymi zbiorami.

Winobranie odbędzie się również w Czortkowie. Poza tradycyjnym już winobraniem w Zaleszczykach, w roku bieżącym odbędzie się również „święto winobrania" w dniu 26 września w Czortkowie. W związku z tym powstał powiatowy komitet uroczystości.

Trzypiętrowy statek na Wilii. Na rzece Wilii uruchomiono największy na Kresach Wschodnich statek motorowy, posiadający trzy piętra, salę dancingową, bar-bufet i 12 obszernych, luksusowo urządzonych kabin. Nowy statek pomieścić może około 500 osób. Statek zbudowany został w stoczni pod Wilnem, kosztem 80.000 zł. Budują tam również statek przeznaczony do komunikacji na jeziorze Narocz.

Emigracja do Abisynii niemożliwa. W ostatnich czasach wiele osób zgłasza się do władz emigracyjnych w kraju i do konsulatów włoskich z prośbą o wydanie wiz do Abisynii, Erytrei lub do oSmali. Jak jednak okazuje się, władze włoskie nieobywatelom włoskim nie udzielają wiz do wymienionych kolonii.

Popełnił samobójstwo w gabinecie burmistrza. Dremluk Włodzimierz, inkasent na gminę smorgońską, znajdując się w gabinecie burmistrza w Smorgoniach popełnił samobójstwo przez zadanie sobie ciosu nożycami w serce. Powodu samobójstwa na razie nie ustalono. U denata znaleziono kartkę następującej treści: „Jak Boga kocham — darujcie rodzice, że wam sprawiam takie nieszczęście, niewinnie ginę".

„Gazeta Polska" zwija oddział krakowski. Jak słychać, z dniem 1 sierpnia ulegnie likwidacji oddział krakowski organu rządowego „Gazeta Polska". Według informacji „Głosu Narodu" miejsce dotychczasowego korespondenta chrześcijanina powierzone ma zostać jednemu z dziennikarzy żydowskich!!!

Krecia robota.

Do jakiej zuchwałości dochodzi w swej robocie na terenie Polski **wroga propaganda,** świadczy kolportowana ostatnio na Śląsku **prowokacyjna ulotka** treści następującej:

„Dawniej, gdy w obiegu były marki,
to żyliśmy jak kanarki:
a potem tysiące,
to skakaliśmy, jak zające;
a w końcu, gdy miliony,
to żyliśmy jak barony;
a gdy zaprowadzono złoty,
to cały naród jest bez roboty.
A zatem prosimy Chrystusa Pana,
abyśmy się dostali jak najrychlej do Germana;
bo, gdy pozdrawialiśmy „Guten Morgen, mein Herr",
to było wszystkiego „mehr",
a gdy dziś pozdrawiamy „Dzień dobry, mój panie",
to idzie **w całej Polsce opłakanie".**

Powyższa ulotka, organizowanie spisków na Śląsku (NSDAB, „Schwarze Hand", „Wanderbund") i na Pomorzu **(nielegalny „obóz pracy" w Kęsowie),** publikowanie w języku polskim książek, skierowanych przeciwko podstawowym elementom naszego bytu państwowego („K. Gilwicki" — wywłaszczenie niemieckich posiadłości kolonialnych), **werbowanie młodzieży w wieku przedpoborowym z pogranicza polsko-niemieckiego** — to są wszystko (wzięte zresztą tylko z brzega), przejawy zorganizowanej roboty antypolskiej.

Tego rodzaju akcjom należy się przeciwstawić w sposób zdecydowany i męski, by nasza miękkość w działaniu nie była nam poczytana za słabość.

Termin otwarcia VI. Targów Pałuckich w Żninie zbliża się.

Wielkie zainteresowanie Targami. — Inowacją będą targi kramne.

Żnin. (k) Mieszkańcy stolicy Pałuk żyją obecnie pod znakiem przygotowań do VI Targów Pałuckich, które odbywać się będą od 28 sierpnia do 5 września 1937 r. Za kilka tygodni na wielkich placach wystawowych przy ul. Gnieźnieńskiej kipieć będzie życie handlowe.

Targi Pałuckie zdobyły już dobre imię w pałuckim świecie handlowym i stały się w międzyczasie ważnym ośrodkiem handlu wymiennego w województwie.

Stoiska w 60% są już zajęte Okoliczność ta wskazuje wyraźnie na niewątpliwy rozwój tej imprezy i naturalne rozszerzenie pierwotnie zakreślonych jej granic. Artykuły, które w roku bieżącym będą wystawione na VI Targach Pałuckich, są tak różnorodne, że zainteresują poważnie szerokie sfery kupieckie, przemysłowe, rzemieślnicze i rolnicze, jak i najszersze masy zwiedzających, popularyzując region pałucki, prezentujący na Targach cały swój dorobek w działach produkcji rolnej i przemysłowej.

Wszystkie siły gospodarcze Pałuk zostały zmobilizowane przez Targi, które stają się najlepszym rynkiem zbytu. Warto więc będzie zapoznać się z tym wszechstronnym przeglądem regionalnej wytwórczości, z prawdziwą i jedyną w swoim rodzaju rewią przemysłu ludowego i rzemiosła ziemi pałuckiej.

Na VI Targach Pałuckich przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy znajdują poważnych odbiorców.

Niechże o tym pamiętają.

W obecnych trudnych warunkach gospodarczych tylko ci liczyć mogą na zbyt swych towarów, którzy towar ten odpowiednio zareklamują. Takim poważnym czynnikiem reklamowym w regionie są właśnie Targi Pałuckie, dążące od kilku lat do utrzymania w ruchu rodzimych warsztatów pracy i wzmożenia konsumcji. Współdziałają one w zwalczaniu przesilenia gospodarczego, zwiększają obroty i stwarzają liczne zarobki w wielu dziedzinach. Odbywają się one w ważnym ośrodku gospodarczym, to też przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy, biorący w nich udział, przygotowują sobie poważny rynek zbytu, który we własnym interesie należałoby corocznie rozszerzać i powiększać.

Targi zeszłoroczne zwiedziło około 16.000 osób, co dowodzi wielkiego zainteresowania się Targami.

W czasie trwania Targów jest możność zwiedzenia wszystkim prasłowiańskiej osady bagiennej w Biskupinie pod Żninem oraz ziemi pałuckiej, obfitującej w liczne jeziora i zabytki historyczne.

Na okres Targów wprowadzona zostanie stała komunikacja autobusowa na trasie Targi—Biskupin i z powrotem.

Na żądanie zainteresowanych Targami Zarząd Targów Pałuckich (Żnin, skrytka pocztowa 1) wysyła warunki udziału w tegorocznej imprezie targowej.

W roku bieżącym wprowadzona została pewna inowacja — mianowicie targi kramne, które zastąpić mają zniesione w tut. mieście i okolicznych miastach jarmarki kramne.

Targi kramne odbędą się w dniach 2 i 3 września na terenach Targów. Zainteresowanie targami kramnymi jest wielkie, co daje gwarancję powodzenia zamierzeń inicjatorów.

Ze świata.

— 5 szylingów za każdego rekruta. Angielskie ministerstwo lotnictwa wydało zarządzenie, że każdy urlopnik, który przeprowadzi werbunek ochotników, za każdego ochotnika z cenzusem otrzyma 5 szylingów, bez cenzusu 2 i ½ szylinga.

— Najliczniejsze święcenia kapłańskie od czasów Reformacji. W seminarium misyjnym w Mill Hill w Londynie odbyły się ostatnio największe święcenia kapłańskie od czasów Reformacji. Wyświęconych zostało 70 kleryków. W godzinę po tej uroczystości otrzymali nowi misjonarze swoje przydziały do Ugandy, Kenyi, Madrasu, Borneo, Kamerunu itd.

— Opieka nad ludźmi, „zmęczonymi życiem". Pewien kapłan katolicki w Wiedniu utworzył tutaj nowe dzieło charytatywne, poświęcone specjalnie opiece nad ludźmi zmęczonymi życiem, niezależnie od ich wyznania i narodowości. W ciągu pierwszych 3 miesięcy uratowano 150 osób od samobójstwa, perswadując im, że żyć trzeba i warto. 600 osób, które już targnęły się na swe życie, umieszczono w szpitalach i sanatoriach.

— Eksport Polski do Kolumbii był prowadzony dotąd za pośrednictwem firmy niemieckiej. Obecnie udało się niektórym firmom polskim zdobyć w Kolumbii stałą klientelę na słód polski. Polski Eksport Rolny ulokował na rynku kolumbijskim polskiego słodu za około 112.000 dolarów.

— Na wystawę paryską przybywa coraz więcej cudzoziemców. Szczególnie dużo turystów przyjeżdża z Anglii. Wielu z nich przywozi z sobą własne samochody. W ostatnim tygodniu przewieziono przez kanał La Manche z Dovru do Calais przeszło 1000 samochodów.

„Szkodnicy i trockiści wywieszani będą do ostatniego".

Przybycie lotników sowieckich Czekałowa, Bajdukowa i Bieliakowa do Moskwy zostało wykorzystane przez „politbiuro" dla celów politycznych. Mianowicie po przyjeździe lotników na dworzec białoruski w Moskwie zorganizowany został wiec polityczny, na którym m. in. przemawiali: komisarz przemysłu wojennego Ruchimowicz i jego zastępca Kaganowicz. W swojej mowie Ruchimowicz zapowiedział bezlitosną walkę z wszystkimi „szkodnikami i trockistami, którzy będą wisieli aż do ostatniego". „Tam gdzie są wrogowie i trawa nie będzie rosnąć" — powiedział Ruchimowicz. W swoim przemówieniu lotnik Czekałow stwierdził, że największe zasługi dla zrealizowania lotu nad biegunem północnym położył oczywiście... Stalin. W związku z bardzo ostrym przemówieniem Ruchimowicza twierdzi się tutaj, że najbliższe dni przyniosą szereg licznych aresztowań we wszystkich gałęziach ciężkiego przemysłu, związanego z obroną kraju.

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

63)

(Ciąg dalszy).

— Dick, na miłość Boską, może lepiej przenocować tutaj w polu? — spytała Joan, czując na swoim ramieniu trzęsący się ze strachu i zimna biust Nikolewej.

— Nie — odparł — nie mamy z sobą ciepłych rzeczy, a w nocy gotów chwycić przymrozek. Jakoś dojedziemy. Dżawachow twierdzi, że gdzieś niedaleko powinna być boczna droga, prowadząca do wioski kurdyjskiej w dolince. Tam zatrzymamy się na noc.

— Nocować u tych bandytów?! — wykrzyknęła przerażona Nikolewa.

Co chwila zdawało się, że samochód wjeżdża w jakąś dziurę, natyka się na skały, myli drogę — i jeszcze na dobitkę zaczęły gasnąć elektryczne latarki.

— Moja już dogorywa. Rodzonej babki nie poznałbym w jej świetle!

— Nie masz zapasowej baterii? — spytał Cood.

Freddie rozłożył ręce bezradnie.

— Gdybym przypuszczał, wziąłbym ze sobą tuzin!

— Jest droga! — wykrzyknął Dżawachow.

Rzeczywiście na prawo widać było wąską ścieżkę ginącą gdzieś w ciemnościach.

— Możeby lepiej jednak było jechać dalej? Co tam można wiedzieć, jak w takiej kurdyjskiej wiosce nas przyjmą?

— Oj, tak, tak! — wtórowała Joan Nikolewa.

Jednak skręcili i po kilkunastu minutach karkołomnej jazdy wśród dziur, wyboi i krętych zjazdów dotarli do wioski pogrążonej w mroku.

Zawyły ze wszystkich stron psy, zapaliły się jakieś mdłe światełka. Stali w ciemnościach obok konturów jakichś chałup czy murów. Wreszcie zjawił się Dżawachow, prowadząc na pół śpiącego jeszcze Kurda.

— Zgadza się odstąpić nam na noc chałupę!

Samochód zostawili na drodze, a sami obarczeni bagażami, potykając się o kamienie i dziury, przez jakieś podwórza, wśród murków i dziwnych cieni, słabo oświetloną latarkami drogą dobrnęli do chałupy, czyli zwykłego czworoboku z gliny.

W słabym świetle palącego się na klepisku ognia widać było gołe ściany lepianki pozbawione jakichkolwiek otworów. Gdzieś w górze tylko, poprzez unoszące się kłęby gęstego dymu, można było zobaczyć ugwieżdżone niebo. Przez zasłonięte jakąś matą drzwi wchodziło się na klepisko obszaru może dwóch metrów kwadratowych. Reszta chałupy — to podwyższenie gliniane zarzucone skórami i dziurawymi dywanami. Legowisko dla ludzi, zwierząt i insektów.

— Na Boga! Mój derwisz! — mruknął Freddie cofając się gwałtownie z powrotem na dwór.

Joan wzięła go pod rękę.

— Co panu? O jakim derwiszu pan mówi?

Freddie ostrożnie podszedł do wejścia i jeszcze raz zajrzał do środka.

— Przywidziało mi się chyba.

Podejrzliwie wodził wzrokiem po wszystkich kątach izby.

— Dym ogniska musiał mnie omamić!

Nie odpowiedział na pytanie Joan. O przygodzie z derwiszem nikomu nie opowiadał. Jednak teraz mógłby przysiąc, że przez sekundę widział przy ognisku straszydło z pod meczetu. Machnął ręką i wszedł do chałupy. Nie było powodu robić z siebie głupca. Gdyby nie chciał nocować w chałupie kurdyjskiej (a wielką miał na to ochotę), musiałby marznąć na dworze. Wolał już ponosić konsekwencję nocowania razem z potwornym widmem.

Cood przystanął nad ogniem i zatarł zdrętwiałe z zimna ręce.

— Miła gospoda! — zawołał do rozglądających się niepewnie pozostałych gości. — Proszę się nie krępować, w hotelu nie byłoby nam lepiej.

— A to co? — spytała Joan wskazując na leżące na kupie jakieś szaro-brązowe placki.

Cood zaśmiał się.

— Opał!

— Jakto opał? Przecież to jakaś ziemia — nachyliła się, by wziąć do ręki okrągły placek, płaski jak arabski chleb.

Wyprzedził ją Freddie.

— Niech pani lepiej zostawi tę robotę nam mężczyznom. Te placki są zrobione z nawozu zwierzęcego!

— Też coś! — skrzywiła się Nikolewa odsuwając się w drugi kąt izby.

— Cóż zrobić, moja pani? W kraju, gdzie nie ma drzewa, tylko glina i kamienie, gdzie w nocy mróz ściska, ludzie muszą chwytać się wszelkich możliwych środków, by jakoś ogrzać izbę i coś gorącego spitrasić. Rano może pani zobaczy oblepione tym nawozem ściany domu. Placki ulepione przez kobiety i dzieci wystawia się na słońce, by wyschły i stały się zdatne do palenia...

Zasunęli zasłaniającą drzwi „kotarę" i zaczęli urządzać w możliwie najwygodniejszy sposób nocleg. Przyniesione z samochodu prowianty posiliły ich nieco, a whisky i koniak dodały humoru.

— Panie, według wschodniego zwyczaju, winny spać w lewym kącie izby — żartował Freddie mrugając znacząco w stronę Nikolewej. Z jednej strony rzeczywiście wolałby, żeby tak było, lecz dokuczliwe zimno nasuwało mu na myśl ciepłe i obfite ciało towarzyszki podróży. Trudno było wybierać wśród tych dwóch możliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pogrzeb patriarchy Barnaby.



Wielkim wstrząsem w życiu Jugosławii były zajścia w czasie pogrzebu patriarchy Barnaby, zakłóconego przez przeciwników konkordatu z Watykanem.

Tramwaj z 64 pasażerami spadł z mostu.

Porto Algero, 2. 8. (PAT) Donoszą z Bello Horizonte (Brazylia), że spadł tam z mostu z 10-metrowej wysokości tramwaj, wskutek czego 64 pasażerów odniosło rany, z czego 7 osób ciężkie.

Zderzenie się okrętów.

Hawana, 2. 8. (PAT.) W tutejszym porcie nastąpiło zderzenie między turystycznym statkiem, powracającym z wód europejskich a okrętem „Cuba". 30 osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia a około 10 bez śladu zaginęło.

60 pastorów niemieckich uwięzionych.

Berlin, 2. 8. (PAT) W ciągu ostatniego tygodnia dokonano nowych 10 aresztowań wśród duchownych „Bekenntniskirche" w Berlinie i na prowincji. Aresztowania jednego z pastorów dokonało w kościele czterech urzędników policji. Ogółem w areszcie znajduje się 60 pastorów i członków gmin wyznaniowych „Bekenntniskirche".

Chór 40.000 śpiewaków wita Hitlera.

Wrocław, 2. 8. (PAT) Zjazd śpiewaków niemieckich we Wrocławiu stał się uroczystością państwową. Przybyli do Wrocławia samolotem kanclerz Hitler i Goebbels. Obszerny teren, t. zw. Friedewiese zapełniła 130-tysięczna rzesza śpiewaków niemieckich z kraju i zagranicy. Łącznie z widzami ilość uczestników manifestacji obliczano na **pół miliona osób.** Chór 40.000 śpiewaków powitał Hitlera pieśnią.

(Z Polski i Gdańska wyjechało na zjazd do Wrocławia około 2000 Niemców. — Uwaga redakcji).

Ukaranie największej żydowskiej firmy gastronomicznej w stolicy.

Warszawa, 2. 8. Komisja dyscyplinarna giełdy mięsnej w Warszawie ukarała grzywną pieniężną w wysokości 150 zł. firmę **„Braci Hirszfeld",** prowadzącą duże sklepy kolonialne i restauracje, **za puszczanie w obieg mięsa z rytualnego uboju,** pochodzenia prowincjonalnego. Firma ta swego czasu otrzymana koncesję na sprzedaż mięsa uboju rytualnego zwróciła wydziałowi przemysłowemu komisariatu rządu.

Komuniści w pułapce.

Przywódcami oczywiście żydzi.

Warszawa, 2. 8. (tel. wł.) Komuniści obchodzą w dniu 1. 7. z rozkazu Kominternu rok rocznie t. zw. „dzień antywojenny". W roku bieżącym miejscem zbiórki i demonstracji miał być ogród Krasińskich. Policja, dowiedziawszy się o tym, otoczyła park i przeprowadziła obławę. Wśród zgromadzonych w ogrodzie komunistów powstał popłoch. Komuniści pozbywali się pospiesznie ulotek i wszystkich dokumentów, świadczących o ich przynależności do bolszewickiej międzynarodówki. Policja zatrzymała jednak 163 osoby, w tym kilka „grubych ryb czerwonych", oddawna przez policję poszukiwanych. Są to oczywiście znów żydzi i to Kóżka Symcha, Zylberberg Szmul, Rozender Izrael, Wasin Wolf, Rubinsztejn Lejba, Farbiarz Chaim, Oliwa Chana i inni.

Kwitną jabłonie.

Świecie. W pow. świeckim na Pomorzu, w Janiej Górze, zakwitły w sadzie p. Borożyńskiego jabłonie, posiadające już owoce od pierwszego zakwitnięcia.

Kradzież złota w muzeum brazylijskim.

Rio de Janeiro. (PAT) Miasto Rio jest pod wrażeniem śmiałego włamania w narodowym muzeum historycznym, skąd włamywacze **skradli wielką ilość sztab złota oraz starych monet, wartości kilku milionów.** Włamywacze pozostawili **imitacje** drogocennych większych bryłek złota, pochodzących z czasów konkwistadorów, których oryginały są złożone w skarbcu państwowym. Szczególnie cenne są zbiory monet brazylijskich. Policja ma podejrzenie, że włamania dokonała **szajka międzynarodowych specjalistów w porozumieniu z woźnymi sąsiadującego z muzeum departamentu rolnictwa.** Największą wartość z pośród skradzionych zbiorów przedstawiała kolekcja monet z czasów Joao 5-go.

Niemcy prowokują.

Harcerzom polskim odebrano polskie flagi.

Z kół harcerzy polskich, którzy wyjechali przez Niemcy na międzynarodowy zlot skautów do Holandii, dochodzą nas wiadomości o skandalicznym wprost zachowaniu się kolejarzy niemieckich. Harcerze polscy udekorowali swoje wagony chorągiewkami o barwach narodowych. W Nowym Zbąszyniu (po stronie niemieckiej) zażądali niemieccy kolejarze, aby flagi polskie z wagonów usunięto. Komenda harcerzy zaprotestowała przeciw temu żądaniu, musiała jednak ostatecznie flagi ściągnąć do przedziałów. W Reppen kolejarze niemieccy zaczęli flagi polskie, wiszące wewnątrz przedziałów, obcinać, tłumacząc się wykrętnie, że czerwony kolor dezorientuje maszynistów.

Postępowanie kolejarzy niemieckich jest oburzające, tym bardziej, że w polskich portach i polskich rzekach zjawiają się statki niemieckie z flagami hitlerowskimi i nikt w Polsce Niemcom z tego tytułu przykrości nie robi.

Czyż Niemcy swoim prowokacyjnym zachowaniem się wobec polskich harcerzy chcą doprowadzić do tego, by i nam flagi hitlerowskie zaczęły przeszkadzać?

Zarozumiałość niemiecka.

Berlin, 2. 8. W berlińskim dzienniku „Deutsche Allgemeine Zeitung" pojawił się artykuł pt. „Wirtschaftswert der deutschen Minderheiten im Südosten" (Wartość gospodarcza niemieckich mniejszości narodowych na południowym wschodzie) niejakiego p. Steineggera. Naturalnie i mniejszości niemieckiej w Polsce poświęca autor kilka wierszy. Ze względu na niezwykłą ich treść, przytaczamy je w dosłownym tłumaczeniu:

„W Polsce położenie (tj. mniejszości — przyp. red.) jest w przybliżeniu podobne jak w Czechosłowacji. Należy przypisać polskim metodom ucisku, że Poznańskie, z dawnej bardzo dobrze gospodarczo postawionej połaci kraju, **stało się biednym krajem.** Korzyści, jakie Polska odnosiła przez długie lata z górnośląskich kopalń węgla kamiennego, które obejmują trzy czwarte ogólnego rewiru węglowego Górnego Śląska, **byłyby nie do uzyskania,** gdyby nie pomoc niemiecka."

Pan Prezydent poluje

w kniei „Borów Tucholskich".

Pan Prezydent korzystając z bliskości Borów Tucholskich od miejsca swoich letnich wywczasów tj. Juraty, zapolował wraz ze świtą dnia 17 lipca na kaczki. Polowaniem objęte zostały moczary na terenie Zarządu Łąk Państwowych w Czersku oraz Nadleśnictwa Państwowego w Osiecznej.

Ubito tego dnia przeszło 100 sztuk kaczek, gdyż odszukano 92, tj. 33 w Zarządzie Łąk oraz 59 sztuk w N-ctwie Osieczna. Z ręki Pana Prezydenta padło około 50 sztuk.

Wielką atrakcją dla myśliwych były dzikie łabędzie, gnieżdżące się wśród niedostępnych mokradeł i szuwarów na terenie Nadleśnictwa Osieczna. Królewski ptak w czasie pędzenia wzbił się nad stanowiskiem Pana Prezydenta i majestatycznie defilował nad głową sternika Państwa.

Widocznie też Pan Prezydent dobrze czuł się w kniei Borów Tucholskich, gdyż dnia 28 ub. m. zapolował powtórnie na tych samych oczeretach, przy czym na rozkładzie znalazło się 75 sztuk kaczek.

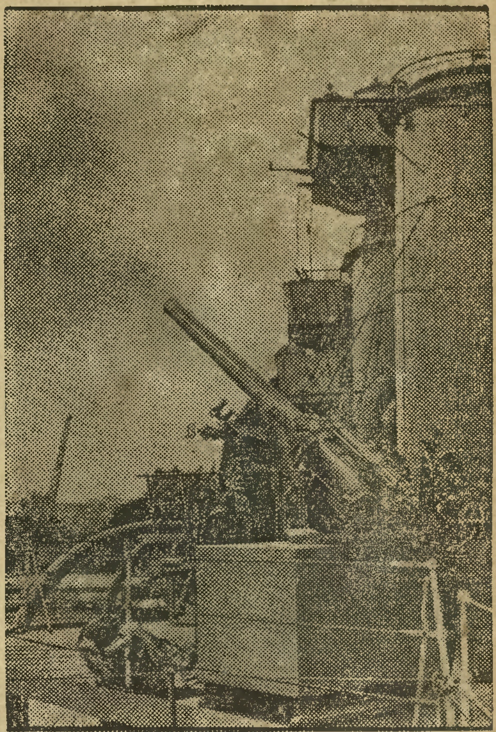
W polowaniu brali udział p. wojewoda Raczkiewicz, p. minister M. Mościcki i inni. Śniadanie i obiad spożył Pan Prezydent w Zarządzie Łąk, zaś podwieczorek w Nadleśnictwie Osieczna.

W nieinterwencyjnej piekarni.



— Panie Eden, szkoda pracy. Z tej mąki i tak chleba nie będzie!

Przed tygodniem floty w Anglii.



Tydzień floty wojennej jest co roku pokazem sprawności i nowoczesnego uzbrojenia marynarki angielskiej. Przed tegorocznym „tygodniem" załoga krążownika „Curlew" ćwiczy się w strzelaniu przeciwlotniczym.

Czy i krakowska izba rolnicza przed zatargiem?

Kraków, 2. 8. Na terenie krakowskiej izby rolniczej, na czele której stoi sen. Kleszczyński, pogłębił się zatarg z dyrektorem izby, inż. Buczyńskim. Jak krążą pogłoski, o ile inż. Buczyński, który uchodzi **za zwolennika polityki agrarnej prowadzonej przez min. Poniatowskiego,** nie wniesie prośby o dymisję, może dojść do podobnej sytuacji, jaka miała miejsce w izbie białostockiej. Krążą wersje, że izba krakowska zostanie rozwiązana oraz że zostanie wprowadzony komisarz, którym ma zostać poseł Hyla. (Ta polityka może tylko doprowadzić do samozlikwidowania się p. Poniatowskiego.)

Młodziutki król Egiptu

żołnierzem, badaczem i sportowcem

Na tronie Faraonów zasiadł król Faruk, liczący 17 i pół, względnie 18 lat, zależnie — według którego kalendarza (gregoriańskiego czy księżycowego), liczyć będziemy wiek, tak czy inaczej młodziutkiego króla. Król Faruk, syn zmarłego króla Fuada, potomka Muhamed Alis, założyciela dynastii kedywów i królów Egiptu, ożenionego z córką możnego i bogatego Egipcjanina, Abdela Rahima Sabra Paszy, b. oficera napoleońskiego, płk de Seves, odebrał w młodości bardzo staranne wychowanie. Włada on poza arabskim, bardzo biegle francuskim i angielskim językiem. Posiada gruntowne wykształcenie, lecz jako swoją specjalność obrał archeologię, w czym własna ojczyzna ułatwiła mu niezmiernie studia. Przeszedł także wyszkolenie wojskowe, jednak plany, aby ukończyć angielską szkołę wojenną w Woolwich, spełzły na niczem z powodu śmierci jego ojca.

Król Faruk uprawia żywo sport. Jest on dobrym jeźdźcem, gra w polo oraz w tenis. Podczas pobytu w Szwajcarii przeważnie spędzał czas na nartach oraz na ślizgawce.

Harcerze polscy budzą ogólny zachwyt.

Otwarcie Jamboree w Holandii.

Amsterdam. (PAT) Na otwarciu światowego zlotu harcerskiego (Jamboree) obecna była królowa Wilhelmina, gen. Baden-Powell, korpus dyplomatyczny, członkowie rządu holenderskiego i stanów generalnych.

Po uroczystym otwarciu Jamboree przez królowę Wilhelminę, odbyła się defilada 28 tysięcy harcerzy, którzy przybyli na zlot z 30 krajów.

Wspaniała postawa reprezentacji harcerstwa polskiego wzbudziła powszechne uznanie.

Poseł R. P. w Hadze dr Babiński dokonał wizytacji obozu harcerzy polskich, odebrał raport od komendy obozu, oraz wygłosił powitalne przemówienie.

Bilety kolejowe w Anglii drożeją.

Londyn, 2. 8. (ag) Od dnia 1 października br. bilety kolejowe w Anglii podrożeją o 5%, z wyjątkiem biletów robotniczych i podmiejskich Londynu. (U nas dygnitarze jeżdżą bezpłatnie, reszta nie jeździ w ogóle, albo tylko z konieczności, a koleje pracują z grubymi deficytami. — Skasować darmochy dla elity!!)

Gwałtowny bojkot sklepów żydowskich na Śląsku Opolskim.

Bojówki niemieckie zorganizowały ub. sobotę 31 lipca na skutek agitacji norymberskiego tygodnika antysemickiego „Stürmer" generalny atak na sklepy i lokale żydowskie w Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu.

Przez całą sobotę od rana do późnego wieczora przed wszystkimi sklepami żydowskimi, wyszynkami i magazynami, pełniły straż bojówki niemieckie, złożone z pięciu do ośmiu osób, przeważnie starszej młodzieży i kontrolowały, by nikt z Niemców do sklepów żydowskich nie wchodził. Gdy się znalazł jakiś śmiałek, był po wyjściu z żydowskiego sklepu przedmiotem obelżywych ataków i wyzwisk.

W sklepach żydowskich ub. soboty nie było żadnego ruchu, świeciły one pustkami. Wiele z tych lokali żydowskich posmarowano smołą.

Podobnie też było we Wrocławiu, gdzie odbywał się zlot śpiewaków niemieckich. Przed lokalami żydowskimi uwijali się kolporterzy, którzy sprzedawali tygodnik „Stürmer", zawierający ataki na żydów oraz na... kościół katolicki, na papieża i duchowieństwo katolickie (!). Wymieniony tygodnik zawierał fotografie sklepów żydowskich i listę żydowskich przedsiębiorstw.

Z powodu tej agitacji całe to tałatajstwo żydowskie zwaliło się na polski G. Śląsk.

Organizacja obchodów „Czynu Chłopskiego" napotyka na trudności.

Stronnictwo Ludowe urządza w dniu 15 bm. z okazji „Cudu nad Wisłą" w całej Polsce obchody „Czynu Chłopskiego" na pamiątkę udziału ludu w zwycięstwie nad bolszewikami. Przygotowując obchody wydało Stronnictwo Ludowe afisze propagandowe i ulotki, których cały nakład został na zarządzenie prokuratorii grudziądzkiej skonfiskowany. Konfiskata nastąpiła w kilka dni po przedłożeniu egzemplarzy dowodowych cenzurze.

Samochód cukrowni Mełno rozbił się o drzewo przydrożne.

Grudziądz. (Tel. wł.) Z bliżej na razie nieustalonych przyczyn samochód osobowy cukrowni w Mełnie rozbił się na szosie radzyńskiej w pobliżu Blizna o drzewo przydrożne. Znajdujący się w samochodzie pasażerowie cudem ocaleli, natomiast wóz został strzaskany. Żona karczmarza p. Fabiszewskiego z Radzyna oraz dwoje dzieci doznali tylko lekkiej kontuzji ogólnej, natomiast siostra p. Fabiszewskiej złamała rękę i nogę. Kasjer cukrowni w Mełnie Leroh doznał okaleczeń głowy. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku. Pierwszej pomocy udzielił ofiarom katastrofy p. dr Zieliński z Radzyna.

———o———

Francuzi chcą zaangażować Wilimowskiego!

Jak donoszą z Katowic, znany piłkarz śląski Wilimowski **otrzymał ostatnio intratną propozycję przejścia na zawodowstwo.**

Zwrócił się do niego manażer francuski, działający **w imieniu dwóch zawodowych klubów francuskich,** a mianowicie Red Star Olympique (Paryż) i RC Lens (Północna Francja).

Czerwony sztandar na polskim wybrzeżu.

Z. Z. K. odsłonił przyłbicę.

Wracający z nad morza letnicy donoszą nam o skandalicznym „poświęceniu" gmachu odpoczynkowego Związku Zawodowego Kolejarzy (ZZK) w Hallerowie. „Poświęcenie" okazałego gmachu odbyło się przed kilku tygodniami przy udziale przedstawicieli władz i wojska w ten sposób, że

na maszt wciągnięto czerwony sztandar. W tej chwili orkiestra zagrała międzynarodówkę a uczestnicy podnieśli pięści.

Obecni na tej uroczystości oficerowie opuścili „uroczystość" głęboko oburzeni. Flagę polską umieszczono odrębnie pod czerwoną szmatą. Hymn państwowy zagrano dopiero po międzynarodówce. Czerwony sztandar powiewał na gmachu ZZK do chwili wyjazdu naszych informatorów i wisi tam prawdopodobnie dziś jeszcze.

Czyż starostwo morskie w tej sprawie nic nie ma do powiedzenia? Czy chce czekać, aż letnicy, urażeni w swych patriotycznych uczuciach sami usuną czerwoną szmatę z nad polskiego morza?

Brat Króla angielskiego w Krakowie.

Kraków, 2. 8. (PAT) Wczoraj o godz. 12,45 przybyli samochodem z Katowic do Krakowa księstwo Kentu. Dostojni goście przyjęci zostali przez hr. Adamów Potockich śniadaniem, w którym uczestniczyli ks. Lubomirscy, ks. Radziwiłłowie, hr. Skrzyński, hr. St. Potoccy, hr. Tyszkiewicz, hr. Andrzejowa Potocka i państwo Ludwikowie Dębińscy.

O godz. 15-ej ks. Kentu udali się pieszo do kościoła Najśw. M. P., następnie zaś samochodem, prowadzonym przez ks. Kentu, na zwiedzenie Biblioteki Jagiellońskiej, po czym na Wawel, gdzie książę Kentu oddał w krypcie pod wieżą srebrnych dzwonów hołd prochom marszałka Józefa Piłsudskiego, składając na jego trumnie wiązankę czerwonych róż. Księstwo Kentu zwiedzili następnie katedrę, skarbiec, groby królewskie i zamek.

Z Wawelu odjechali księstwo Kentu na zwiedzenie miasta, po czym powrócili do pałacu „Pod Baranami".

O godz. 17-ej min. 40 goście opuścili Kraków samochodem.

Tajemniczy zamach na strażaków w Tarnowie.

Tarnów, 2. 8. (PAT) W nocy z soboty na niedzielę dokonano w Tarnowie podwójnego zamachu morderczego. Strażak idący o godz. 1-szej w nocy na zmianę służby na wieży ratuszowej, znalazł leżącego na schodach, wiodących do wieży ciężko rannego kolegę swego, Piotra Gwoździa. Po usunięciu rannego, strażak udał się na szczyt wieży do budki strażniczej, gdzie znalazł drugiego swojego kolegę Tomasza Warnasia, leżącego w kałuży krwi z rozbitą głową. Zaalarmowane władze bezpieczeństwa w toku pierwszych dochodzeń stwierdziły, że morderca dostał się na wieżę ratuszową przy pomocy wytrycha. Liczne ślady krwi na ścianach wskazują, że napadnięci usiłowali się bronić. Policja tarnowska czyni energiczne poszukiwania za sprawcą morderstwa.

Dotychczas dokonano jednego aresztowania. Rannych strażaków przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

——::——

Przeciw zakazowi pielgrzymek z Niemiec

stanowczo zaprotestuje Watykan.

Rzym, 2. 8. Watykan uważa zakaz ze strony rządu niemieckiego urządzania pielgrzymek katolików niemieckich do Rzymu za **jawne naruszenie postanowień konkordatu.**

Według dalszych informacyj, **Watykan wyda niebawem nuncjaturze w Berlinie polecenie zaprotestowania u rządu niemieckiego przeciw temu zakazowi.**

Król bułgarski na miejscu powodzi.



Wskutek gwałtownych burz Bułgaria nawiedziona została powodzią, która szczególnie zniszczyła miejscowość letniskową Panczarew koło Sofii. Król Borys wraz z ministrem wojny odwiedził miejsce katastrofy.

Jak podróżował człowiek pomajowego obozu!!

Przemyśl, 2. 8. Akt oskarżenia, wygotowany przez prokuraturę sądu okręgowego przeciwko b. staroście w Jarosławiu i Lubartowie, Wąsowi, zawiera m. in. zarzuty, dotyczące **likwidacji należności za podróże służbowe na podstawie fałszywych rachunków.** Współoskarżony Wł. Geiger stwierdził, że żadnych rachunków nie podpisywał i pieniędzy nie otrzymał, że podpisy jego zostały podrobione. Pieniądze te pobrał i zlikwidował z kasy wydziału powiatowego b. starosta Wąs, podpisując polecenie wypłaty, asygnację i pokwitowanie odbioru należności. Dr Holzberger zeznał, że rachunki wygotował z grzeczności na prośbę Wąsa. Np. do Radymna jeździł Wąs 12 kwietnia 1932 r. w sprawach politycznych autem służbowym, a policzył oprócz diet koszty biletu kolejowego i 4 dojazdy do kolei. Mimo, że od 2 maja 1932 r. do 26 maja 1932 Wąs był we Lwowie, polikwidował nadto koszty podróży do Sieniawy. Do Lwowa **jechał autem służbowym, a likwidował koszty biletu kolejowego i dojazdy do kolei w Jarosławiu i we Lwowie.** Tak samo pobrał należności dojazdu w dniu 24 czerwca 1933 r. do Wiązownicy, Sieniawy, Cieplic i Majdanu i w urzędzie wojewódzkim i w wydziale powiatowym. Podobnie miała się rzecz z jazdą do Bystrowic, Zarzecza, Pełnatycz i Pruchnika 29 września 1935 r. i 25 września 1933 r. do Rudołowic. Pobrał należytość za jazdę do Pruchnika, Roborza, Świebodnej w dniu 29 stycznia 1935 r., a także należytość za pobyt w Warszawie od 27—30 stycznia 1935 r. **Były starosta Wąs z pełną świadomością poświadczył nieprawdę w likwidowanych przez siebie rachunkach.** (Oto ludzie tolerowani i popierani przez obóz pomajowy!)

——::——

Z Rosji sowieckiej.

Czystka w radio sowieckim.

„Leningradzkaja Prawda" domaga się surowej „czystki" w radiostacji „Ługa", gdzie — zdaniem pisma — „działają sabotażyści, podobnie jak to miało miejsce na Ukrainie". Pismo podaje, że z chwilą kiedy w radio mają być transmitowane jakieś ważniejsze wiadomości polityczne, to natychmiast psuje się aparatura nadawcza i stacja przestaje pracować. Wypadek taki miał miejsce, gdy generalny prokurator ZSRR Wyszyński wygłaszał swoją mowę o działalności szpiegów. Również kiedy miano nadawać wiadomości o zwycięstwie czerwonych wojsk w Hiszpanii, radiostacja prerwała swoją pracę rzekomo z powodów technicznych.

Wszędzie szkodnicy i szpiedzy.

Do Chabarowska przesłano instrukcje o przeprowadzeniu radykalnych zmian w całym kierowniczym aparacie daleko-wschodniego komsomołu. W instrukcjach kładzie się nacisk na „czystkę" komsomołu w Amurskim rejonie i w okręgach pogranicznych, w których „roi się od szkodników i szpiegów". W związku z tym sekretarz partii dalekowschodniej Warejkis oświadczył, że „czystka" zmieni cały skład personalny komsomołu na Dalekim Wschodzie.

Aresztowania w urzędzie zdrowia i w szpitalach.

W leningradzkim urzędzie zdrowia rozpoczęła się wielka „czystka". W instytucie Pasteura zaaresztowano 40 osób — jak podaje prasa — „byłych oficerów białej armii trockistów i eserów". W instytucie laryngologicznym zaaresztowano 9 osób z pośród personelu lekarskiego i sióstr miłosierdzia. Ogółem liczba zaaresztowanych w leningradzkich szpitalach i zakładach zdrowia wynosi ponad 200 osób. W kierownictwie urzędu zdrowia zaaresztowano 20 lekarzy z kierownikiem urzędu Bogenem na czele. Wszyscy są oskarżeni o szkodliwą działalność i trockizm.

Oryginalny sposób uczczenia wyczynu lotniczego.

Władze sowieckie w dość oryginalny sposób uczciły powrót do ojczyzny lotników sowieckich, którzy przelecieli przez biegun do USA. Mianowicie w szeregu zakładach, kopalniach itd. kazano robotnikom, „by uczcić dzień powrotu bohaterów sowieckich do ojczyzny" — podnieść dzienną normę produkcji „dobrowolnie" przeciętnie o 100 procent.

SPADEK PRODUKCJI W FABRYCE AUTOBUSÓW.

Niedawno władze partyjne rozpoczęły śledztwo w jednej z pokazowych fabryk Leningradu „Wars", produkującej wagony kolejowe i autobusy, wskutek znacznego spadku produkcji. Do fabryki tej przywożono zawsze zagranicznych delegatów w celu pokazania im, jak wyglądają fabryki sowieckie. Ostatnio jednak produkcja fabryki spadła do tego stopnia, że z 40 autobusów, które miano dostarczyć w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, ani jeden w określonym terminie **nie został zbudowany.**

Sklepikarz właścicielem dwunastu kin.

Najdziwniejszy człowiek Sztokholmu. — Arcymilioner, woźny i kuchcik.

Przy ulicy Komandora w Sztokholmie mieści się niewielki sklep spożywczy. Posiada on tylko jedno wejście i ani jednej witryny. Można tu kupić ser, kiełbasę, a gości obsługuje sam właściciel, Anders Sandrew. Ma on mniej więcej 50 lat, niski, łysy i zawsze mile uśmiechnięty. Z niezwykłą cierpliwością pakuje on do torebki szproty, albo 10 deka sera. I tak pracuje codziennie do 7-ej wieczorem.

O siódmej wieczorem Sandrew zamyka sklep. Czyni to sam, bez niczyjej pomocy. I gdy już żaluzje są opuszczone, siada na rower i jedzie do kina „Metropol“. Po upływie kwadransa stoi on w przedsionku kina i kontroluje bilety wejściowe. Po chwili pędzi do wielkiej restauracji „Atlantic“ i pomaga przy pieczeniu gęsi.

Zarówno ta olbrzymia restauracja, jak i kino „Metropol“ oraz jedenaście innych większych sztokholmskich kin stanowią jego własność. Dwa nowe kina są w budowie. Wieczorem jeździ on rowerem od kina do kina i zbiera dzienne wpływy. Kina dają mu przeciętnie 50.000 koron dziennie, 10 tys. koron daje restauracja „Atlantic“ i kilkadziesiąt koron sklepik, któremu poświęca najwięcej czasu.

Człowiek ten nigdy w życiu nie jeździł autem. Ale co tydzień ogląda po 50 filmów, aby wybrać najlepszy do jednego ze swoich kin. Urlop spędza on w Paryżu, wynajmując się do którejś z wielkich restauracyj w charakterze kuchcika, ucząc się przy tej okazji przyrządzania wytrawnych potraw. W przeszłym roku jednak zmienił program swego letniego odpoczynku i zaangażował się do pralni. Po trzech dniach jednak oświadczył właścicielowi: „Należy mi się od pana 30 franków. A ile kosztuje pańska maszyna do prania? — Pięć tysięcy franków? — No, dobrze, proszę, tu 4.970 franków, a maszynę zabieram“.

Właściciel pralni osłupiał, gdyż nie sądził, by jego nowy pracownik miał przy duszy choćby pięć franków gotówką.

Mieszkańcy Sztokholmu znają go już i przyzwyczaili się do jego dziwactw. Przed trzydziestu laty odziedziczył on swój sklepik od ojca, przed dziesięcioma laty wynajął pierwsze kino, przed pięcioma laty miał już sześć kin, wkrótce będzie miał ich czternaście.

Jest więc Sandrew „kinowym królem“ Sztokholmu. Podczas swego pobytu w tym mieście. Greta Garbo przypadkowo zaszła do sklepu Sandrewa, nie wiedząc z kim ma do czynienia i kupiła od niego wędzonego śledzia. Sandrew poznał ją i zawijając towar, oświadczył:

— Śledź jest pierwszorzędny. Wprawdzie pani gra w moich pięciu kinach, ale takiego śledzia naprawdę mi szkoda.

W te wieczory, kiedy jego kina dają premiery, Sandrew jeździ rowerem od kina do kina. Za nim jedzie dziesięć pustych aut. Jeżeli w którymś z kin zbiera się większy tłum, to Sandrew zaprasza ich do aut i odwozi do innego kina, w którym grają ten sam program. Przy sobie ma zawsze kilka pudełek cukierków, które rozprzedaje przy pierwszej okazji. Jednego i tego samego wieczoru jest on biletem w „Metropolu“, sprzedawcą programów w „Astorii“, przekupniem cukierków w „Rox“. woźnym w czwartym kinie, zapowiadaczem programu na rewii, garderobianym w kinie „Victoria“, pomocnikiem operatora w „Orionie“ i nosicielem reklam w „Royal“. Wieczór przechodzi bardzo szybko.

Ulubionymi klientami Sandrewa są osoby, które go nie znają. Pewnego razu przyszła do sklepiku jakaś stara Angielka. Nie podobało jej się nic i w ogóle wszystko w Sztokholmie — według niej — jest nic nie warte, nawet dobrych kin nie ma. Sandrew oburzył się:

— Jest proszę pani dwanaście dobrych kin i wszystkie są moją własnością. Mogę pani już zaraz zarezerwować lożę.

Piękna atrakcja wystawy paryskiej.



Wesołe Szkotki w malowniczych strojach narodowych są wielką atrakcją dla wszystkich zwiedzających wystawę paryską. Szkotki popisują się tańcami ludowymi.

W złocistej sukni runęła z 7-go piętra.

Piękna lady Cardigan i jej tajemnica.

W wspaniałym dancingu najwytworniejszego hotelu w Londynie orkiestra przygrywała do tańca. Strojne pary w sukniach balowych i frakach tańczyły. W sąsiedniej restauracji zajadano najdroższe przysmaki. W całym wspaniałym pałacu hotelowym panowała beztroska atmosfera, kiedy nagle na pogrążoną w mroku ulicę przed hotelem sfrunęła jakaś postać z wysokości siódmego piętra.

Gromadka dzieci bawiących się na ulicy odskoczyła na wszystkie strony. Po chwili skupiły się dookoła leżącego nieruchomo na chodniku ciała i zamarły w przerażeniu.

Na chodniku twarzą ku górze leżała piękna pani w sukni z złotej lamy, obwieszona cennymi klejnotami.

Rzecz dziwna spadłszy z wysokości siódmego piętra, nie miała na sobie żadnych śladów krwi. Nie żyła.

Zaalarmowana policja skonstatowała, że zmarłą jest słynna z urody Cardigan, przedstawicielka znakomitego rodu angielskiego.

Nie robiąc zamieszania, by nie przeszkadzać gościom, bawiącym się w wytwornym hotelu, dyskretna policja angielska udała się na siódme piętro i tu opieczętowała apartament, w którym mieszkała lady Cardigan.

Orkiestra grała dalej, pary tańczyły. Nikt nie wiedział o niczym

Zmarła tak tragicznie lady Cardigan była jedną z najbardziej znanych w wielkim świecie dam londyńskich.

Gdy miała lat 19 i była studentką w Oxfordzie poznała 20-letniego wówczas lorda Cardigana. Młodzi zakochali się w sobie wzajemnie, a chcąc się jak najszybciej pobrać zadeklarowali w urzędzie stanu cywilnego, że mają po 22 lata. Dopiero w dwa lata później, gdy istotnie byli już pełnoletni zdradzili swą tajemnicę przed rodziną i wzięli ślub kościelny.

Od tego czasu upłynęło kilkanaście lat. Lady Cardigan, obecnie 33-letnia kobieta była najlepszą żoną, i najczulszą matką swych dzieci. Była też znana w kołach sportowych: grała znakomicie w tenisa, pływała namiętnie.

Samobójstwo jej wydaje się tak dziwne wszystkim, że nawet podejrzewają wypadek.

Koła arystokracji londyńskiej są ogromnie poruszone tym niezwykłym zdarzeniem.

Jak jest właściwie z Irlandią?



Ostatnie demonstracje przeciw angielskiej parze królewskiej w Belfaście zwróciły znów uwagę na Irlandię. Powyższa mapka, niestety, niemiecka, ilustruje obecny stan rzeczy w Irlandii. Przeszło dwie trzecie wyspy iryjskiej stanowi wolne państwo, którego naczelnik de Valera uzyskał prawie zupełną niezależność od Anglii. Za to północna Irlandia, tzw. hrabstwo Ulster jest całkowicie pod władzą angielską, z czego są niezadowoleni tamtejsi separatyści. Wynikiem tego niezadowolenia były ostatnie próby teroru w stolicy północnej Irlandii — Belfaście.

Czciciele diabła w Indiach.

Dotychczas mniemano, że sekta czcicieli diabła, poza aberacjami umysłowymi europejskich i amerykańskich intelektualistów i szarlatanów, posiada swych zwolenników wyłącznie w odległych regionach czarnego lądu, to jest w Afryce. Okazuje się, jednak, że nie brak czcicieli diabła także w Indiach, tej kolebce pogodnej wiary w dobrego Boga.

W jednej z wiosek pod Bombajem policjant, patrolujący okolicę, natrafił na dziwny obrzęd. Gromada chłopów, wypowiadając straszne zaklęcia, grzebała na polu jednego z rolników hinduskich kości umarłych. Zapytani, co robią tu wśród ciemnej nocy, chłopi oświadczyli, że pragną na głowę swego krzywdziciela ściągnąć zemstę mocy piekielnych. Z dalszych zeznań wynikło, że chłopi byli zwolennikami sekty czcicieli diałba i według rytuału sekty dokonywali obrzędu, który, według ich wierzenia, ściągnąć miał wszystko zło na głowę ich przeciwnika. Wystarczyło tylko na każdym obsianym przez niego zagonie zakopać kość nieboszczyka, wygrzebaną z grobu. Ponieważ członkowie sekty naruszali groby zarówno hinduskie, jak i muzułmańskie i chrześcijańskie, nie cofając się przed rozkopywaniem grobów angielskich, w poszukiwaniu kości zmarłych, władze wydały nakaz tropienia członków i pociągania ich do odpowiedzialności.

Od słodkiej drzemki do ponurego skoku.

Policja budapeszteńska miała w lipcu dużo kłopotu z pewnym starszym dyrektorem browaru i fabryki wody sodowej. W upalny czwartek wybrał się Stefan Nagy — tak brzmiało nazwisko naszego „bohatera“ — do jednej z kawiarń na tradycyjną czarną kawę. Nie udał się tam jednak sam, lecz w towarzystwie młodej miłej Węgierki.

Po kilku minutach rozmowy i wypiciu filiżanki kawy, dyrektora ogarnęła drzemka poobiednia, od której nie mógł się nawet wymówić w tak uroczym towarzystwie. W tym czasie jeden z bawiących w kawiarni studentów nawiązał znajomość z miłą Węgierką, po czym już ośmielony ciągłym chrapaniem śpiącego, włożył mu do ręki spis potraw z rysunkiem wyobrażającym osła. Po dokonaniu tego figla opuścił pośpiesznie wraz ze swą towarzyszką zaciszną salę kawiarnianą.

Dyrektor Nagy po przebudzeniu osłupiał. Zauważywszy brak swej partnerki, o której marzył przez cały czas snu, oglądnąwszy rysunek, obrażający jego uczucia dyrektorskie, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu udał się na most i z niego skoczył w odmęty Dunaju. Szaro-zielone fale nie pochłonęły jednakże rozgorączkowanego dyrektora. Niski poziom rzeki uniemożliwił całkowite zanurzenie się w wodzie tak, że dyrektor oprócz złamania nóg, nie poniósł innych obrażeń cielesnych. Po całym incydencie dyrektor ochłonął dopiero w szpitalu. Tam przyrzekł otaczającej go rodzinie już więcej nie udawać się do kawiarni w młodym towarzystwie, pod którego urokiem zapadł w marzenia senne.

Spuścizna Marconi'ego.

Według pobieżnych obliczeń spadek po znakomitym uczonym włoskim Gugliemi Marconim wyniesie około 5 milionów funtów szterlingów. Markiz Marconi znany był ze swego oszczędnego trybu życia, to też wiedziano, że spuścizna jaką pozostawił, będzie znaczna.

Większą część spadku otrzyma umiłowana córka Marconi'ego, Elektra. Pozostałą część olbrzymiego majątku otrzyma wdowa oraz dzieci — Denia, Giulio i Geya.

Należy pamiętać, że Marconi jest właścicielem kilku will w Szkocji, na Riwierze oraz właścicielem pięknego pałacyku w Bolonii. Poza tym włoskie towarzystwo telewizyjne, które przed niedawnym czasem przystąpiło do budowy stacyj nadawczych w Mediolanie i Rzymie, było w głównej mierze finansowane przez słynnego „czarodzieja eteru“. Włoskie koła naukowe w uznaniu zasług położonych przez markiza dla ojczyzny całego świata postanowiły wznieść mu w Bolonii imponujący pomnik, przedstawiający postać zmarłego na tle wieży antenowej.

Na balonikach do stratosfery.



Brat słynnego zdobywcy stratosfery prof. Jan Piccard dokonał w Ameryce nieudałej próby lotu do stratosfery. Nowość tej próby polegała na tym, że Jan Piccard użył do lotu nie jednego balonu, ale złączonych z sobą wielu małych baloników.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: NMP Anielskiej., Alf. Lig.
Jutro: Znalez. Relikw. św. Szczepana.
Wschód słońca o godzinie 4.20.
Zachód słońca o godzinie 19.51.

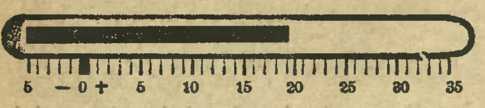
Stan pogody.

Nadal niewyraźna pogoda.

Ilość burz i przelotnych deszczów maleje, a wiatr słabnie. Wczoraj o godz. 14 notowano: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 18 w Wilnie, Płocku i Bydgoszczy, 19 w Gdyni, 20 w Zakopanem i Białymstoku, 21 w Warszawie, 22 w Poznaniu i Tarnopolu, 23 w Łodzi i Brześciu n/B. oraz Zbąszyniu, 24 w Katowicach, Przemyślu i Łucku, 25 w Lublinie i Krakowie, a 26 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy lekkie zachmurzenie. Przewidywany przebieg pogody: Na ogół pogodnie, rankiem miejscami mglisto, a w ciągu dnia piętrzące się chmury kłębiaste z możliwością przelotnych deszczów i burz, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Dość ciepło. Temperatura dniem do 25 st. Słabnące wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 2—8 sierpnia:

1) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska 91, tel. 1467.

2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon 3204.

3) Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

W wtorek, środę, czwartek i sobotę wieczorem na afiszu wyborna komedia Bekefiego **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA"**, w której sute żniwo oklasków zbiera świetnie zgrany zespół pod reżyserią J. Szyndlera w osobach pp.: Hermanowej, Michalskiej, Morozowiczowej, Paszkowskiej, Podgórskiej, Szabelakówny, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego i Szyndlera.

W przygotowaniu **„JAPOŃSKI ROWER"**, komedia Chrzanowskiego, która zakończy bieżący sezon letni, a którą w najbliższej przyszłości wystawi jeden z tatrów T. K. K. T. w Warszawie.

Informacje „Orbisu".

Pociąg dancing-bar do Wisły

z okazji „Święta Gór" (miejsca numerowane) od 14 do 15 sierpnia. Cena zł 18,70. Zapisy tylko do 10 sierpnia.

Impreza taniego przewozu dzieci

od 5 do 15 sierpnia. Ulga 87½% dla dzieci do lat 14-tu.

Zapisy i informacje w „Orbisie", ul Dworcowa 2, telefon 36-67. (14074

— Osobiste. P. Witold Mazgaj, doktor chemii, syn znanego przemysłowca p. Kazimierza Mazgaja z Bydgoszczy, po ukończeniu nowych doświadczeń naukowych w Niemczech powołany został na jedno z kierowniczych stanowisk do zakładów przemysłu chemicznego w Mościcach.

— Wiceprezes dyrekcji kolei p. Getler-Girtler, jak się dowiadujemy, opuszcza Pomorze, obejmując zarząd kolei w dyrekcji radomskiej.

Pokłosie niedzielne

— Jak to jest z tym „Tygodniem Bydgoszczy"? — pyta jakiś zasiedziały obywatel. — Co z tego miasto będzie miało?

— No, dużo różnych pożytków. Propagandę.

— Dużo pożytków? To może województwo do Bydgoszczy przeniosą?

— Ee, pewno nie.

— To dyrekcja kolejowa wróci albo dyrekcja lasów?

— Też chyba nie.

— To po co w takim razie „Tydzień Bydgoszczy"? Bydgoszcz ma swó „tydzień", a Toruń za to ma dla siebie cały rok... Ładna sprawiedliwość!

Mniejsza jednak o sprawiedliwość. Stać nas na to, żeby się bez niej obejść. Grunt to propaganda. I dlatego „Tydzień Bydgoszczy" jest taki ważny.

Sam widziałem na własne oczy jednego uczestnika „Tygodnia Bydgoszczy". Autentyczny gość z szerokiego świata. Może z Pacanowa albo nawet z Mikstatu. W jednej ręce trzymał walizkę, w drugiej kartę uczestnictwa. Oczy i usta miał szeroko otwarte. Spotkałem go na placu Teatralnym już w sobotę. I co myślicie państwo, co go najbardziej zainteresowało? Może teatr z powakacyjną premierą „Nieusprawiedliwionej godziny"? Może Łuczniczka?

Akurat! Przede wszystkim zważył się na wadze ulicznej za jedne jedyne 5 groszy!

To fakt! Wielkie miasto ma swoje ponęty.

Nie mniej jednak mówią wtajemniczeni, że „Tydzień Bydgoszczy" ściągnął jednak sporo osób. Choćby na regaty, które mają swoją renomę. Ta renoma jest silniejsza nawet od deszczu, bo na trybunach było pełno.

Było nie tylko pełno, ale i głośno. Tak rozwrzeszczonych trybun jeszcze nie słyszeliśmy. Każdy dostał od „Dziennika Bydgoskiego" w prezencie tubę i darł się, ile tchu w piersiach. Przeważnie było słychać:

— Be-Te-Wu! Be-Te-Wu!

Mówią, że tuby były tak przemyślnie skonstruowane, że coby się w nie nie krzyczało, zawsze wychodziło: Be-Te-Wu.

I dlatego pewnie B. T. W. tak bezprzykładnie zwyciężyło. Dlatego może też, ale przede wszystkim dlatgo, że cały rok uczciwie pracowało.

Zwycięstwa barw bydgoskich uradowały serca wszystkich bydgoszczan, a najbardziej już serca seniorów B. T. W. Mówią, że ta seniorska radość wyda konkretne owoce, a nawet o nowej ósmce coś przebąkują po kątach... **(hak)**



STARY RYNEK W BYDGOSZCZY
pamiętający czasy Kazimierza Wielkiego, założyciela miasta (według miedziorytu z końca ośmnastego stulecia).

Nowa spółdzielcza hurtownia towarów kolonialnych
Kupców Detalistów w Bydgoszczy.

Śladem wielu innych gałęzi gospodarczych na terenie miasta Bydgoszczy poszli również Kupcy Detaliści branży spożywczej, zakładając własną spółdzielnię hurtową.

Z inicjatywy znanego i ruchliwego kupca p. Grzendy, który ma swój wzorowo urządzony i prowadzony skład przy ulicy Dworcowej 8, zostało na dzień 18 lipca br. do Resursy Kupieckiej zwołane zebranie kupców detalistów, celem założenia spółdzielni hurtowej. Przybyło z górą 50 osób. Pan Grzenda wygłosił obszerny referat o konieczności założenia spółdzielni hurt. tow. kolon., chcąc przeciwstawić się wyzyskowi obcemu. Ileż to kapitału wędruje do kieszeni obcych pośredników, jak poniżające i upośledzone jest stanowisko kupca Polaka, który nie jest dziś w stanie nabyć towaru z pominięciem obcego pośrednika. Czy to kontyngenty na towary kolonialne, czy owoce południowe, o wszystkim decyduje żyd, zagarniając olbrzymie zyski, a my kupcy detaliści, idąc luzem i niezorganizowani, nie mamy środków ku temu, by się przeciwstawić temu wyzyskowi. Inna jeszcze bardzo ważna przyczyna przemawia za koniecznością zorganizowania się. Spółdzielnia „Społem" organizować będzie składy sprzedaży.

Następnie zabrał głos p. A. B. Lewandowski, który w gorących słowach przedstawił konieczność utworzenia takiej spółdzielni i zdeklarował kilka udziałów, by tym samym dać przykład wszystkim dobrze myślącym kupcom.

Zebrani podpisali deklarację i uchwalili przejąć hurtownię p. M. Sentkowskiego na własność, mianując kierownikiem p. M. Sentkowskiego. Prezesem rady został jednogłośnie wybrany p. Grzenda. Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Z Towarzystwa Pszczelarzy
w Bydgoszczy.

Tow. Pszczelarzy na m. Bydgoszcz odbyło swoje miesięczne zebranie dnia 25 lipca br. w lokalu p. Scheerbartha w Zimnych Wodach. Zebraniu przewodniczył sekretarz, który podał do wiadomości, że członkowie, którzy pragną otrzymać cukier do podkarmiania pszczół winni w terminie do 3 sierpnia złożyć piśmiennne deklaracje W. Z. P. oraz uiścić należną za cukier kwotę. Równocześnie ustalono cenę za cukier w wysokości 50 gr za kilo. Pieniądze jak również deklaracje należy składać na ręce p. prezesa wzgl. sekretarza. Po załatwieniu tych spraw, zabrał głos p. Mazurek z Zawady, który opierając się na swym długoletnim doświadczeniu, omówił prace około pasieki, dotyczące przygotowania pszczół do zazimowania. Mimo, że były to rzeczy na ogół wszystkim pszczelarzom dobrze znane, jednak p. Mazurek umiał sposobem podejścia tak zainteresować obecnych, że słuchano go z uwagą. Dowodem tego była żywa dyskusja, jaka się wywiązała.

Ciekawe były nowości ze świata pszczelarskiego, jakie podał p. Mazurek, korzystając z odbytego kursu instruktorskiego dla pszczelarzy w Poznaniu. Dowiedzieli się członkowie o spustoszeniach, jakie czyni choroba pszczół tzw. nosema, tak często przez pszczelarzy niedoceniana i zaniedbywana.

Prawdziwą rewelacją była nowość, że w Polsce nie ma właściwie rasowej krajowej odmiany pszczół. Wszystkie tak zachwalane odmiany pszczoł krajowej rasy, są niczym innym, jak międzynarodową mieszaniną, ze znaczną przewagą rasy włoskiej datującą od wielkiego propagatora rasy włoskiej ks. Dzierżona. Trzy są tylko w Polsce ośrodki, gdzie pszczoła rasy krajowej utrzymała się w swej nieskażonej formie, mianowicie Polesie, Wołyń i Pokucie. Wielkp. Zw. Pszczelarzy czyni starania o przeniesienie tej pszczoły na grunt wielkopolski. Ma ona być podobno większa od naszej dotychczas hodowanej i bardziej odporna na choroby.

Czytelnicy nasi mają głos:

W sprawie Liceum Pedagogicznego w Bydgoszczy.

List otwarty do pana ministra WR i OP.

Jako jedna z wielu zainteresowanych zwracam się niniejszym **do p. ministra WR i OP z bardzo usilną prośbą o otwarcie Liceum Pedagogicznego w Bydgoszczy.**

Zbiorowa petycja nasza przedłożona w swoim czasie przez delegację p. kuratorowi Okręgu Szkolnego Poznańskiego nie odniosła podobno pożądanego skutku. Na wysłanie ponownej delegacji nie mamy potrzebnych funduszów i dlatego na tej drodze **będąc wyrazicielką życzeń wszystkich zainteresowanych matek, zwracam się dzisiaj w tej sprawie.** Mam niepłonną nadzieję, że p. minister WR i OP przychylnie raczy się odnieść do naszej petycji i jeszcze w tym roku szkolnym otworzy Liceum. Wszak kandydatów zgłosiło się ponad 30-tu a jestem pewną, że z chwilą otwarcia Liceum zgłosi się ich więcej. Wielu bowiem zraziła niepewność, a niektórzy wyjechali na wakacje i z tego powodu nie mogli na nasze wezwanie przybyć, by złożyć swe podpisy na petycji.

Wierzę gorąco, że **p. minister WR i OP nie zechce podcinać skrzydeł i łamać przyszłości tym kilkudziesięciu młodzieńcom przez uniemożliwienie poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu, które jest ich powołaniem,** tworząc przez to kadry nowych malkontentów i pesymistów życiowych już u progu życia. Wszak nie mamy za wielu nauczycieli. Całe połacie kraju leżą ugorem i czekają na siewcę ziaren oświaty. Całe połacie kraju toną jeszcze w ciemnocie, do której tym łatwiejszy dostęp ma wróg wewnętrzny. Nasi chłopcy pragną iść między ten biedny lud i nieść im oświatę, nieść im swe młode, gorące serca przepełnione miłością Ojczyzny.

Nie jestem z pochodzenia bydgoszczanką, lecz zżyłam się serdecznie z tym pięknym miastem i właśnie dlatego nikt mnie o szowinizm posądzić nie może, jeśli powiem, że miastu o europejskiej kulturze, miastu, które pomimo braku wszelkich wyższych władz administracyjnych pulsuje życiem, **miastu, które mimo wszystkie przeciwności losu jest przyszłością gospodarczą, jako zaplecze wybrzeża,** stałaby się wielka krzywda, gdyby odpowiedzialne czynniki odmówiły otwarcia uczelni, która już egzystowała, ma odpowiednie ciało pedagogiczne i wszelkie urządzenia oraz jest ze wszech miar potrzebną.

Wszak między nami są wdowy wojenne, których mężowie krwawili o wolność i potęgę Ojczyzny i nie możemy sobie pozwolić na to, by naszych synów kształcić poza Bydgoszczą, bo nie mamy na to niezbędnych funduszów. Z naszych bowiem szczupłych uposażeń możemy zaledwie skromnie wegetować. **A przecie nasi synowie też pragną wstąpić w ślady swych ojców i bronić polskości na zagrożonych rubieżach na razie sercem i słowem tworząc tam zastępy takich samych świadomych swej powinności narodowej obywateli, a kiedy zła godzina wybije osłonić Ojczyznę puklerzem swych młodych krzepkich ramion.**

Wierzę przeto Wielce Szanowny Panie Ministrze, że wczujesz się w nasze gorące życzenia i w rytm serc naszych synów i nie wypowiesz to bezapelacyjnie bezlitosne **nie,** zanim nie weźmiesz na wagę sumienia losu tych kilkudziesięciu przyszłych obywateli, którzy pragną czerpać wiedzę, aby ją kiedyś z procentem zwrócić Ojczyźnie.

Wspomnij na naszego wieszcza, który już ongiś powiedział: **„A idąc przed narodem, nieście oświaty kaganiec".** Ja zaś jeszcze dodam, że tylko oświata jest najlepszą rękojmią naszego ładu i dobrobytu wewnętrznego, a potęgi na zewnątrz.

Jedna z matek.

— Wycieczka do Biskupina. Sekcja uczni przy Związku Pracowników Kupieckich urządza w niedzielę 8 bm. wycieczkę do Biskupina. Cena przejazdu autobusem w obie strony 2,50 zł. Zgłoszenia i informacje codziennie od godz. 19—20 w sekretariacie przy ul. Marsz. Focha 12.

— Nowe gimnazjum ogólnokształcące w Bydgoszczy. Uprasza się rodziców, którzy zgłosili synów swoich do nowego gimnazjum o przybycie we wtorek dnia 3 bm. o godz. 18 do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego ul. Seminaryjna 3 na zebranie organizacyjne. Sprawy pilne i bardzo ważne. Przybycie wszystkich rodziców konieczne.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynną jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem“.

Repertuar kin:

Słońce: „Dwie Joasie“.
Stylowy: „Droga do kawy“.
Świt: „Niezwyciężony Bil“.

Pobili bezbronną kobietę. W domu przy ul. Staszica 25 urządził w podchmielonym stanie wielką awanturę Michał I., podczas której wtargnął z bratem Maksymilianem oraz swą siostrą i niej. Chodorowskim do mieszkania lokatora na parterze i pobił znajdującą się tam kobietę. Pobita kobieta przed miesiącem urodziła dziecko i zadane jej obrażenia, jak stwierdził przybyły lekarz, mogą spowodować poważniejsze skutki. Zawezwana policja spisała protokół. W dwie godziny później brat Michał I. napadł drugiego lokatora, któremu groził rewolwerem, ale oberwał niemałe lanie. Widocznie trafił swój na swego. W tym wypadku również policja interweniowała, odbierając p. Michałowi broń i spisała protokół. Występy te niewątpliwie skończą się przed sądem.

Piloci szybowcowi z całej Polski w Inowrocławiu-Zdroju. Uczestnicy tegorocznych zawodów szybowcowych, które jak już donosiliśmy odbędą się w Inowrocławiu, jako próba zorganizowania ogólnopolskich zawodów szybowcowych na terenie płaskim, zjechali już do naszego miasta. Piloci i służba pomocnicza zamieszkali w hotelu „Pod Lwem“. Informują nas również o przyjeździe gości zagranicznych.

Klęska nieurodzaju w części powiatu inowrocławskiego. Na gruntach piaszczystych naszego powiatu odczuli dotkliwie rolnicy klęskę nieurodzaju. W tych częściach powiatu plon z jednej morgi nie przekracza jednego centnara, a są nawet miejsca, gdzie zasiane zboże nie zostało skoszone, ponieważ nie było co kosić. Rolnicy twierdzą, że nieurodzaj ten spowodowała tegoroczna bezśnieżna zima i panująca posucha w lecie. Najbardziej klęsce tegorocznego nieurodzaju uległy grunty piaszczyste w powiecie inowrocławskim w wsiach: Glinno Wielkie, Magdaleniec, Jarki, Osiek, Dąbie, Godzięba, Leśnianki i inne sąsiadujące z wymienionymi wioski, leżące w kierunku lasów bydgoskich i toruńskich.

P. Maurer w odstawce. Zarządzeniem wyższych władz nadzorczych został usunięty ze starowiska i przeniesiony z miejsca w stan nieczynny podreferendarz Franciszek Maurer, kierownik wydziału bezpieczeństwa i cenzor prasowy w starostwie inowrocławskim. Decyzję tę przyjęło z ulgą miejscowe społeczeństwo. Podobno żona szarej „eminencji“ przez małe „e“ była kuzynką Parylewiczowej. Żona Maurera była emerytką i zarabiała jako nauczycielka w prywatnej uczelni. Sądzimy, że o tym panu władze nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa. Stanowisko po Maurerze objął p. mgr Wieczorek z Poznania. Życzymy p. Maurerowi szczęśliwej drogi w nieznane.

Kto korzysta ze zniżek w Inowrocławiu-Zdroju. Lekarze med. korzystają bezpłatnie z wszelkich zabiegów leczniczych, ich rodziny korzystają bezpłatnie z kąpieli solankowych, za inne zaś zabiegi płacą 50% ceny normalnej. Zniżek na masaż nie udziela się. Członkowie syndykatów dziennikarskich otrzymują 50% zniżki na wszelkich kąpielach i zabiegach leczniczych; tudzież członkowie Polskiego Związku Wydawców. Wojsko, urzędnicy, państwowi i komunalni korzystają z cen ulgowych. Mieszkańcy miasta Inowrocławia korzystają z cen ulgowych na wszystkich kąpielach w I i III sezonie, w drugim sezonie (głównym) jedynie z ulg na kąpielach zwykłych i solankowych.

KRUSZWICA. Z inicjatywy p. burmistrza Borowiaka, Zarząd Miejski w Kruszwicy utworzył muzeum regionalne w budynku mieszkalnym przy rzeźni miejskiej. Zdołano już pozyskać dla nowotworzącego się muzeum szereg cennych przedmiotów o wartości historycznej. Na wyróżnienie zasługuje cenna mapa Polski ku upamiętnieniu uchwalenia przez sejm pruski prawa o wywłaszczaniu Polaków. Jest to dar państwa Mentkowskich z Chełmc. Stuletnią warząchew ofiarowała p. Łucja Mojecka z Wójcina, a sprzęty p. Jan Kapczyński z Ostrowa. Cenny zegar złożyła p Szymańska z Sinobiela koło Ostrowa pod Gębicami. Poza tym złożyli: p. Emilia Majerowa z Podbielska kołyskę, p. Tomczakówna K. obraz św. Barbary, p. Maria Staśkowiakowa z Wójcina chustkę jedwabną (kaczorową), a chustkę turecką i czepek p. Agnieszka Sochaczowa z Ostrowa. Dalej złożono stare monety, chusty jedwabne itd.

MOGILNO. (mk) Dziś, 2 bm. obchodzi znany kupiec i właśc. realności p. Edward Przymusiński wraz z swą małżonką Kazimierą uroczystość 35-tej rocznicy ślubu. Pp. Przymusińscy są rodzicami naszego współpracownika, korespondenta p. Jerzego P. z Newarku w Ameryce. Zacnym jubilatom, długoletnim wiernym abonentom pisma naszego, przesyłamy życzenia „Ad multos annos!“.

— Z nieustalonej przyczyny powstał pożar w zabudowaniach piekarza p. Kozłowskiego w Wójcinie (pow. Mogilno). Spłonęła składnica. Strata wynosi 1.000 zł.

— Zarząd Miejski przyjmował zapisy robotników z Mogilna, którzy zamierzają wyjechać do Belgii na prace w górnictwie. W najbliższych dniach zjedzie do Mogilna komisja rekrutacyjno-lekarska, która zakwalifikuje kandydatów pod względem zawodowym i zdrowotnym.

— W poszczególnych zarządach gminnych powiatu mogileńskiego utworzone zostały komisje szacunkowe, które w odnośnych gromadach gmin dokonują szacunku szkód w sprzętach, spowodowanych mrozami i posuchą. Opinie szkód przedłożone zostaną urzędowi skarbowemu w celu uzyskania ulg w podatkach.

— Do kłótni doszło pomiędzy robotnikami Marcinem Ziółkowskim i Stanisławem Flaszyńskim, zatrudnionymi przy układaniu żyta w stodole maj. Sukowy. W toku ostrej wymiany słów krewki Flaszyński pochwycił Ziółkowskiego i zepchnął na ziemię z znacznej wysokości. Kontuzjowanego upadkiem musiano odwieźć do szpitala powiatowego w Strzelnie, gdzie stwierdzono złamanie 3 żeber oraz poważne obrażenia cielesne.

— Wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar w zabudowaniach należących do rolnika Walczaka Walentego, w Janikowie, pow. Mogilno. Spłonął dom komorniczy. Strata wynosi 500 zł.

— Z Myślątkowa powróciła w dniu 29 ub. m. drużyna harcerska im. ks. Wawrzyniaka, gdzie przez 20 dni bawiła w obozie. Harcerze odnieśli miłe wrażenia i wracają z zapasem sił do nowej pracy.

ŻNIN. Sąd grodzki w Żninie skazał Stanisława, Mariana i Weronikę Kawczyńskich, każdego po 6 miesięcy więzienia za to, że pobili rolnika Herberta w Łubczu.

— Na rozprawie karnej przeciwko sekretarzowi miejskiemu p. Edm. Rybczyńskiemu oskarżonemu przez prokuratora za donos na Fr. Wabicha o przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu. Sąd uwolnił R. od winy i kary, po przesłuchaniu 7 świadków. Oskarżonego bronił mec. Joachimowski.

CHODZIEŻ. Ks. prob. dr Kubik rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje ks. Michalski. — Wrócił z 4-tygodniowego urlopu starosta powiatowy p. Siekierzyński i rozpoczął urzędowanie.

— Według ostatniego spisu ludności Chodzież liczy 8.366 mieszkańców. W porównaniu z końcem ubiegłego roku przyrost wynosi 153 osoby. Letników przebywa około 300 osób, zaś na koloniach i obozach około 500 osób.

— Zakończyły się kolonie letnie dzieci z poza kordonu, których było około 300. Po przemówieniach miejscowych przedstawicieli władz, odbyła się wspólna kawa.

WALNE ZEBRANIE
grudziądzkiej ochotniczej straży pożarnej.

Grudziądz. W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie ochotniczej straży pożarnej. Zebranie zagaił prezes straży p. wiceprezydent miasta Michałowski. Na przewodniczącego zebrania wybrano członka wspierającego p. Vettera. W sprawozdaniu zarządu prezes p. wiceprezydent Michałowski przedstawił całokształt działalności straży z szczególnym podkreśleniem pracy społecznej. W dalszym ciągu naczelnik O. S. P. p. Kaszewski podał liczebny stan: 58 członków czynnych, 12 członkiń oddziału żeńskiego, 28 rezerwa, 140 członków wspierających i 16 honorowych. Z prac pogotowia zawodowego złożył sprawozdanie komendant p. Bednarski, z działalności finansowej p. nacz. Raszkowski, a w imieniu komisji rewizyjnej p. nacz. Krzyżanowski. Po udzieleniu absolutorium zarządowi, wybrano zarząd w dawnym składzie, kooptowano jedynie p. dyr. Petryszyna. W nowym roku pracy zarząd położy nacisk na zakup nowego sprzętu, wykończenie remizy w Tarpnie, na akcję wyszkoleniową i sprawy kulturalno-oświatowe. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, zebranie zakończono.

PRUSZCZ. (w) W kościele parafialnym w Pruszczu pobłogosławił ks. wikary Knitter związek małżeński między prezeską Kat. Stow. Młodzieży p. Stefanią Redzimską z Gołuszyc, a p. Medardem Piotrzkowskim, sierżantem KOP.'u. Młodej parze „Szczęść Boże!“.

— W lokalu p. Pęka odbyło się roczne walne zebranie miejscowego koła Związku niższych pracowników poczt, telegr. i telef., które zagaił prezes p. Cichański, witając delegata zarządu okręgowego p. sekretarza Pufunta i licznie przybyłych członków. Protokół i komunikaty odczytał sekretarz p. Pluskwa. Przewodniczącym walnego zebrania został delegat zarządu okręgowego p. Pufunt, ławnikami pp.: Lewandowski i Kiedoński. Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej oraz uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przez aklamację wybrano nowe władze Koła w następującym składzie: pp. prezes Cichański Władysław, sekretarz Pluskwa, skarbnik Onasz (po raz dziewiąty). Komisję rewizyjną tworzą pp.: Wesołowski, Chabowski i Lewandowski. Następnie delegat okręgowy p. Pufunt wygłosił bardzo ciekawy referat organizacyjny. W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, poruszono szereg bolączek, które trapią pocztowców. Po omówieniu różnych spraw organizacyjnych prezes p. Cichański solwował zebranie hasłem „Cześć naszej organizacji“.

GOLUB n/Drwęcą. Staraniem lokalnego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży z p. burm. Reiskim na czele urządzono półkolonie letnie, finansowane przez komitet powiatowy. Z półkolonii korzysta 55 dzieci, którzy pod kierownictwem pp. nauczycieli Krakowiaka i Ogińskiego mile spędzają czas na kąpieli w Drwęcy i używają świeżego powietrza, otrzymując pożywne i zdrowe śniadania, pożywny obiad, a na zakończenie dnia jeszcze i podwieczorek.

— Dzięki sprężystej działalności p. burm. Reiskego, kanalizowanie Golubia postępuje raźno naprzód. Po założeniu rur kanalizacyjnych na głównych ulicach przystąpiono obecnie do skanalizowania tylnej uliczki w kierunku ul. Wodnej tak, że w najbliższej przyszłości całe miasto posiadać będzie należytą sieć kanalizacyjną, której brak obywatelstwo golubskie tak bardzo odczuwało.

CZERSK. (ał) Tak, jak w ubiegłych latach, tak i w bieżącym roku utworzono letnią kolonię dożywiającą dla biednych dzieci m. Czerska, w szkole powszechnej w Gotelpin. W kolonii otrzymują dzieci 4 razy dziennie bardzo odżywcze jedzenie, poza tym spędzają cały dzień na grach i beztroskich zabawach oraz korzystają z kąpieli w pobliskiej rzece. Kolonia obejmowała dwa turnusy po 3 tygodnie. Pierwszy turnus obejmował chłopców w liczbie 31, z których kilku przybrało nawet w tym krótkim czasie po 2—3 kg na wadze. Turnus pierwszy skończył się dnia 27 bm. Tegoż dnia rozpoczął się drugi turnus dla dziewcząt, które przybyły w liczbie 37. Ze względu na tak wielkie bezrobocie w Czersku — ilość miejsc w kolonii jest bardzo mała.

TUCHOLA. (fm) W niedzielę 25 bm. odbyły się w Tucholi dzielnicowe zawody lekkoatletyczne na boisku „Sokoła“ oraz zawody pływackie na jeziorze Głęboczek obok przystani kajakowej Sokoła. Zawody, odbywające się w dwóch klasach, zgromadziły na starcie pokaźny zastęp druhen dzielnicy pomorskiej, wśród których wynikami wyróżniły się sokolice z Grudziądza i Bydgoszczy. Kierownictwo zawodów spoczywało w doświadczonych rękach naczelnika p. Gołębiewskiego, któremu pomagali pp. Reszka, Majtkowski, Rothówna, Hoffmanówna, Bielicki i Heldtówna. Podczas zawodów, kurs sokolic z Białychbłot pod kierunkiem naczelniczki i instruktorki p. Skirlińskiej wykonały lekcję gimnastyki, ćwiczenia na równoważni oraz pląsy i tańce. Występami swoimi zdobyły sobie sokolice uznanie wielkiej liczby zgromadzonej publiczności, wśród której zauważyliśmy ks. proboszcza dr. Krefta, lekarza powiatowego dr. Huzara, mec. Kończala, przewodniczącą wydziału sokolic p. Majewską i prezesa gniazda tucholskiego p. dr. Praisa. Władze związkowe reprezentował p. Bączyński z Grudziądza.

— Egzamin w zawodzie kołodziejskim, przed komisją egzaminacyjną w składzie pp.: J. Matuszewski — przewodn., oraz Ziółkowski Bol. i Lisewski — członkowie, złożył p. Aloizy Reding z Tucholi.

— Egzamin w zawodzie kowalskim złożył p. L. Dziekanowski z Tuchółki. Komisję egzaminacyjną tworzyli: pp. J. Matuszewski, przewodn. i Przytarski i Frąckowiak, członkowie. Z ramienia starostwa obecny był p. Stogowski, z ramienia szkoły dokszt. p. kier. Ossowski. Nowym czeladnikom „Szczęść Boże“.

— Głośna była swego czasu w Tucholi gra hazardowa w tzw. „loterię“. Wszędzie było jej pełno. To też skłoniło władze policyjne do przeprowadzenia rewizji w niektórych lokalach. Wynik w jednym wypadku był mocno obciążający i sprawa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Chojnicach. Oskarżenie opiewało, że oskarżony użyczył pomieszczenia i kart do gry hazardowej zwanej „loterią“. W wyniku przewodu sądowego skazano właściciela na mocy art. 61 prawa o wykroczeniach na 100 zł grzywny z zamianą w razie niemożności jej ściągnięcia na 50 dni aresztu, zaś na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłat sądowych 10 zł oraz koszty postępowania karnego. Surowy wyrok będzie chyba najlepszą przestrogą dla zainteresowanych, by nie udzielać ani pomieszczenia, ani kart do tej gry.

— W hotelu du Nord odbyło się pod przewodnictwem starszego cechu p. Tomasza Prochowskiego kwartalne zebranie cechu krawiecko-kuśnierskiego, przy licznym udziale członków. W toku obrad m. in. rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawą warsztatów, prowadzonych dotąd jeszcze bez posiadania karty rzemieślniczej. Wyczerpującej odpowiedzi udzielił st. cechu, podając sposób zapobiegawczy. Następnie przyjęto na członków pp.: Busławową, Renką, Stusika i Łabickiego.

STAROGARD. (jw) We wsi Mościska powiatu starogardzkiego wybuchł dnia 23 bm. pożar w zagrodzie chałupnika Bolesława Szarmacha. Pożar strawił doszczętnie stodołę i stajnię drewnianą, która kryta była papą. Szkoda wynosi 1000 zł. Stodoła i stajnia były ubezpieczone. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

— Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania nauczyciela p. Józefa Szmulty w Suchobrzeźnicy i skradli wszelką garderobę i bieliznę, wartości 750 zł. Poszkodowany był na szczęście ubezpieczony od kradzieży.

— Koło Szybowcowe w Starogardzie urządziło wycieczkę do Gostomia w powiecie kościerskim, celem zwiedzenia tamtejszej szkoły szybowcowej.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem“, ul. Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Czar młodości“.
Gryf: „Czarownica z Salem“.
Orzeł: „Cygańskie dziewczę“.

Nowy dyrektor Izby Skarbowej. Jak się dowiadujemy, na stanowisko dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu został mianowany p. Stanisław Namysłowski, dotyczasowy dyrektor Izby Skarbowej w Lublinie.

Wycieczka parostatkiem do Widlic. Liga Morska i Kolonialna obwód w Grudziądzu urządza w niedzielę dnia 8 sierpnia wielką wycieczkę parostatkiem do Widlic. Odjazd z przystani „Vistuli“ o godz. 9-ej, powrót o godz. 21-ej.

Nieszczęśliwy wypadek podczas tępienia pluskiew w mieszkaniu. Kurt Granica (Hallera 41a) zabrał się w tych dniach około godz. 22-ej do wytępienia znajdujących się w mieszkaniu pluskiew. Granica użył do tego czysto swojskiego sposobu — miejsca zagrożone przez robactwo, wypalał okowitą. Przy tej czynności iskra wpadła do otwartej butelki z okowitą i spowodowała silny wybuch. Granica doznał silnych poparzeń na twarzy i piersiach tak, że musiano go odwieźć do szpitala miejskiego.

Złodziej kartofli. Z pola Anieli Furtakowej (Miłoleśna 13) skradziono około 500 kg kartofli. Sprawcę kradzieży przytrzymano a kartofle zwrócono właścicielce.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 2 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: NMP Anielskiej., Alf. Lig.
Jutro: Znalez. Relikw. św. Szczepana.
Wschód słońca o godzinie 4.20.
Zachód słońca o godzinie 19.51.

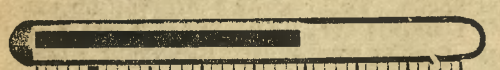
Stan pogody.

Nadal niewyraźna pogoda.

Ilość burz i przelotnych deszczów maleje, a wiatr słabnie. Wczoraj o godz. 14 notowano: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 18 w Wilnie, Płocku i Bydgoszczy, 19 w Gdyni, 20 w Zakopanem i Białymstoku, 21 w Warszawie, 22 w Poznaniu i Tarnopolu, 23 w Łodzi i Brześciu n/B. oraz Zbąszyniu, 24 w Katowicach, Przemyślu i Łucku, 25 w Lublinie i Krakowie, a 26 w Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka" (śródmieście)
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

Aria: „Straszny dwór" i „Porwana kobieta".
As: „Tajemnica panny Brinx".
Mars: „Diabły dzikiego Zachodu".
Swit: „Niesamowity dom".

— **Zebranie Związku Zaw. Kelnerów,** oddział w Toruniu odbędzie się we wtorek 3 bm. o godz. 1,30 (nocą) w lokalu Gospody Murarskiej u p. Berlicha na Nowym Rynku.

— **Z teki policjanta.** Dnia 30 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 11 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 5 wykryto oraz spisano 27 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych, 5 doniesień za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych i 2 doniesienia za opilstwo.

Zmiany personalne w policji.

Dotychczasowy kierownik wojewódzkiego urzędu śledczego w Toruniu, podinsp. Stanisław Mittlener, został przeniesiony do szkoły policyjnej w Mostach Wielkich w woj. lwowskim. Stanowisko jego ma objąć od 15 bm. insp. Buliński z warszawskiego urzędu śledczego.

Uroczystość żałobna

w pierwszą rocznicę śmierci dr. Steinborna.

W pierwszą rocznicę śmierci śp. dr. Ottona Steinborna, pierwszego prezydenta m. Torunia, odbędzie się w środę 4 sierpnia br. uroczystość żałobna, program której przedstawia się następująco:

O godz. 6 rano w kościele Chrystusa Króla nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. zmarłego dla tych wszystkich, którzy z powodu swych zajęć, nie mogą wziąć udziału w nabożeństwie późniejszym; o godz. 8,30 — drugie nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. zmarłego w bazylice św. Jana i o godz. 9,15 zbiórka przed domem Książnicy Miejskiej przy ul. Dominikańskiej, gdzie nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Gryf (Toruń) zwycięża Polonię (Warszawa) w stosunku 1:0 (1:0).

Toruń, 2. 8. Ub. niedzieli na boisku miejskim w Toruniu rozegrany został mecz piłkarski o wejście do ligi państwowej pomiędzy stołeczną Polonią a mistrzem Pomorza WKS Gryfem.

Zwyciężyli gospodarze w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę strzelił z karnego Wyczyński. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Polonia: Strauch, Szczepaniak, Rolik, Odrowąż, Nytz, Sejchter, Kisieliński, Kula, Nawrot, Ciszewski i Kruk. Gryf: Wyczyński, Wierzchowski, Trenk, Jeziorski, Frączak, Wiśniewski, Ochocki, Ziółkowski, Kosobucki, Kamiński, Wierzchowski.

Inicjatywę od pierwszych minut przejmuje Polonia i doskonałe zagranie ataku stwarza niebezpieczne momenty pod bramką gospodarzy, zmuszając do ciągłej interwencji świetnie dysponowanego bramkarza Gryfu Wyczyńskiego. Gryf pozwala wyeksploatować się gościom, broniąc jedynie dostępu do bramki. Manewr ten udał im się w zupełności. Polonia mimo zdecydowanej przewagi nie może w żaden sposób uzyskać bramki. Pod koniec pierwszej połowy, kiedy Polonia zmęczona tempem zaczyna słabnąć, gospodarze ruszają do ataku i w 40 minucie bez trudu po świetnej kombinacji lokują piłkę w siatce. Traf jednak chce, że jeden z graczy Polonii dotyka piłkę ręką, sędzia p. Konieczka gwiżdże w chwili, kiedy piłka znajduje się już w siatce i nie uznając strzelonej bramki, dyktuje rzut karny, który wykorzystuje Wyczyński, zdobywając jeden punkt.

Po przerwie inicjatywa znajduje się w ręku gospodarzy i przez pierwsze minuty doskonałe zagrania ataku stwarzają cały szereg gorących momentów. Pod bramką gości toruńczycy znajdują się o włos zdobycia dalszych bramek. Dalej gra toczy się ze zmiennym szczęściem. Tak goście jak i gospodarze marnują doskonałe pozycje, posyłając piłkę na aut.

Pogoda, która utrzymywała się prawie przez cały czas trwania meczu, pod koniec popsuła się. Ulewny deszcz zupełnie uniemożliwia grę. Nic po prostu nie widać. Goście, którzy znaleźli się w swoim żywiole, i widocznie taka pogoda i miękkie boisko w zupełności im odpowiada, ruszają do generalnego ataku, raz po raz bambardując bramkę Gryfu. Tylko doskonała gra Wyczyńskiego w bramce, który miał swój szczęśliwy dzień, chroni gospodarzy od porażki.

Pod koniec gdy tempo osłabło. Widać zmęczenie obu drużyn. Gospodarze, mając zwycięstwo zapewnione, ograniczają się jedynie do obrony. Gra staje się nieciekawa i traci na atrakcyjności.

Polonia była drużyną bezsprzecznie lepszą technicznie i taktycznie. Gryf zaś zwycięstwo swoje zawdzięcza jedynie ambicji i doskonałemu bramkarzowi.

Sędziował słabo p. Konieczka z Bydgoszczy. Widzów 3.000

Notatnik reportera.

Parasol noś i przy pogodzie...

Ubiegła niedziela „obfitowała w mnóstwo — wiele" imprez sportowych — i to wszystkie b. ciekawe. Społeczeństwo toruńskie jest już znacznie usportowione i chętnie chodzi na różne mecze i zawody, żywiołowo bije oklaski faworytom i świetnie „obgwizduje" sędziego-kalosza. Chodzenie jednak na zawody uzależnia się w wielkiej mierze od pogody, — a wczorajsza niedziela niestety nie należała do zbyt pewnych. Jeśli więc usportowiony torunianin, udając się na mecz pamiętał o mądrej maksymie: „Parasol noś i przy pogodzie" i zabierał ze sobą ten pożyteczny przedmiot — niewątpliwie wygrywał. Nie mecz oczywiście...

Nad Toruniem przechodziły co pewien czas deszczowe szarugi i na to niestety nie było rady. Kto więc miał parasol ten sobie drwił z deszczu i tych, co tego parasola nie mieli.

Do tych nie posiadających parasola należałem ja sam, lecz nie dlatego, że byłem mało przezorny, — a jeno dlatego, że w ogóle takiego „instrumentu" nie posiadam. Chodząc zaś z jednej imprezy na drugą miałem dość tego deszczu i... imprez sportowych.

Poza tym w Toruniu nic specjalnie ciekawego się nie działo. Toruń — w trzech słowach mówiąc — żył pod znakiem sportu.

Nawet kronika policyjna nie mogla mi dostarczyć żadnego ciekawszego wypadku, który mógł bym ulokować w moim notatniku. O małej przygodzie ulubienicy publiczności toruńskiej z naszego przybytku Melpomeny niestety nie mogę nic pisać, gdyż groziłyby mi „poważne" konsekwencje...

Zresztą nie jest to wcale pikantna sprawa. Ot, trochę wesoła historia o zaginionym obcasiku i nic więcej, — ale o tym obiecałem nie pisać i — jak wszyscy to w tej chwili stwierdzają — wcale nie piszę...

Rak.

Zakończenie kursu referentów powiatowych WF.

W sobotę dnia 1 lipca br. w Okręgowym Ośrodku WF. w Toruniu nastąpiło zakończenie kursu referentów powiatowych WF. straży pożarnej w zakresie gimnastyki, lekkiej atletyki i gier sportowych.

W kursie brało udział 17 uczestników z okręgów poznańskiego, łódzkiego i pomorskiego.

Ukończyło kurs z wynikiem bardzo dobrym 3, dobrym — 11 i dostatecznym — 3.

Wkrótce spotkanie lekko-atletyczne Toruń-Gdynia.

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie spotkania lekkoatletycznego Toruń—Gdynia weszły w fazę końcową. Jako dzień spotkania wyznaczono dzień 5 września br. Spodziewany jest udział czołowych zawodników obu miast.

Stan pokrycia złotego polepsza się.

W ciągu drugiej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,0 miln. zł do 425,4 miln. zł, stan zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 1,0 miln. zł do 28,3 **miln. zł.**

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 25,5 miln. zł do 574,3 miln. zł, przy czym portfel wekslowy obniżył się o 25,9 miln. zł do 501,1 miln. zł i stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 5,2 miln. zł do 27,0 miln. zł, natomiast portfel biletów skarbowych zdyskontowanych wzrósł o 5,6 miln. zł do 46,2 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 2,6 miln. zł do 46,5 miln. złotych.

Pozycja „inne aktywa" obniżyła się o 0,5 miln. zł do 213,5 miln. zł, natomiast pozycja „inne pasywa" wzrosła o **2,4 miln. zł** do 210,4 **miln. zł.**

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 2,2 miln. zł do 282,7 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — spadł o 21,7 miln. zł do 939,1 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 37,92%.

Stopa dyskontowa 5%, od pożyczek zastawowych — 6%.

Ze sportu.

Międzyrozgłośniowe zawody pływackie w Toruniu.

W dniu wczorajszym na zakończenie miesiąca propagandy pływania odbyły się w Toruniu na pływalni garnizonowej międzyrozgłośniowe zawody pływackie. W zawodach wzięło udział 49 zawodników i zawodniczek. Sygnały startów były nadawane przez radio.

Wyniki zawodów są następujące:

100 m stylem dowolnym pań zwyciężyła Ziółkowska (KPW Pomorzanin) w czasie 1.47,5. Ziółkowska przez cały czas płynęła stylem klasycznym.

Bieg 100 m stylem dowolnym panów klasy pierwszej wygrał Gryza (KPW Pomorzanin) w czasie 1.16,1.

50 m stylem dow. dla juniorów — Olkowski 41 sek.

Pierwsze miejsce w biegu sztafetowym 10×50 m dla chłopców, którzy w czasie miesiąca propagandy pływania nauczyli się pływać zajęła sztafeta startująca na torze piątym, uzyskując czas 7 min. 48 sek.

Mimo niepewnej pogody zebrała się na pływalni dość liczna publiczność, która z zainteresowaniem śledziła przebieg poszczególnych biegów.

Równocześnie przez głośniki transmitowane były podobne zawody w innych miastach Polski.

Ciężkoatletyczne zawody o mistrzostwo m. Torunia.

Toruń, 2. 8. Przy licznym udziale zawodników z Bydgoszczy, Inowrocławia, Chełmży, Kowalewa i Torunia odbyły się w grodzie Kopernika ciężkoatletyczne zawody o mistrzostwo m. Torunia.

Zawody odbywały się w zapasach i w podnoszeniu ciężarów. W zapasach w poszczególnych wagach mistrzostwa zdobyli:

kogucia — Sokołowski (Amator Bydgoszcz);
piórkowa — Kowalski (Siła Bydgoszcz);
lekka — wicemistrz Europy Zagórzycki (KS KPW Pomorzanin Toruń);
półśrednia — wicemistrz Polski Wierciński (Siła Bydgoszcz);
średnia — Łoboda (Amator Bydgoszcz);
półciężka — Czupryński (Amator Bydgoszcz);
ciężka — Grabowski (Siła Bydgoszcz).

W podnoszeniu ciężarów (trójbój):

kogucia — mistrz Polski Matuszewski (Inowrocław) 466 kg;
piórkowa — Wesołowski (Amator Bydgoszcz) 479 kg;
lekka — w wadze tej wicemistrz Europy Zagórzycki ustanowił nowy rekord Polski wynikiem 527 kg;
średnia — mistrz marynarki wojennej Szelangowski 519 kg;
półciężka — Pluciński (KS KPW Pomorzanin Toruń) 518 kg;
ciężka — Uliński (Siła Bydg.) 562 kg;

Ogółem startowało 45 zawodników. Arbitrem zawodów był mistrz Pomorza i Wielkopolski p. Felchnerowski. Zainteresowanie duże.

Toruński Klub Lawn-Tenisowy wysoko zwycięża AZS z Warszawy.

Toruń, 2. 8. Ub. niedzieli odbył się w Toruniu interesujący mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy stołecznym AZS-em a Toruńskim Klubem Lawn-Tenisowym.

Wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 5:2.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

Bojanowski (TKLT) — Zbyszewski (AZS) 6:2, 6:3, Herdegen (TKLT) — Pogonowski (AZS) 4:6, 3:6, Bojanowski (TKLT) — Pogonowski (AZS) 8:6, 6:2, Herdegen (TKLT) — Zbyszewski (AZS) 2:6, 7:5, 6:2, Fryszczynowa (TKLT) — Tomczyńska (AZS) 6:1, 6:1, Fryszczynowa, Bojanowski (TKLT) — Tomczyńska, Chalier (AZS 6:2, 6:2, Bojanowski, Herdegen (TKLT) — Zbyszewski, Chalier (AZS) 6:4, 4:6, 3:6.

Najlepszym bezsprzecznie zawodnikiem na boisku był Bojanowski, który wygrał wszystkie swoje spotkania, przegrywając jedynie grę podwójną, gra zaś Bojanowski—Zbyszewski należała do najpiękniejszych i dawno nie widzianych na tutejszych kortach Bojanowski aczkolwiek młody, to jednak w tej chwili znajduje się w doskonałej formie i reprezentuje bardzo wysoką klasę, jemu jedynie TKLT zawdzięcza swoje sukcesy. Zwycięstwo nad AZS zakwalifikowało toruńczyków do półfinału, gdzie prawdopodobnie spotkają się z Wilnem.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI.

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem".

Repertuar kin:

Słońce: „Dwie Joasie".
Stylowy: „Droga do kawy".
Świt: „Niezwyciężony Bil".

Pobili bezbronną kobietę. W domu przy ul. Staszica 25 urządził w podchmielonym stanie wielką awanturę Michał I., podczas której wtargnął z bratem Maksymilianem oraz swą siostrą i niej. Chodorowskim do mieszkania lokatora na parterze i pobił znajdującą się tam kobietę. Pobita kobieta przed miesiącem urodziła dziecko i zadane jej obrażenia, jak stwierdził przybyły lekarz, mogą spowodować poważniejsze skutki. Zawezwana policja spisała protokół. W dwie godziny później brat Michał I. napadł drugiego lokatora, któremu groził rewolwerem, ale oberwał niemałe lanie. Widocznie trafił swój na swego. W tym wypadku również policja interweniowała, odbierając p. Michałowi broń i spisała protokół. Występy te niewątpliwie skończą się przed sądem.

Piloci szybowcowi z całej Polski w Inowrocławiu-Zdroju. Uczestnicy tegorocznych zawodów szybowcowych, które jak już donosiliśmy odbędą się w Inowrocławiu, jako próba zorganizowania ogólnopolskich zawodów szybowcowych na terenie płaskim, zjechali już do naszego miasta. Piloci i służba pomocnicza zamieszkali w hotelu „Pod Lwem". Informują nas również o przyjeździe gości zagranicznych.

Klęska nieurodzaju w części powiatu inowrocławskiego. Na gruntach piaszczystych naszego powiatu odczuli dotkliwie rolnicy klęskę nieurodzaju. W tych częściach powiatu plon z jednej morgi nie przekracza jednego centnara, a są nawet miejsca, gdzie zasiane zboże nie zostało skoszone, ponieważ nie było co kosić. Rolnicy twierdzą, że nieurodzaj ten spowodowała tegoroczna bezśnieżna zima i panująca posucha w lecie. Najbardziej klęsce tegorocznego nieurodzaju uległy grunty piaszczyste w powiecie inowrocławskim w wsiach: Glinno Wielkie, Magdaleniec, Jarki, Osiek, Dąbie, Godzięba, Leśnianki i inne sąsiadujące z wymienionymi wioski, leżące w kierunku lasów bydgoskich i toruńskich.

P. Maurer w odstawce. Zarządzeniem wyższych władz nadzorczych został usunięty ze starostwa i przeniesiony z miejsca w stan nieczynny podreferendarz Franciszek Maurer, kierownik wydziału bezpieczeństwa i cenzor prasowy w starostwie inowrocławskim. Decyzję tę przyjęło z ulgą miejscowe społeczeństwo. Podobno żona szarej „eminencji" przez małe „e" była kuzynką Parylewiczowej. Żona Maurera była emerytką i zarabiała jako nauczycielka w prywatnej uczelni. Sądzimy, że o tym panu władze nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa. Stanowisko po Maurerze objął p. mgr Wieczorek z Poznania. Życzymy p. Maurerowi szczęśliwej drogi w nieznane.

Kto korzysta ze zniżek w Inowrocławiu-Zdroju. Lekarze med. korzystają bezpłatnie z wszelkich zabiegów leczniczych, ich rodziny korzystają bezpłatnie z kąpieli solankowych, za inne zaś zabiegi płacą 50% ceny normalnej. Zniżek na masaż nie udziela się. Członkowie syndykatów dziennikarskich otrzymują 50% zniżki na wszelkich kąpielach i zabiegach leczniczych; tudzież członkowie Polskiego Związku Wydawców. Wojsko, urzędnicy, państwowi i komunalni korzystają z cen ulgowych. Mieszkańcy miasta Inowrocławia korzystają z cen ulgowych na wszystkich kąpielach w I i III sezonie, w drugim sezonie (głównym) jedynie z ulg na kąpielach zwykłych i solankowych.

KRUSZWICA. Z inicjatywy p. burmistrza Borowiaka, Zarząd Miejski w Kruszwicy utworzył muzeum regionalne w budynku mieszkalnym przy rzeźni miejskiej. Zdołano już pozyskać dla nowotworzącego się muzeum szereg cennych przedmiotów o wartości historycznej. Na wyróżnienie zasługuje cenna mapa Polski ku upamiętnieniu uchwalenia przez sejm pruski prawa o wywłaszczaniu Polaków. Jest to dar państwa Mentkowskich z Chełmc. Stuletnią warząchew ofiarowała p. Łucja Mojecka z Wójcina, a sprzęty p. Jan Kapczyński z Ostrowa. Cenny zegar złożyła p Szymańska z Sinobiela koło Ostrowa pod Gębicami. Poza tym złożyli: p. Emilia Majerowa z Podbielska kołyskę, p. Tomczakówna K. obraz św. Barbary, p. Maria Staśkowiakowa z Wójcina chustkę jedwabną (kaczorową), a chustkę turecką i czepek p. Agnieszka Sochaczowa z Ostrowa. Dalej złożono stare monety, chusty jedwabne itd.

MOGILNO. (mk) Dziś, 2 bm. obchodzi znany kupiec i właśc. realności p. Edward Przymusiński wraz z swą małżonką Kazimierą uroczystość 35-tej rocznicy ślubu. Pp. Przymusińscy są rodzicami naszego współpracownika, korespondenta p. Jerzego P. z Newarku w Ameryce. Zacnym jubilatom, długoletnim wiernym abonentom pisma naszego, przesyłamy życzenia „Ad multos annos!".

— Z nieustalonej przyczyny powstał pożar w zabudowaniach piekarza p. Kozłowskiego w Wójcinie (pow. Mogilno). Spłonęła składnica. Strata wynosi 1.000 zł.

— Zarząd Miejski przyjmował zapisy robotników z Mogilna, którzy zamierzają wyjechać do Belgii na prace w górnictwie. W najbliższych dniach zjedzie do Mogilna komisja rekrutacyjno-lekarska, która zakwalifikuje kandydatów pod względem zawodowym i zdrowotnym.

— W poszczególnych zarządach gminnych powiatu mogileńskiego utworzone zostały komisje szacunkowe, które w odnośnych gromadach gmin dokonują szacunku szkód w sprzętach, spowodowanych mrozami i posuchą. Opinie szkód przedłożone zostaną urzędowi skarbowemu w celu uzyskania ulg w podatkach.

— Do kłótni doszło pomiędzy robotnikami Marcinem Ziółkowskim i Stanisławem Flaszyńskim, zatrudnionymi przy układaniu żyta w stodole maj. Sukowy. W toku ostrej wymiany słów krewki Flaszyński pochwycił Ziółkowskiego i zepchnął na ziemię z znacznej wysokości. Kontuzjowanego upadkiem musiano odwieźć do szpitala powiatowego w Strzelnie, gdzie stwierdzono złamanie 3 żeber oraz poważne obrażenia cielesne.

— Wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar w zabudowaniach należących do rolnika Walczaka Walentego, w Janikowie, pow. Mogilno. Spłonął dom komorniczy. Strata wynosi 500 zł.

— Z Myślątkowa powróciła w dniu 29 ub. m. drużyna harcerską im. ks. Wawrzyniaka, gdzie przez 20 dni bawiła w obozie. Harcerze odnieśli miłe wrażenia i wracają z zapasem sił do nowej pracy.

ŻNIN. Sąd grodzki w Żninie skazał Stanisława, Mariana i Weronikę Kawczyńskich, każdego po 6 miesięcy więzienia za to, że pobili rolnika Herberta w Lubczu.

— Na rozprawie karnej przeciwko sekretarzowi miejskiemu p. Edm. Rybczyńskiemu oskarżonemu przez prokuratora za donos na Fr. Wabicha o przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu. Sąd uwolnił R. od winy i kary, po przesłuchaniu 7 świadków. Oskarżonego bronił mec. Joachimowski.

CHODZIEŻ. Ks. prob. dr Kubik rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje ks. Michalski. — Wrócił z 4-tygodniowego urlopu starosta powiatowy p. Siekierzyński i rozpoczął urzędowanie.

— Według ostatniego spisu ludności Chodzież liczy 8.366 mieszkańców. W porównaniu z końcem ubiegłego roku przyrost wynosi 153 osoby. Letników przebywa około 300 osób, zaś na koloniach i obozach około 500 osób.

— Zakończyły się kolonie letnie dzieci z poza kordonu, których było około 300. Po przemówieniach miejscowych przedstawicieli władz, odbyła się wspólna kawa.

WALNE ZEBRANIE
grudziądzkiej ochotniczej straży pożarnej.

Grudziądz. W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie ochotniczej straży pożarnej. Zebranie zagaił prezes straży p. wiceprezydent miasta Michałowski. Na przewodniczącego zebrania wybrano członka wspierającego p. Vettera. W sprawozdaniu zarządu prezes p. wiceprezydent Michałowski przedstawił całokształt działalności straży z szczególnym podkreśleniem pracy społecznej. W dalszym ciągu naczelnik O. S. P. p. Kaszewski podał liczebny stan: 58 członków czynnych, 12 członkiń oddziału żeńskiego, 28 rezerwa, 140 członków wspierających i 16 honorowych. Z prac pogotowia zawodowego złożył sprawozdanie komendant p. Bednarski, z działalności finansowej p. nacz. Raszkowski, a w imieniu komisji rewizyjnej p. nacz. Krzyżanowski. Po udzieleniu absolutorium zarządowi, wybrano zarząd w dawnym składzie, kooptowano jedynie p. dyr. Petryszyna. W nowym roku pracy zarząd położy nacisk na zakup nowego sprzętu, wykończenie remizy w Tarpnie, na akcję wyszkoleniową i sprawy kulturalno-oświatowe. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, zebranie zakończono.

PRUSZCZ. (w) W kościele parafialnym w Pruszczu pobłogosławił ks. wikary Knitter związek małżeński między prezeską Kat. Stow. Młodzieży p. Stefanią Redzimską z Gołuszyc, a p. Medardem Piotrzkowskim, sierżantem KOP.'u. Młodej parze „Szczęść Boże!".

— W lokalu p. Pęka odbyło się roczne walne zebranie miejscowego koła Związku niższych pracowników poczt, telegr. i telef., które zagaił prezes p. Cichański, witając delegata zarządu okręgowego p. sekretarza Pufunta i licznie przybyłych członków. Protokół i komunikaty odczytał sekretarz p. Pluskwa. Przewodniczącym walnego zebrania został delegat zarządu okręgowego p. Pufunt, ławnikami pp.: Lewandowski i Kiedoński. Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej oraz uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przez aklamację wybrano nowe władze Koła w następującym składzie: pp. prezes Cichański Władysław, sekretarz Pluskwa, skarbnik Onasz (po raz dziewiąty). Komisję rewizyjną tworzą pp.: Wesołowski, Chabowski i Lewandowski. Następnie delegat okręgowy p. Pufunt wygłosił bardzo ciekawy referat organizacyjny. W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, poruszono szereg bolączek, które trapią pocztowców. Po omówieniu różnych spraw organizacyjnych prezes p. Cichanski solwował zebranie hasłem „Cześć naszej organizacji".

GOLUB n/Drwęcą. Staraniem lokalnego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży z p. burm. Reiskim na czele urządzono półkolonie letnie, finansowane przez komitet powiatowy. Z półkolonii korzysta 55 dzieci, którzy pod kierownictwem pp. nauczycieli Krakowiaka i Ogińskiego mile spędzają czas na kąpieli w Drwęcy i używają świeżego powietrza, otrzymując pożywne i zdrowe śniadania, pożywny obiad, a na zakończenie dnia jeszcze i podwieczorek.

— Dzięki sprężystej działalności p. burm. Reiskego, kanalizowanie Golubia postępuje raźno naprzód. Po założeniu rur kanalizacyjnych na głównych ulicach przystąpiono obecnie do skanalizowania tylnej uliczki w kierunku ul. Wodnej tak, że w najbliższej przyszłości całe miasto posiadać będzie należytą sieć kanalizacyjną, której brak obywatelstwo golubskie tak bardzo odczuwało.

CZERSK. (ał) Tak, jak w ubiegłych latach, tak i w bieżącym roku utworzono letnią kolonię dożywiającą dla biednych dzieci m. Czerska, w szkole powszechnej w Gotelpin. W kolonii otrzymują dzieci 4 razy dziennie bardzo odżywcze jedzenie, poza tym spędzają cały dzień na grach i beztroskich zabawach oraz korzystają z kąpieli w pobliskiej rzece. Kolonia obejmowała dwa turnusy po 3 tygodnie. Pierwszy turnus obejmował chłopców w liczbie 31, z których kilku przybrało nawet w tym krótkim czasie po 2—3 kg na wadze. Turnus pierwszy skończył się dnia 27 bm. Tegoż dnia rozpoczął się drugi turnus dla dziewcząt, które przybyły w liczbie 37. Ze względu na tak wielkie bezrobocie w Czersku — ilość miejsc w kolonii jest bardzo mała.

TUCHOLA. (fm) W niedzielę 25 bm. odbyły się w Tucholi dzielnicowe zawody lekkoatletyczne na boisku „Sokoła" oraz zawody pływackie na jeziorze Głęboczek obok przystani kajakowej Sokoła. Zawody, odbywające się w dwóch klasach, zgromadziły na starcie pokaźny zastęp druhen dzielnicy pomorskiej, wśród których wynikami wyróżniły się sokolice z Grudziądza i Bydgoszczy. Kierownictwo zawodów spoczywało w doświadczonych rękach naczelnika p. Gołębiewskiego, któremu pomagali pp. Reszka, Majtkowski, Rothówna, Hoffmanówna, Bielicki i Heldtówna. Podczas zawodów, kurs sokolic z Białychbłot pod kierunkiem naczelniczki i instruktorki p. Skirlińskiej wykonały lekcję gimnastyki, ćwiczenia na równoważni oraz pląsy i tańce. Występami swoimi zdobyły sobie sokolice uznanie wielkiej liczby zgromadzonej publiczności, wśród której zauważyliśmy ks. proboszcza dr. Krefta, lekarza powiatowego dr. Huzara, mec. Kończala, przewodniczącą wydziału sokolic p. Majewską i prezesa gniazda tucholskiego p. dr. Praisa. Władze związkowe reprezentował p. Bączyński z Grudziądza.

— Egzamin w zawodzie kołodziejskim, przed komisją egzaminacyjną w składzie pp.: J. Matuszewski — przewodn., oraz Ziółkowski Bol. i Lisewski — członkowie, złożył p. Aloizy Reding z Tucholi.

— Egzamin w zawodzie kowalskim złożył p. L. Dziekanowski z Tuchółki. Komisję egzaminacyjną tworzyli: pp. J. Matuszewski, przewodn. i Przytarski i Frąckowiak, członkowie. Z ramienia starostwa obecny był p. Stogowski, z ramienia szkoły dokszt. p. kier. Ossowski. Nowym czeladnikom „Szczęść Boże".

— Głośna była swego czasu w Tucholi gra hazardowa w tzw. „loterię". Wszędzie było jej pełno. To też skłoniło władze policyjne do przeprowadzenia rewizji w niektórych lokalach. Wynik w jednym wypadku był mocno obciążający i sprawa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Chojnicach. Oskarżenie opiewało, że oskarżony użyczył pomieszczenia i kart do gry hazardowej zwanej „loterią". W wyniku przewodu sądowego skazano właściciela na mocy art. 61 prawa o wykroczeniach na 100 zł grzywny z zamianą w razie niemożności jej ściągnięcia na 50 dni aresztu, zaś na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłat sądowych 10 zł oraz koszty postępowania karnego. Surowy wyrok będzie chyba najlepszą przestrogą dla zainteresowanych, by nie udzielać ani pomieszczenia, ani kart do tej gry.

— W hotelu du Nord odbyło się pod przewodnictwem starszego cechu p. Tomasza Prochowskiego kwartalne zebranie cechu krawiecko-kuśnierskiego, przy licznym udziale członków. W toku obrad m. in. rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawą warsztatów, prowadzonych dotąd jeszcze bez posiadania karty rzemieślniczej. Wyczerpującej odpowiedzi udzielił st. cechu, podając sposób zapobiegawczy. Następnie przyjęto na członków pp.: Busławową, Renka, Stusika i Łabickiego.

STAROGARD. (jw) We wsi Mościska powiatu starogardzkiego wybuchł dnia 23 bm. pożar w zagrodzie chałupnika Bolesława Szarmacha. Pożar strawił doszczętnie stodołę i stajnię drewnianą, która kryta była papą. Szkoda wynosi 1000 zł. Stodoła i stajnia były ubezpieczone. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

— Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania nauczyciela p. Józefa Szmulty w Suchobrzeźnicy i skradli wszelką garderobę i bieliznę, wartości 750 zł. Poszkodowany był na szczęście ubezpieczony od kradzieży.

— Koło Szybowcowe w Starogardzie urządziło wycieczkę do Gostomia w powiecie kościerskim, celem zwiedzenia tamtejszej szkoły szybowcowej.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Czar młodości".
Gryf: „Czarownica z Salem".
Orzeł: „Cygańskie dziewczę".

Nowy dyrektor Izby Skarbowej. Jak się dowiadujemy, na stanowisko dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu został mianowany p. Stanisław Namysłowski, dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej w Lublinie.

Wycieczka parostatkiem do Widlic. Liga Morska i Kolonialna obwód w Grudziądzu urządza w niedzielę dnia 8 sierpnia wielką wycieczkę parostatkiem do Widlic. Odjazd z przystani „Visztuli" o godz. 9-ej, powrót o godz. 21-ej.

Nieszczęśliwy wypadek podczas tępienia pluskiew w mieszkaniu. Kurt Granica (Hallera 41a) zabrał się w tych dniach około godz. 22-ej do wytępienia znajdujących się w mieszkaniu pluskiew. Granica użył do tego czysto swojskiego sposobu — miejsca zagrożone przez robactwo, wypalał okowitą. Przy tej czynności iskra wpadła do otwartej butelki z okowitą i spowodowała silny wybuch. Granica doznał silnych poparzeń na twarzy i piersiach tak, że musiano go odwieźć do szpitala miejskiego.

Złodziej kartofli. Z pola Anieli Furtakowej (Miłoleśna 13) skradziono około 500 kg kartofli. Sprawcę kradzieży przytrzymano a kartofle zwrócono właścicielce.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 2 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: NMP Anielskiej., Alf. Lig.
Jutro: Znalez. Relikw. św. Szczepana.
Wschód słońca o godzinie 4.20.
Zachód słońca o godzinie 19.51.

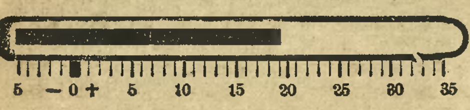
Stan pogody.

Nadal niewyraźna pogoda.

Ilość burz i przelotnych deszczów maleje, a wiatr słabnie. Wczoraj o godz. 14 notowano: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 18 w Wilnie, Płocku i Bydgoszczy, 19 w Gdyni, 20 w Zakopanem i Białymstoku, 21 w Warszawie, 22 w Poznaniu i Tarnopolu, 23 w Łodzi i Brześciu n/B. oraz Zbąszyniu, 24 w Katowicach, Przemyślu i Łucku, 25 w Lublinie i Krakowie, a 26 w Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Nowa edycja na rok 1937. Film o Franciszku Schubercie p. t. **„Niedokończona symfonia".** W roli gł. Marta Eggerth i Hans Jaray. Nadprogram tygodnik.

LIDO. Wspaniałe arcydzieło życiowe p. t. **„Zbuntowana".** W rolach gł. dwie gwiazdy ekranu: Katarzyna Hepburn i Herbert Marschall. Nadprogram najnowsze tygodniki.

POLONIA. Wspaniały film w 100% wiedeński p. t. **„Toni z Wiednia".** W rolach gł. Julia Janssen, Hans Olden i słynny chór Wiener Sängerknaben. Nadprogram.

MIRAŻ — Orłowo wyświetla wspaniały film p. t. **„Mały król".** Nadprogram i tygodnik.

Osobiste. Z dniem 1 sierpnia br. rozpoczął urlop wypoczynkowy prezes sądu okręgowego w Gdyni p. Jarosław Czarliński, którego zastępować będzie wiceprezes s. o. p. Leon Mirza-Kryczyński.

Zapisy do wszystkich klas prywatnego pełnego **gimnazjum żeńskiego** i żeńskiej **szkoły powszechnej** w Gdyni przyjmuje kancelaria zakładu, mieszcząca się tymczasowo w gmachu szkoły powszechnej nr 1 przy ul. 10 Lutego codziennie od godz. 10—13 i od 16—19, nie pobierając osobnego wpisowego, a jedynie wpłaty na poczet czesnego za naukę.

Dyrekcja.

— **Rejestracja pojazdów mechanicznych** i wymiana dotychczasowych tablic na nowe odbędzie się dnia 6 sierpnia od godz. 8—14 i dnia 7 sierpnia od godz.8—13 w gmachu komisariatu rządu.

Harce samochodu na ulicach Gdyni.

Ulice Gdyni stają się przy ożywionym ruchu letnim coraz częściej widownią wypadków samochodowych i motocyklowych. Po karambolu autobusu miejskiego z wozem straży pożarnej mamy znów do zanotowania zderzenie dwóch samochodów prywatnych przy ul. 10 Lutego, przy czym ze zderzenia tego jeden samochód wyszedł kompletnie rozbity, a szofer samochodu jadącego z nadmierną szybkością Ludwik Kabat został za spowodowanie wypadku aresztowany.

Obrona przeciwlotnicza jest kwestią życia narodu!

Na marginesie zamachu

na dyrektora M. T. K. inż. J. Kaweckiego.

Podobnie do innych instytucyj na terenie Gdyni Miejskie Towarzystwo Komunikacji przechodziło różne koleje losu. Oczyszczenia podwórka M. T. K. i usanowania tego Towarzystwa podjął się znany w kołach stołecznych, a specjalnie lotniczych inżynier Jan Kawecki. Pracę dyrektora Kaweckiego porównać można śmiało do pracy oczyszszania stajni Augiasza. Nie mniej jednak inż. Kawecki nie załamał się i wyciągnął z grzęsawiska przedsiębiorstwo miejskie, które dziś wzorowo prosperuje i może być brane za przykład. Do trudnych i odpowiedzialnych zadań dyrektora M. T. K. należała i należy kwestia personalna. Już na samym początku swej pracy inż. Kawecki spotykał się z niezmiernie trudnymi problemami personalnymi, które udawało mu się rozwiązać z wrodzonym taktem i spokojem. Znalazły się jednak czynniki nieodpowiedzialne, które podjęły się kreciej roboty mającej na celu zaognić stosunki pomiędzy pracownikami a dyrekcją M. T. K. Był nawet moment, że nad M. T. K. zawisła groźba strajku. Z zagadnieniami personalnymi M. T. K. związała się osoba Rusinka, lecz i to nie potrafiło wyprowadzić z równowagi ustabilizowanych i opartych na sprawiedliwym traktowaniu pracowników stosunków. Zamach, na szczęście nieudały, na dyrektora Kaweckiego, dokonany przez byłego pracownika M.T.K., świadczy o tym, że są jeszcze niepoczytalne jednostki, które nie mogą, czy nie chcą zrozumieć, że inżynier Kawecki nie jest samodzielnym przedsiębiorcą-kapitalistą, lecz dyrektorem instytucji miejskiej i nie może kosztem tej instytucji uprawiać filantropii, wzgl. bawić się w faworyzowanie tych czy innych pracowników. Będąc w możności zetknąć się bliżej z pracownikami i funkcjonariuszami M. T. K. po zamachu stwierdziliśmy z zadowoleniem, że osoba dyrektora Kaweckiego cieszy się szacunkiem i sympatią, jakie sobie zaskarbił w czasie swego urzędowania. Funkcjonariusze M. T. K. są oburzeni do głębi na zamachowca, który w momencie niepoczytalnej nienawiści chciał w tak straszny sposób załatwić swe porachunki osobiste, nie mając przy tym najmniejszej nawet racji w swych domniemanych żalach do dyrekcji M. T. K.

W każdym razie praca p. inż. Kaweckiego wymaga wielkiego poświęcenia i taktu, który potrafił on już nieraz wykazać, a całe miejscowe społeczeństwo, które miało możność zetknąć się bliżej z osobą inż. Kaweckiego oburzone jest do głębi niesłychanym zamachem. Ze swej strony winszujemy serdecznie Panu Dyrektorowi Kaweckiemu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa.

Koniec kompromitacji.

Każdemu może się zdarzyć w życiu „wpadunek". Przytrafił się on też w pierwszych latach egzystencji **Lidze Morskiej i Kolonialnej.** Instytucja ta, która położyła niezmiernie cenne zasługi w kierunku propagandy morza i wyrobienia morskiego naszej młodzieży, miała przed kilku lat pecha z nabyciem słynnej już dziś w całym kraju brygantyny **„Elemka".** Za to fatalne kupno nie szczędzono Lidze wyrzutów i docinków. Nareszcie ustawiono „Elemkę" w jednym z basenów portu gdyńskiego i przeznaczono na „suche ćwiczenia" młodych marynarzy. Nieco później powstał projekt **przerobienia „Elemki" na muzeum morskie.** Projekt ten na szczęście upadł, a zastąpił go zupełnie już niedorzeczny projekt wykorzystania „Elemki" jako hotelu turystycznego. Bardziej pesymistycznie ustosunkowani do „Elemki" domorośli rzeczoznawcy doradzali sprzedaż jej na rozbiórkę, lecz koszt rozbiórki przekazał wartość zdobytego w ten sposób drzewa. I „Elemka" stała, stała, stała...

Obecnie, jak nas informują, znalazła się grupa zapaleńców, która po przeprowadzeniu kalkulacji i zbadaniu brygantyny doszła do wniosku, że można się nią jeszcze posługiwać dla żeglugi morskiej, tym bardziej, że posiada ona jeszcze tzw. klasę, czyli dopuszczona jest do żeglugi do roku 1938. Inicjatorzy wykorzystania „Elemki" obliczyli, że **przy przewozie drzewa, które jest lekkie** i na które frachty są dość wysokie, eksploatacja „Elemki" może się opłacić. Wniesiono więc projekt do władz Ligi Morskiej i Kolonialnej, która ma teraz okazję pozbycia się kompromitującego ją wraka.

Ze swej strony winszujemy szczęśliwego pomysłu i sądzimy, że Liga z propozycji skrzętnie skorzysta, zachodzi tylko pytanie jaki kapitał i jaka załoga zgodzą się na podróże morskie na „Elemce"?

Z działalności Komitetu kolonii letnich

dla dzieci polskich z Niemiec.

Powołany przez **Polski Związek Zachodni** w maju br. Komitet kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec i Pogranicza kończy obecnie swą działalność. Zadaniem jego było umożliwienie pobytu na koloniach letnich na Pomorzu 60 dzieciom z Niemiec i Pogranicza. Dzięki intensywnej działalności, jak również **wielkiej ofiarności firm gdyńskich,** Komitet zebrał kwotę **1290 zł,** którą zużył w sposób następujący:

Na utrzymanie dzieci na koloniach — 990 zł, Rodzinie Wojskowej za 2 dniowe utrzymanie dzieci w Gdyni — 155 zł,, koszta administracyjne 8,60 zł, wyżywienie dzieci powracających z kolonii 45 zł, uzupełnienie inwentarza 30 zł, przyjęcie wycieczki uczniów Gimnazjum Polskiego z Bytomia 36,60 zł. Saldo zł 24,80 zostanie zużyte na wyżywienie drugiego turnusu dzieci, powracających przez Gdynię na Śląsk.

Dzieci objęte akcją kolonijną Polskiego Związku Zachodniego przebywały w I. turnusie na koloniach w: Sulęczynie, Gowodlinie, Osieku i Raduni. Drugi turnus kolonii został pomieszczony w Sulęczynie i Raduni.

Na czele Komitetu Kolonii Letnich stał **p. prezes Stanisław Tor;** w skład Komitetu wchodzili pp: **mgr A. Maciejewska, dyrektorowa Bielińska, mecenasowa Jankowska, Żalikowski i in.**

Fundusze na kolonie letnie uzyskano dzięki ofiarności następujących firm i osób:

„Paged" sp. z o. o. 100 zł, „Polskarob" S. A. 200 zł, Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni 250 zł, Chłodnia i Składy Portowe Sp. z o. o. 50 zł, „Społem" 20 zł, „Skarbopol" Sp. z o. o. 50 zł, Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A. 50 zł, Rada Interesantów Portu 25 zł, Rummel & Burton Sp. z o. o. 20 zł, Warszawskie T-wo Transportowe Sp. z o. o. 30 zł, Polski Fiat S. A. 15 zł, „Gdynika" Sp. z o. o. 50 zł, Banque Franco-Polonaise 25 zł, notariusz H. Chudziński 20 zł, Państw. Bank Rolny 25 zł, „Elibor" S. A. 15 zł, notariusz E. Krzemieniewski 10 zł, Komunalna Kasa

Oszczędności 60 zł, Rothert i Kiłaczyński Sp. z o. o. 15 zł, adwokat W. Roszczynialski 5 zł, Bank Cukrownictwa S. A. 25 zł, Miejskie Zakłady Elektryczne 25 zł, Fabryka papy dachowej „Starogard" Sp. z o. o. 10 zł, Bank Polski 25 zł, Polska Agencja Morska 20 zł, „Progress" 50 zł, „Union" S. A. 100 zł.

Wyżej wymienionym firmom i osobom, którym niebyła obca dola polskiego dziecka, składamy tą drogą wyrazy najserdeczniejszego podziękowania.

**Polski Związek Zachodni
Komitet Kolonii Letnich dla Dzieci
Polskich z Niemiec i Pogranicza.**

Apel turystów do władz skarbowych.

Setki i tysiące turystów przybywających na sezon do Gdyni korzysta z wszelkich okazyj, aby zapoznać się z naszym wybrzeżem. Ruch turystyczny popierają wszelkie władze i urzędy ułatwiając turystom w miarę możności zwiedzanie kraju. Ostatnio jednak spotkał licznych wycieczkowiczów przykry zawód ze strony gdyńskich władz skarbowych. Większa wycieczka wynajęła łódź motorową od p. Wilkego i miała zamiar udać się w morze, a następnie do portu gdańskiego, który miano obejrzeć **bez wysiadania.** Poinformowane władze skarbowe nie mogły przydzielić tej, ani innym podobnym wycieczkom kontrolera skarbowego, którego obecność na łodziach umożliwiłaby udział w wycieczce bez uprzedniej męczącej i w tym wypadku nieuzasadnionej rewizji. Władze skarbowe nie mają podobno ludzi, aby obsłużyć odpowiednio ruch turystyczny. Powinno się tu znaleźć jednak rozwiązanie i w tym celu turyści apelują za naszym pośrednictwem do władz skarbowych, aby umożliwiły im zwiedzanie wybrzeża, podobnie, jak to robią władze gdańskie w stosunku do wycieczek zwiedzających port gdyński, bez lądowania na terenie polskim. Nie wątpimy, że apel ten, zupełnie uzasadniony spotka się u władz z przychylnym przyjęciem.

Nauczycielski kurs morski w Gdyni.

Po zdobytych doświadczeniach i praktyce w ub. roku, Kuratorium Szkolne w Poznaniu uruchamia również w b. roku dwutygodniowy „kurs morski" dla nauczycielstwa z całej Polski. Kierownictwo ogólne kursu prowadzi inspektor szkolny powiatu morskiego p. Kopeć, kierownictwo naukowe doc. Uniwersytetu Poznańskiego dr Walenty Wynid. Wykładowcami są wybitni fachowcy miejscowi, mianowicie: w zakresie przedmiotów gospodarczych: dr Józef Kulikowski, dr Bolesław Kasprowicz, dr Tadeusz Bierowski, radca Bolesław Koselnik, dyr Zygmunt Cedro, dyr Józef Kunert, Wiktor Słomowicz i inż. Marian Zięcik (sprawy rybackie). Dr. Janina Krajewska obejmuje etnograficzne zagadnienia Kaszub. Ponadto, co szczególnie podnieść należy, odpowiednie wykłady wraz z pokazami dają marynarka wojenna (2½ dnia w Gdyni i Pucku) oraz Komisariat Rządu. Jeden dzień przeznaczony jest dla Gdańska, gdzie zajmie się kursem Komisariat Gen. R. P. względnie władze tamtejszej Polonii. Większość czasu poświęcona zostaje na wycieczki i pokazy, ponadto na 2—3 dniową wycieczkę morską, a także na pogranicze niemieckie. Oddzielnie idzie wycieczka również do Szwajcarii Kaszubskiej.

Kurs rozpocznie się 2 sierpnia w Państw. Szkole Morskiej, gdzie odbywać się będą zasadnicze wykłady.

Komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Gdyni wysłał już drugą partię biednej dziatwy na kolonie letnie. W związku z szeroko pojętą w tym roku akcją wysyłania dzieci na kolonie letnie, cały szereg instytucyj pospieszyło z pomocą komitetowi w tej formie, że pokrywają prawie w 100% koszty związane z pobytem dziecka na kolonii. I tak: TBO pokrywa koszty za 30 dzieci z Witomina rodzin znajdujących się w najgorszych warunkach materialnych i zamieszkałych w barakach. Koszt za każde dziecko wynosi 33 zł. Jak się dowiadujmy, 20 miejsc ma pokryć również KKO. Niewątpliwie i inne instytucje oraz firmy gdyńskie zainteresują się tą akcją i w miarę swoich możliwości zadklarują kilka czy kilkanaście miejsc dla najbiedniejszej dziatwy gdyńskej.

NA „TYDZIEN BYDGOSZCZY"

Rozkład jazdy kolejowej

ODJAZD:

TORUŃ—WARSZAWA: 2.51, 5.45, 6.45*, 8.05*, 10.00, **14.20*****, 14.28, 15.35*, 16.21[1], 17.34, **18.12,** 20.00*, 22.24*, 23.30.

TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 3.27**, 4.29, 6.00[2], **7.28, 12.40**,** 12.48**, 13.40[2], 14.48*[1], 17.12, **19.38,** 20.10.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 4.39, 14.35.

NAKŁO—PIŁA: 0.30[3], 4.10[3], 6.02, 11.05[3], 14.50, 17.45, 19.40.

UNISŁAW—BRODNICA: 4.27, 7.55, 9.43[4], 12.30[4], 14.06, 16.10, 22.14.

INOWROCŁAW—POZNAŃ: 1.15***, 2.42[5], 4.08, 6.35, 11.10[6], **14.18*****, 15.30[5], 18.40, **22.12,** 23.20[5].

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5.00, 10.40, 13.38[7], 18.30.

INOWROCŁAW—HERBY NOWE: 2.42, 15.30

*) Do Torunia.
**) Kursuje od 26. VI. — 4. IX.
***) Kursuje od 27. VI. — 5. IX.
*1) Kursuje od 26. VIII. — 4. IX.
1) Kursuje od 29. VIII. — 5. IX.
2) Do Laskowic.
3) Do Nakła.
4) Tylko w niedzielę i święta do Fordonu
5) Do Inowrocławia.
6) Od Inowrocławia pociąg pośpieszny.
7) W dni robocze do Wągrowca.

PRZYJAZD:

WARSZAWA—TORUŃ: 0.22*, 3.54, 7.18, 9.48, 11.00*, 12.14, **12.24*****, 14.29*, 14.40[1], 16.19*, 17.02, 19.20*, **19.30,** 21.57.

GDYNIA—GDAŃSK—TCZEW: 1.10**, 2.28, 7.45, 9.52, **14.08**,** 15.25[2], 16.13*[1], 17.26, **18.04,** 21.54, **22.07.**

GDYNIA—KOŚCIERZYNA: 2.35, 7.37.

PIŁA—NAKŁO: 7.20, 12.11, 14.01[3], 16.57[3], 21.07, 23.08[3].

BRODNICA—UNISŁAW: 7.05, 10.00, 10.49[4], 14.54[4], 16.52, 19.10, 21.34.

POZNAŃ—INOWROCŁAW: 2.43, 3.22***, 4.22[5], **7.23,** 7.50[5], 10.58, **12.10*****, 17.06[6], 18.55, 22.50.

POZNAŃ—WĄGROWIEC: 7.19[7], 11.51, 17.56, 22.45.

HERBY NOWE—INOWROCŁAW: 4.22, 10.58.

*) Z Torunia.
**) Kursuje od 27. VI. — 5. IX.
***) Kursuje od 26. VI. — 4. IX.
*1) Kursuje od 29. VIII. — 5. IX.
1) Kursuje od 28. VIII. — 5. IX.
2) Z Laskowic.
3) Z Nakła.
4) Tylko w niedziele i święta z Fordonu.
5) Z Inowrocławia.
6) Poznań—Inowrocław, pociąg pośp.
7) Z Wągrowca w dni robocze.

Co jest godnego zwiedzenia? Do najciekawszych zabytków należą kościół farny pod wezwaniem świętych Marcina i Mikołaja z XIV w., kościół Klarysek z XV w., kościół Bernardynów z XVI w., kościół pojezuicki z XVIII w., stare śpichrze zbożowe nad Brdą, Wenecja bydgoska, biblioteka miejska i bernardyńska.

Dalej godne zwiedzenia są: Muzeum miejskie, wystawa darów Wyczółkowskiego, Laszczki i Kierskiego. Dwa piękne parki Jana Kazimierza z alegoryczną rzeźbą „Potop" i Jana Kochanowskiego z pomnikiem Henryka Sienkiewicza. Poza tym ogród botaniczny, śluzy cieniste planty nad kanałem bydgoskim, Wzgórze Dąbrowskiego romantycznie położone z widokiem na Bydgoszcz i wieżą ciśnień, szereg gmachów monumentalnych i stylowych jak Państw. Szkoła Przemysłu Roln., męskie i żeńskie gimnazja miejskie o nowoczesnej strukturze, poważne i obszerne gmachy instytutu badań rolnych, nowo budujący się kościół o wielkiej kopule pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo, nowy olbrzymi gmach szpitala miejskiego i inne.

Audycja studia bydgoskiego. W środę 4 bm. o 19: koncert zespołu mandolinistów „Bis", w przerwie felieton pt. „Wśród jezior i kniei pomorskich".

Bydgoszcz - siedzibą dyrekcji kolei Śląsk — Gdynia.

Według informacji z dobrego źródła, **osiągnięte zostało porozumienie między polskim zarządem kolejowym a władzami Francusko-Polskiego Tow. Kolejowego** co do tego, że siedzibą dyrekcji kolejowej Śląsk — Gdynia będzie — jak pismo nasze doniosło — **Bydgoszcz.** Władze kolejowe wyraziły zgodę na wydzierżawienie na ten cel

gmachu po dawnej niemieckiej dyrekcji kolejowej.

Gmach ten zostanie całkowicie przystosowany do nowych potrzeb i odpowiednio urządzony. Jak wiadomo, zapadła już decyzja co do tego, że eksploatację magistrali Śląsk — Gdynia, która znajduje się obecnie w ręku polskich władz kolejowych obejmie przed 1 stycznia 1938 r.

Francusko-Polskie Tow. Kolejowe.

Odpowiednie przygotowania są w toku.

W myśl postanowień umowy koncesyjnej, **dyrektorem** magistrali kolejowej może być **tylko obywatel polski, zamieszkały w Polsce.** Decyzji co do kandydatury na stanowisko, jeszcze nie powzięto. Organizacja władz dyrekcji kolejowej magistrali Śląsk — Gdynia z siedzibą w Bydgoszczy zostanie dokonana zgodnie z warunkami przewidzianymi w umowie koncesyjnej.

Niezależnie od przygotowań do przejęcia we własny zarząd nowej dyrekcji kolejowej prowadzi Francusko-Polskie Tow. Kolejowe bardzo energicznie prace na odcinku **Częstochowa — Siemkowice,** który posiada doniosłe znaczenie gospodarcze.

Niezależnie od tego przystąpiono do prac związanych z

ułożeniem drugiego, równoległego toru na magistrali Śląsk — Gdynia

na razie na odcinku Siemkowice — Karśnica. Dokonywane są też inne prace, jak np. urządzenia sygnalizacyjne, budowa gmachów stacyjnych itp.

Nasz astro-meteorolog zapowiada...

(Przedruk wzbroniony.)

Początek i koniec sierpnia zmienny, po za tym pogodnie i ciepło.

W dniach od 1 do 10 sierpnia panuje aura niestała i wietrzna ze skłonnością do nagłych zmian. **Chmurniej z deszczem pochodzenia burzowego, z ulewami lub gradem zwłaszcza około 1, od 3 do 6 i około 9.** Nad morzem burzliwie. Lokalne mgły. Na terenach wysokogórskich — po przejściu wiatru halnego — grozi niepogoda. **Wahania temperatury.** Po ustąpieniu ciepła panuje jednakże ogółem znowu tendencja **zniżkowa.**

Okres od 11 do 20 sierpnia zapowiada się zmiennie i na ogół ciepło przy zachmurzeniu malejącym, **z szeregiem pięknych i słonecznych dni. Chmurniej lub mglisto i wietrzno z opadem około 13, 16, 18 i 20.** W drugiej połowie niże z zachodu przynoszą ogółem gorszy stan pogody. Lepsza aura panuje na południu Polski.

W ostatniej dziesiątce dni od 21 do 31 sierpnia będzie przeważnie pochmurno z rozpogodzeniami, wietrzno i ciepło. Lokalne **deszcze** pochodzenia burzowego, sprowadzające ochłodzenie, **spadną głównie w pierwszych i ostatnich dniach dekady.** Mglisto w połowie okresu. Podzwrotnikowe ciepło tylko częściowo ogarnie obszary naszego kraju.

Kosmicznie krytyczne dnie,

zapowiadające katastrofy żywiołowe oraz nagłe wydarzenia i komplikacje polityczno-społeczne gromadzą się około 1, 3, 6, 9 do 13, 15, 17, 21 i 29 sierpnia.

Poradnik rolniczo-ogrodniczy na sierpień rb.

Siać i sadzić wszystko co rodzi owoc pod ziemią od 1 do 5 i od 23 do 31 sierpnia. Uskuteczniać żniwo zbóż i zbierać owoce do bezpośredniego użytku od 12 do 22 sierpnia. Zbierać owoce do przechowu **od 23 do 31 sierpnia. Uprawiać rolę od 6 do 9, 13 do 15, 17 do 21 i 24/25 sierpnia.**

Fr. A. Prengel.

Kolejarz pożgany nożem.

We wczorajszą niedzielę wieczorem padł ofiarą jakiegoś nożownika na pewnej zabawie 26-letni ślusarz, kolejarz Florian Lewandowski, zam. przy ul. Św. Jańskiej 19. Kolejarz niebezpiecznie pożgany został nożem w brzuch i w głowę. Przewieziono go w stanie ciężkim do Lecznicy Miejskiej.

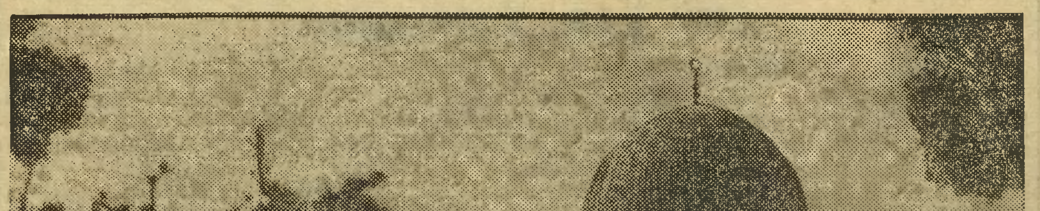
Zderzenie rowerzystów.

W sobotę miało miejsce na ulicy Marsz. Focha zderzenie dwóch rowerzystów, podczas którego zatrudniony w fabryce kartonów przy ul. Marsz. Focha, **29-letni robotnik Józef Szczepaniak, zam. przy ulicy Nakielskiej 146,** spadając z roweru na bruk doznał poważnych obrażeń głowy, tak, że musiano go przetransportować do Szpitala Miejskiego. Drugi rowerzysta nie doznawszy żadnych obrażeń, oddalił się.

Odpowiedzi redakcji

Sport w Bydgoszczy. Na terenie miasta Bydgoszczy istnieje 59 klubów sportowych i 44 drużyny harcerskie. Sport uprawia w organizacjach 5.844 osób (nie licząc wojska), w tym 1.090 kobiet. Dochodzi do tych cyfr 1.174 harcerzy i 542 harcerki. Bydgoszcz jest największym ośrodkiem sportów na Pomorzu.

Zbrojny opór w meczecie.



Wielki mufti Jerozolimy, który za podburzanie Arabów miał być aresztowany przez władze brytyjskie, schronił się wraz ze swymi zwolennikami do meczetu Omara i, korzystając z nietykalności świętego miejsca, stawia opór policji.

Premiery kinowe.

„CAREWICZ"
(kino „Kristal").

Przelotna miłostka młodego carewicza w Nicei, a przede wszystkim motywy pięknej muzyki ze znanej operetki Franciszka Lehara posłużyły za temat do wspaniałego filmu muzycznego p. t. „Carewicz". Film posiada zacięcie komediowe, które nadaje humor i dowcipną sytuacje, ujęte w formę subtelną, nie przesadną o umiarze artystycznym. W inaczej pomyślanym filmie nigdy by tej miary artystka co Marta Eggerth nie ukazała się. Tutaj jest ona sobą, gra z właściwym sobie talentem reporterkę i śpiewa tak, jak ona to umie — z uczuciem i artyzmem. W „Carewiczu" Marta Eggerth zdobywa wszędzie uznanie, a filmomi zapewnia powodzenie O muzyce Lehara nie będziemy się rozpisywać, gdyż jej czar znają wszyscy miłośnicy operetek tego kompozytora. Bohaterce filmu dotrzymuje z powodzeniem pola Hans Söhnker jako miły i sympatyczny carewicz. Inni jak Otto Walburg w miarę komiczny, Paul Heidemann, Georg Alexandre, Ila Wüst są doskonali w swych rolach. „Carewicz" - film otrzymał nader bogatą oprawę dekoracyjną. Zresztą akcja częściowo rozgrywa się na tle pięknych krajobrazów Nicei. Wyświetlanie „Carewicza" publiczność uważa za niezwykle miłe zdarzenie i pełne artystycznych przeżyć. Nadprogram: reportaż ze świata i kraju, tygodnik i nader wesoła, bodaj najweselsza kreskówka z Kubusiem, szukającym guza.

Polacy w Ameryce

przetrzymali kryzys odporniej niż inne narodowości.

I znowu przybyło ich stukilkudziesięciu. Urodzeni i wychowani o tysiące kilometrów od Polski, wżyci w inne warunki, wtłoczeni w standartowe troski, kłopoty, myśli, dążenia i wysiłki, tak odrębne od przymiotów Starego Lądu i tak specyficzne dla kraju wszelkich możliwości, zatęsknili jednak za odległą, nieznaną ojczyzną. Chcieli ją zobaczyć na własne oczy, zapragnęli wyczuć ją na jawie, poznać nie przesłoniętą przestrzenią, chcieli ją na nowo pokochać i trwać już w tym uczuciu póki życia starczy.

Była to tym razem wycieczka 130 Polaków ze Stanów Zjednoczonych, zrzeszonych w potężnej, nawet na miarę amerykańską, organizacji Polskiego Związku Narodowego. Zainicjował i urządził ją oddział Orbisu w Nowym Jorku. „Piłsudskim“ przyjechali w dniu 3 lipca do Gdyni. Tam zwiedzili port i miasto, a potem poprzez Poznań, Częstochowę, Katowice, Kraków, Zakopane i Lwów zjechali na trzy dni do Warszawy. Tu skończyła się oficjalna część wycieczki, po czym rodacy z Ameryki rozjechali sie do rozsianych szeroko po kraju krewnych, dawnych przyjaciół, znajomych itd.

Ojczyzną są zachwyceni. A w zachwycie tym tkwi nie tylko sentyment, nie tylko to uczucie, właściwe szczególnie nam, Polakom, jakie ogarnia nas przy pierwszym spotkaniu z kimś nam bliskim i drogim, chociaż nieznanym dotąd lub też zapomnianym poniekąd przez długą rozłąkę — w zachwycie tym kwitnie również duma. Większość przybyłych znała Polskę tylko z opowiadań i opisów, z tęsknot, wysławianych przez rodziców o szarej godzinie, z piosenek i książek — ale jej życia, jej niepodległego dorobku, jej piękna i czaru nie chwyciła jeszcze na gorącym uczynku. Rzeczywistość przeszła najśmielsze oczekiwania. Takiej ojczyzny nie powstydzą się!

— Kiedy powiedziano nam w Gdyni, że przed dwunastu laty siedziała sobie na tych piaskach skromniutka i cicha wioszczyna rybacka, byliśmy zdumieni. W takim tempie nie powstają nawet w Ameryce miasta i porty. W Krakowie chodzili na palcach, jakby się bali, że odgłosem kroków naruszą majestat przedziwnej historii, zaklętej w wawelskie mury. Godzinami stali i patrzyli. Każda zmurszała cegła stawała im się coraz świętsza, w zaułkach bram i wież majaczyły im się srebrne zbroje i husarskie pióra.

Rozruszali się dopiero w Warszawie. Stolica bowiem nie szczędziła im rozrywek.

— A jak tam teraz u was, w Ameryce — rzucamy pytanie.

— Lepiej. Pracę można dostać coraz łatwiej, chociaż zarobki na ogół już nie te, co dawniej. Na tym przeważnie też tle wybuchają niespotykane tam dotychczas tak masowe i tak krwawe strajki.

— A jak Polacy przetrzymali kryzys?

— Odporniej niż inne narodowości. Pewnie, dotknęło i nas, niejednego nawet powaliło, ale zasadniczo nie było wśród nas zbyt wielkich ofiar. Wyniesiony z ziemi polskiej hart, odporność, chłopski upór, dawanie sobie rady nawet w najgorszym pozwoliły nam szybko przystosować się do zmienionych warunków życia i wynieść bądź co bądź zdrowe głowy z ogólnego chaosu, lamentu i bezwładu. Stosunkowo najcięższe straty poniosło wychodźcze kupiectwo, ale też i najraźniej podnosi się ono z upadku.

— Kiedy znów przyjedziecie?

— Kiedy tylko nadarzy się okazja.

Radość, szkląca się w roześmianych oczach, dopowiada, że okazji tej sami będą szukali.

Wycieczce przewodzili dyrektor Głowa, dyrektorka Wójcikówna i redaktor Zaklikiewicz. Wszyscy uczestnicy wyrażali się z uznaniem o sprawności w organizacji i bogatym a urozmaiconym opracowaniu pragramu przez Orbis.

J. K.

Mistrz Europy Chmielewski w Bydgoszczy.

„Astoria“ otwierając sezon bokserski sprowadza na dzień 15 sierpnia br. bokserskiego wicemistrza drużynowego Polski IKP Łódź, który przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z mistrzem Europy Chmielewskim i z mistrzem Polski Woźniakiewiczem na czele.

W związku z tym, zarząd klubu przypomina, że treningi bokserskie odbywają się na sali gimn. 62 pp. wejście z ul. Sowińskiego we wtorki i czwartki dla pierwszej drużyny oraz w środy i piątki dla nowicjuszy — czas treningów od 18,45 do 21.

Obecność pierwszej drużyny, z rezerwami obowiązkowa z uwagi na zbliżający się mecz i drużynowe mistrzostwa Pomorza.

Towarzystwo pomocników fryzjerskich

Nadzwyczajne walne zebranie 5 sierpnia o godz. 20,30 w sali p. Mellerowej, plac Piastowski. Sprawa przyjęcia nowego statutu, wystąpienie z związku i wybór nowych władz organizacyjnych.

Napad rabunkowy

w powiecie bydgoskim.

W 24 godzinach bandyta został ujęty.

W ubiegły czwartek na drodze pomiędzy miejscowościami Chrośnia a Solcem Kujawskim dokonano w godzinach przedpołudniowych bezczelnego napadu rabunkowego, którego ofiarą padł **21-letni robotnik Walter Gart, pochodzący z Juraczyc pow. inowrocławskiego.** Gert w drodze do Solca, będąc zmęczony, odpoczął w lesie. W pewnej chwili nadjechał pewien rowerzysta, który przystanął i zapytał Gerta ostrym głosem, co znajduje się w jego walizce i zażądał wydania walizki. Gert, widząc groźną postawę opryszka, zerwał się z miejsca i odmówił stanowczo wydania walizki. W odpowiedzi na to bandyta rzucił się na G., chwycił go pod gardło i począł dusić. Po krótkiej lecz zaciętej walce bandycie udało się wyrwać walizkę i zbiec z łupem na rowerze.

Napadnięty robotnik udał się następnie do Bydgoszczy, gdzie w wydziale śledczym zrobił doniesienie i równocześnie podał dokładny rysopis bandyty. Komenda powiatowa policji niezwłocznie podjęła energiczne dochodzenia. Ślad prowadził do wioski Chrośnice. Policja wkroczyła niespodziewanie do mieszkania niejakiego **20-letniego robotnika Jana Gralla.** G. początkowo wypierał się, żeś skonfrontowany z ofiarą napadu, został rozpoznany. Bandyta nie tylko przyznał się do rozboju, ale wskazał również miejsce w zagajniku, gdzie znajdowała się jeszcze walizka, zawierająca bieliznę itp. przedmioty. Bandytę zakutego w kajdany przetransportowano pod silną eskortą do więzienia w Bydgoszczy.

Znowu udało się policji w 24 godzinach rozwiązać zagadkowy rozbój i ująć bandytę. Funkcjonariuszom policji powiatowej można tylko pogratulować nowego sukcesu.

W Pelplinie budują

diecezjalny Dom Społeczny.



W ciągu ostatniego dziesięciolecia rozrosły się niebywale w diecezji chełmińskiej **katolickie organizacje społeczne.** Działalność ich ze wszechmiar cenna, wielka i trwała, obliczona na dziś i na jutro, ma w myśl hasła wielkiego Papieża Piusa XI **„odrodzić wszystko w Chrystusie“.** Od szeregu lat pracują z wielkim pożytkiem dla Kościoła, Państwa, dla rozwoju ich wielkości i potęgi w diecezji chełmińskiej: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Katolickie Stowarzyszenia Kobiet, Mężów, Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. pracują tak zasłużenie w ulżeniu nędzy współczesnej wydziały parafialne „Caritas“ wraz z Stowarzyszeniem Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i Konferencjami Panów, Katolickie Towarzystwa Robotników, Czeladzi, Stow. Ludowe, Diec. Związek Misyjny, Towarzystwo im. Piotra Skargi i wiele innych.

Zasięg tych organizacyj olbrzymi, zadania wielkie, cele święte i Boże. Wszak o to chodzi, by Polsce, która jest i idzie sposobić Polaków-katolików wszelkiego stanu i wieku, którzy sobą, swym życiem, w wspólnym trudzie i wysiłku wycisną na współczesności piętno Chrystusowej **miłości i sprawiedliwości społecznej** oraz pomogą do wielkiego **podźwignięcia Polski wzwyż** w Chrystusie.

W poczuciu wielkiej dziejowej odpowiedzialności za dalszy pomyślny rozwój katolickiej myśli i życia społecznego na zebraniu rady diecezjalnej pod protektoratem i przewodnictwem najdostojniejszego arcypasterza J. E. ks. biskupa dr St. Okoniewskiego, postanowiono przystąpić do dzieła budowy diecezjalnego Domu Społecznego.

Zadania i cele diecezjalnego Domu Społecznego to:

1. **zogniskować diecezjalny ruch społeczny w stolicy biskupa diecezjalnego,**
2. zdobyć ośrodek **szkolenia apostołów świeckich**
3. stworzyć możliwości do odbywania we własnym diecezjalnym domu **zjazdów, kursów i manifestacyj katolickich,**
4. stworzyć siedzibę generalnych sekretariatów.

Komitet budowy Domu Społecznego zwraca się do całego społeczeństwa katolickiego Pomorza pełen wiary, że znajdzie żywy od dźwięk, gorący zapał i ofiarne serca. Pomorze, które Polsce zmartwychwstałej i Kościołowi tyle pięknych stworzyło pomników swej wiary, jak jeden mąż stanie do wspólnego celu i wspólnym wysiłkiem **złoży hojnie ofiary,** dokumentując tym swe przywiązanie do wiary ojców i wielkoduszność pomorskich serc.

Ofiary osobiste, fundacje i zapisy na rzecz budowy diecezjalnego Domu Społecznego należy nadsyłać na P. K. O. 200.573 — Bank Ludowy Pelplin lub zgłosić do miejscowego księdza proboszcza. Za ofiarodawców odprawiać się będzie co miesiąc msza święta.

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 3 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Orkiestra reprez. policji państw. pod dyr. A. Dołżyckiego. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Czym jest twój tatuś? — budowniczym“ — audycja dla dzieci. Transmisja z budowy gmachu w Wilnie. **16,20:** Koncert solistów (ze Lwowa). **16,45:** „Gniazdo sieroce pod magnackim dachem“ — felieton. **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka (przez Toruń). **17,50:** Aktualna pogadanka turystyczna. **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Walce z filmów dźwiękowych (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Król kiermaszu“, skecz A. Chrzanowskiego (z Poznania). **19,15:** Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. Akomp. Krystyna Roesnerowa (z Torunia). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Moda i zbytek“ — wodewil Władysława Anczyca, w przeróbce St. Wasylewskiego (z Poznania). Oprac. muz. F. Kowalika. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Wiadomości rolnicze. **21,05:** Lekkie melodie i piosenki (z Krakowa). Wykonawcy: Henryk Szyfman — śpiew i kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej. **21,45:** „Kapral Szczapa“ — opowiadanie Karola Krzewskiego (cz. II). Czyta Tadeusz Frenkiel. **22,00:** Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. W programie muzyka włoska. **22,56:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: „Chemia na usługach lasu“ — pogadanka rolnicza. **13,00:** Rewia słynnych orkiestr, dyrygentów i solistów. **15,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,20:** Utwory skrzypcowe W. Paganiniego (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,15:** Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. Akomp. Krystyna Roesnerowa. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,10: Muzyka salonowa. **Lipsk 19,00:** Lipski kalejdoskop muzyczny. **Wrocław. 19,00:** Ulubione melodie **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywk. **Tuluza. 20,15:** Melodie operetkowe. **Deutschlandsender. 21,00:** Koncert ork dętej. **Mediolan. 21,00:** „Madame Butterfley“, opera Pucciniego. **Wrocław. 21,15:** Melodie operowe. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Londyn Reg. 22,25:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka cygańska. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Monachium. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Kopenhaga. 24,00:** Muzyka tan.

Rodzinne miasto

I oto przepadłem w górach
Pod lasów świerkowych ciszą.
Naokół mojego domku
Polany pod niebem wiszą.

W klepsydrze spokojnych godzin
Piasek się sypie z szelestem.
Dzień każdy dla mnie jednaki
I zapominam kim jestem.

Ale w godzinie zachodu
Gdy lasy płoną od złota,
Do mojej leśnej samotni
Przychodzi siostra tęsknota.

I opowiada o mieście,
Gdzie teraz zorze też gasną,
Gdziem każdy kamień na bruku
Wydeptał swą stopą własną.

I o tych domach, z mym sercem
Złączonych więzią tajemną,
Bo ze mną młodość przeżyły
I postarzały się ze mną.

I o tej cichej kawiarni,
Gdzie teraz rano mnie nie ma.
I o tym starym doktorze,
Który mnie szuka oczyma.

Nie smućcie się przyjaciele,
Bo chociaż po świecie gonię,
Wśród was zostało me serce —
Powrócę, powrócę po nie.

Henryk Zbierzchowski.

Kiełbasa z mięsa rybiego.

Ostatnio Niemcy, dla zapewnienia ludności możności wyżywienia się z rodzimych środków spożywczych, zajęli się produkcją kiełbas z mięsa rybiego. Produkcja ta odbywa się po dłuższym okresie badań, przeprowadzonych w instytucie rybołóstwa morskiego w Wesermünde i w Bremenhafen przez wybitnych praktyków. Nowe kiełbasy, tzw. „parówki“, nie zawierają żadnych dodatków w rodzaju tartych ziemniaków, białego pieczywa itp., jak to jest praktykowane przy produkcji innych namiastków.

Powieść złożona z 140.000 słów.

W porannej prasie londyńskiej ukazało się następujące ogłoszenie: „Literacki geniusz poszukuje wydawcy. Oferty uprasza się kierować pod adresem administracji pisma“. Pewien wścibski reporter postanowił zdemaskować ukrytą sławę literacką i w tym też celu zwrócił się pod podanym adresem, gdzie otrzymał szczegółowe informacje.

Tajemniczy rozmówca oświadczył, że jest autorem powieści, złożonej z 140.000 słów. Od wielu lat wydeptał już gabinety wszystkich wydawnictw angielskich, którzy z uwagi na niezwykłą objętość książki, nie zgodzili się na jej wydanie. Obecnie próbuje on na drodze ogłoszeń zdobyć wydawcę. Opisując swe spostrzeżenia reporter zaznacza, że za osobą autora ukrywa się jeden ze znanych rentierów-samotników, spędzających połowę życia w klubie. Dziwak oryginał, marzący o wydaniu książki, jest jednym z typów londyńskiego świata klubowego, o których dowiaduje się publiczność najczęściej przez przypadek.

Sędziowie w samolocie

W Afryce południowo-zachodniej naczelny sędzia tego okręgu, von den Heever, otrzymał do swej dyspozycyj samolot, którym udaje się na rozprawy do siedzib poszczególnych sądów. Jest to bodaj pierwszy wypadek w historii, by sędzia w sprawach służbowych, związanych ściśle z jego funkcją sędziowską, podróżował w samolocie. Afryka zaczyna dystansować Europę.

Humor i anegdoty.

Kurt Robitschek stoi przy kasie swego „Kabaretu komików". Podchodzi doń pewien pan i pyta:

— Proszę mi powiedzieć, czy można do pańskiego kabaretu wprowadzić damę?

Na to Robitschek:

— Czemu nie? Jeśli się będzie przyzwoicie zachowywała.

*

Fouche, intrygancki minister policji Napoleona, miał zastarzałe porachunki z księciem Muratem, który został szwagrem cesarza. Ponieważ nie mógł otwarcie zwalczać tak ustosunkowanego przeciwnika, postanowił wykorzystać wprost chorobliwą obawę Napoleona przed zamachami, aby pozbawić marszałka zaufania cesarza.

— Co myśli jego cesarska mość o możliwości planowania przez księcia Murata zamachu na jego cesarską mość? — zapytał pewnego dnia Napoleona, który informował się o prądach opozycyjnych. Ale Napoleon przejrzał ten manewr.

— W każdym wypadku byłoby to niezłe — odpowiedział. — Jeśliby się zamach udał, to Murat kazałby powiesić mojego ministra policji, a gdyby się nie udał, ja sam wydałbym ten rozkaz.

Fouche uznał, że lepiej nie poruszać tego tematu.

ROZMÓWKA MAŁŻEŃSKA.

— Gdzieś był wczoraj? — pyta żona.

— A umiesz milczeć?

— Jak grób.

— W takim razie milcz i nie pytaj się.

*

O ile jestem dobrze poinformowany, to małżonek szanownej pani jest konsulem?

— Cezar był konsulem. Mój mąż jest generalnym konsulem!

* * *

— Przyczyną naszych największych zmartwień są drobiazgi...

— Tak. Np. łatwiej znaleźć jest dom, niż dziurkę od klucza.

* * *

— Czy pan dyrektor jest?

— Nie ma go.

— A kiedy wróci?

— Nie wiem. Wyrok ma być ogłoszony po południu.

* * *

Do lekarza wchodzi pewien miły starszy pan:

— Pan pamięta, panie doktorze? Pół roku temu byłem u pana, lecząc mój reumatyzm i pan doktór nakazał mi surowo wystrzegać się wszelkiej wilgoci...

— A tak, pamiętam. No i co?

— Tak, a teraz myślę... czy nie byłby już czas, żebym się mógł wykąpać?

* * *

Podobno obywatele sowieccy nie zachwycają się zapałkami, fabrykowanymi przez rząd. Dowodzi tego następujący przepis w rubryce „Żarty", w jednym z pism sowieckich:

Należy wziąć zapałkę fabryki X, starannie usunąć angielskim nożykiem masę zapalającą, a następnie przyłożyć pozostałe drewienko do płomienia szmuglowanej zapalniczki. Jeśli nie zajdą jakieś inne przeszkody, zapałka powinna się zapalić.

PRZY EGZAMINIE.

Profesor: Gdyby pan skonstatował, że w danym miejscu znajdują się gazy trujące, jakie kroki pan by poczynił?

Student: Możliwie najdłuższe i najszybsze.

Z ROZMÓW.

— A jak się udał bal u szanownych państwa?

— Doskonale! Został prawie cały kawior...

PO ŚMIERCI BOGATEGO WUJA.

Gość: — O!? Szanowne siostrzyczki wszystkie trzy razem zebrane. Cóż się stało?

Najstarsza siostra: — Pan nie wie?... Wuj nam wczoraj umarł.

Średnia siostra: — Jużeśmy płakały i jeszcze będziemy.

Najmłodsza siostra: — Mama powiedziała, żeby aż jutro na pogziebie.

DOBRY WYNALAZEK.

Znany adwokat wydobył klienta z bardzo ciężkiej sprawy. Po wyroku uniewinniającym, klient składa mu podziękowanie:

— Drogi mecenasie, nie wiem, jak mam panu wyrazić mą wdzięczność?!

Adwokat odpowiedział:

— Drogi panie, odkąd Fenicjanie wynaleźli pieniądze, zbędne są podobne pytania.

Przed tygodniem floty w Anglii.

W TEATRZE.

Aktorka (do krytyka): Pan napisał o mnie, że moja rola opuszczonej kobiety była zupełnie źle zagrana?

Krytyk: Niechże pani pozwoli... Pani wyglądała tak czarująco, że niktby nie uwierzył, że panią mąż mógł opuścić.

TELEPATIA.

— Wczoraj robiliśmy próbę telepatii. Staś schował szpilkę do włosów a ojciec, któremu zawiązano oczy, miał ją znaleźć.

— I cóż? Udało mu się?

— Tak jest. W tej samej chwili, kiedy na niej usiadł.

Przedziwny dziwoląg urbanistyczny.

Podwójne miasto pomorskie.

Z tajemnic sławetnego Golubia i Dobrzynia.

Golub. Obecnie po przyłączeniu powiatu rypińskiego do Pomorza, istnieje na terenie pomorskim miasto jedno, ale o podwójnej nazwie i podwójnej władzy. Są to o sto zaledwie kroków oddalone od siebie miasteczka: liczący około trzy tysiące mieszkańców Golub i około pięciotysięczny Dobrzyń.

Pomimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasteczka **nie chcą się z sobą połączyć** i tworzą dziwacznie odrębne organizmy administracyjne i samorządowe.

Miasto rozdzielone słupami.

Za czasów zaborczych podział ten uzasadniała biegnąca granica po przepływającej tędy rzece Drwęcy pomiędzy Niemcami (Prusami Wsch.) a Rosją. Dzisiaj rzeka Drwęca przestała być granicą już nawet pomiędzy dwoma województwami. Jakkolwiek słupy graniczne już dawno tu zniknęły — to jednak administracyjnie rozdzielają one nadal ośmiotysięczne miasto pomorskie na dwie połowy.

Miasto o dwóch magistratach...

Teraz właśnie nadszedł ostatecznie czas połączenia tych dwóch sławetnych miasteczek ze sobą i zlikwidowania zaciekłych sporów o korzystanie z jednej elektrowni. Ta akumulacja wyjdzie obu miasteczkom na dobre — gdyż tak Dobrzyń, jak i Golub zaoszczędzą wiele pieniędzy na zaprzestaniu budowania odrębnych szkół i utrzymywania dwóch dosyć kosztownych zarządów miejskich z dwoma reprezentacyjnymi burmistrzami na czele.

Golub miasto zabytków.

Główną osobliwością Golubia są resztki zamku zbudowanego w XIV wieku przez Krzyżaków, a przebudowanego w początkach XVII wieku w stylu polskiego renesansu przez królewnę Annę Wazównę, siostrę Zygmunta III. Zamek ten jest jeszcze częściowo zamieszkały. Pięknym zabytkiem jest kościół gotycki z XIV wieku. Poza tym zachowały się tu resztki prastarych murów miejskich i kilka wielce charakterystycznych chat drewnianych z podsieniami.

Dobrzyń miasto pierwszych misjonarzy

Dobrzyń — to prastare miasteczko nad Drwęcą — odznaczył się w historii Polski związkiem „Braci Dobrzyńskich", których założył biskup lubawski Chrystian wraz z księciem Konradem Mazowieckim dla nawracania pogańskich Prusaków. Byli to więc pierwsi misjonarze pomorscy. Nosili oni białe płaszcze z czerwonym mieczem i białą gwiazdą. Chlubne karty w dziejach obu miasteczek dziwnym zrządzeniem losów rozdzielonych, ozłociłyby się teraz połączeniem się w jedno miasto.

A. Sz-ski.

Z Gdyni

Umocnienie brzegu. Według planu zagospodarowania wybrzeża Urząd Morski wykonuje obecnie umocnienie brzegów morskich oraz urządzeń portowych. Na ukończeniu są prace około rozbudowy portu rybackiego w Jastarni, jak również już w najbliższej przyszłości podjęte zostaną prace około budowy przystani w Kuźnicy i Chałupach na Helu.

Urbanizacja wybrzeża polskiego składa się z dwóch faz — projektowania i realizowania. Projektowanie polega na sporządzaniu planów regionalnych i planów zabudowania poszczególnych osiedli. Plan zagospodarowania wybrzeża przewiduje podział wybrzeża na dwie zasadnicze części: 1) pas portowo-przemysłowy od granicy polsko-gdańskiej do Wielkiej Wsi, 2) pas letnisk od granicy polsko- niemieckiej (Dębki) do Juraty na Helu. Prace nad urbanizacją prowadzi wydział powiatowy pow. morskiego już od 1929 r. Dotacje ze skarbu państwa na ten cel wynoszą dotychczas 71.920 zł. Łącznie z wydatkami wydziału powiatowego dotychczasowe koszta prec urbanistycznych na wybrzeżu wynoszą 200.790,59 zł.

Przyszłość portu w Wielkiej Wsi (Władysławowo). Jak wiadomo duże zainteresowanie całego kraju skupia się obecnie na będącym już na wykończeniu porcie rybackim otwartego Bałtyku w Wielkiej Wsi, który z kąpieliskiem Hallerowem i terenami Międzymorza nosić będzie historyczną nazwę Władysławowo. Port w Wielkiej Wsi stworzy wielkie możliwości rozwoju. Port połączony już w najbliższej przyszłości kanałem z Puckiem i Gdynią ożywi dziś jeszcze nie rozwinięty brzeg zatoki Puckiej.

Stacje obsługi samochodów i garaże. Dla rozwoju turystyki lądowej-motorowej, plan zagospodarowania wybrzeża przewiduje konieczność zaopatrzenia niektórych miejscowości w odpowiednio urządzone stacje obsługi samochoodów i odpowiednio urządzone i tanie garaże. Urządzenia tego rodzaju staną w aJstarni, Wielkiej Wsi, Jastrzębiej Górze i Karwi. Budową garaży na wybrzeżu polskim ma zająć się Polski Klub Automobilowy i Polski Touring Klub.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Bogdan Suchodolski: „Uspołecznienie kultury". Wyd. „Rój". W Bydgoszczy u Gieryna.

W części pierwszej autor poddaje rewizji potoczne zapatrywania na kulturę i opisuje różnorodne przejawy. Część druga zawiera charakterystykę kultury współczesnej. Szczególną uwagę zwraca Suchodolski na zagadnienia postępu, pracy i techniki. Część trzecią jest poświęcona zagadnieniu uspołecznienia kultury. W ostatniej zajmuje się sprawami czysto polskimi. Całość jest bez wątpienia pożytecznym przyczynkiem do pogłębienia omawianych kwestii. (s).

Henryk de Mann: „O psychologii socjalizmu". Wyd. „Rój". W Bydgoszczy u Gieryna.

Zagadnienie socjalizmu staje się coraz bardziej interesującym. Im bardziej okazuje się fałszywość nauki Marxa, tym więcej jest „socjalizmów". Jest socjalizm faszystowski, socjalizm komunistyczny, taki „prawdziwy" wreszcie socjalizm. Mimo więc, że książkę pisał socjalista i tłumaczył drugi socjalista Pragier, odświeża ona szereg najbardziej ciekawych kwestii jakie łączą się z socjalizmem. (s).

Karol May: „Przez dziki Kurdystan". Wydawnictwo „Przez lądy i morza". Wyd. R. Wegnera w Poznaniu. W Bydgoszczy u Gieryna.

Rozpoczęty cykl powieści Maya wzbogaca się drugą kolejną pozycją dziejów walecznego ben Nemzi i komicznego Halefa Omara. Wydanie bardzo staranne i bogato ilustrowane. (s).

Ruch remisuje z AKS.

w jedynym w Polsce meczu o mistrzostwo Ligi.

W Wielkich Hajdukach rozegrany został jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo Ligi **pomiędzy mistrzem Polski Ruchem, a kandydatem na mistrza EKS z Chorzowa.** Mecz zgromadził nienotowaną dotychczas na meczach ligowych **liczbę widzów około 30 tysięcy.** Zawody po bardzo interesującej walce przyniosły wynik bezbramkowy 0:0.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, dnia 2 sierpnia.

Godz. 16,00: **Kurkowe Bractwo Strzeleckie.** Strzelanie o premie ufundowane przez dygnitarzy oraz o kurczęta.

Godz. 19,00: **Placówka I Związku Powst. i Woj. OK VIII.** Zebranie plenarne w lokalu własnym przy ul. Grunwaldzkiej 1.

Godz. 20,00: **Tow. Ośw. „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, Plac Piastowski. Ważne sprawy.

— **Związek Rezerwistów Koło VI Jachcice.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Godz. 19,30 zebranie zarządu.

Wtorek, dnia 3 sierpnia.

Godz. 10:00: **Związek Emerytów prac. PKP nieetatowych i etatowych Województw Zachodnich.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej, Plac Piastowski.

Godz. 19,00: **Zw. Powstańców Wielkopolskich — Koło Bydgoszcz-miasto** (b. Zw. Weteranów Powstań Narodowych). Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne.

Godz. 19,30: **Tow. Powst. Wielkopolskich 1918-1919.** Miesięczne plenarne zebranie Koła w lokalu p. Mellerowej przy Placu Piastowskim.

Godz. 20,00: **Sekcja Uczni Kupieckich.** Zebranie w sekretariacie przy ul. Marsz. Focha 12. Obecność wszystkich członków konieczna.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 31. VII. 37 r.

Zboża

Żyto nowe 21,50—21,75; pszen. 27,00—27,50 owies 00,00—00,00 jęcz. brow. 20,50—21,50 jęcz. 114—115 f. b. 18,25—18,75.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—70% wł. w 30,50—00,00; mąka żytnia 0—82% 28,50—00,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 27,25—00,00. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 34,00—34,50, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I 0—65% wł. w. 40,00—00,00; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 30,00—31,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 27,50—28,50 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 24,00—25,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 34,00—35,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 42,50—43,50. Otręby żytnie wymiał stand. 16,50—17,00. Otręby pszenne miałkie stand. 17,25—17,50: Otręby pszen. średnie 17,25—17,50; Otręby pszen. grube 17,75—18,00; Otręby jęcz. 16,75—17,00: Kasza jęczm. kraj. wł. w. 34,00—35,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 34,00—35,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 46,00—47,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 0 ,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 16,25—16,50; łubin żółty 16,50—17,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 51,00—52,00; rzepik zimowy bez worka 47,00—48,00; mak niebieski 63,00—65,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 36,00—38,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,00—29,50; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,00—23,50; wytłoki suszone 0,00—0,00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 2. 8. 1937 r.:

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,23
franki szwajcarskie	120,91
franki francuskie	19,71
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	23,—
floreny holenderskie	291,—
korony czeskie	17,20
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	139,50
guldeny gdańskie	99,80

Zmarli.

Śp. **Leokadia z Maciejewskich Bartoszkiewiczowa,** lat 79, w Mogilnie.

Śp. **Julia Rohler z domu Białk,** lat 78, w Pelplinie.

Śp. **Jan Wątka,** lat 71, w Nowej Cerkwi.

Śp. **Bernard Czartowski,** lat 35, w Wejherowie.

Śp. **Teofila Pankowska** w Grudziądzu.

Obwieszczenie o licytacji. W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzek. dla Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz 580) 4 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy, podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **5 sierpnia br.** o godz. 11-tej odbędzie się w Koronowie u p. Fabianowskiego Romana sprzedaż w drodze licytacji następujących ruchomości: 120 ctr węgla grubego, 150 ctr węgla kowalskiego, 170 ctr węgla grubego i orzecha, 300 ctr wapna nielasowanego, 200 ctr wapna palonego, 2 wozy kastowe duże i jedna powózka żółta. (15150

Za Naczelnika Urzędu
(—) Borowski, kier. egz.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

MIESZKANIE
5 pokojowe słoneczne z wygodami remontowane **Gdańska 86.** (15147

MIESZKANIE
6 pokoi z przynależnościami przy **Pl. Teatralnym** od 1. 9. 1937 **do wynajęcia.** Zapytania **Marszałka Focha 4 I p.** (15126

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Trwałą ondulację
Fęglerski Jan, Sobieskiego 15, od dworca III ulica w lewo. (15101

TAPETY
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16. 12388

Meble
wszelkiego rodzaju z gwarancją najtaniej dostarcza (7220
Bydgoska Hala Mebli
właśc.: **A. Zieliński**
Bydgoszcz, Śniadeckich 40.

SPRZEDAŻE

Skład
mąki, nasion, artykułów kolonialnych, w ruchliwym położeniu sprzedam. Oferty „St. S.“ filia. (8095

Leżankę
tanio sprzedam. Stroma nr 15. (15104

Sprzedam
natychmiast na dogodnych warunkach nieruchomość w Wejherowie przy rynku w którym mieści się skład kolonialny wraz z restauracją, 2-ma mieszkaniami, śpichlerzem. Oferty pod Nr „15113“. (15113

Sprzedam
dom w Bydgoszczy przy ulicy Nakielskiej za gotówkę. Oferty pod „Wprost od właściciela“. 15137

Pianina
Pfitzenreuter, Pomorska nr 27. (8281

Dziecięcy
wózek tanio. Sowińskiego nr. 4, skład. 8272

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Carewicz“ z Martą Eggerth i Hansem Söhnker i nadprogram.

APOLLO: „Wiosna w Paryżu“ i bardzo wesoła komedia p. t.: „Trudno jest łatwo zarobić“ oraz nowy tygodnik.

MARYSIEŃKA: „Król burleski“ i „Kochana rodzinka“ (Flip i Flap).

REWIA: „Grunt, to forsa“ i „Biuro zaginionych ludzi“ oraz nowy Tygodnik Pata.

BAŁTYK: „Ostatni poganin“ i nadprogram.

Rower 14847
damski, męski sprzedam Kujawska 5, Schubert.

Motocykl (14896
Nev - Hudson używany 250 tanio sprzedam. Wasielewski, Dworcowa nr 41. (14896

Niwelacyjny
aparat z przesuwalną lunetą korzystnie odda Wasielewski, Dworcowa nr 41. (14897

Wózek (15099
ręczny nośność 10 ctn. sprzedam. Lubelska 52.

Rower
damski sprzedam. Zbożowy Rynek 10. (15095

Jeden
patefon z płytami na sprzedaż. Wyżykowski, Bydgoszcz, Jasna 19. (15117

Nowoczesne
podwozie (Chevrolet)), dobre ogumowanie, bez silnika tanio na sprzedaż. Nakielska 24. (15120

3 psy-przewodniki
rasy wilk, owczarek i bernardyn mieszany po ociemniałych żołnierzach zostaną sprzedane licytacyjnie 3 sierpnia godz. 16 w Zakładzie p. Budy, Wilczak — z polecenia Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. (15128

Sypialnie
jadalnie, biurko, tapczan. leżanki ze spadku tanio poleca Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (14130

Samochód
Polski Fiat 508 mało używany, tanio sprzedam. Nakło, Rynek 12. (15149

KUPNA

Kupię (15051
zaraz wiertarkę używaną z przekładnią na zapęd nożny. Zgłoszenia należy kierować Fordon, Rynek 8.

Kupię
motor elektryczny 2—3 k. m. 220 v.. prąd stały. Kaszubska 14/1. (15121

Szukam
składu z sprzedażą wyrobów tytoniowych z 1 pokojem w dobrym miejscu. Dokładne oferty z podaniem ceny do Dziennika Bydg. „Tytoń“. (15109

NAUKA

8.—
kurs pisania maszynie, stenografii polskiej 20,—. Sienkiewicza 30—4. (8263

POSADY WOLNE

Adresowaniem
każdy zarobi. Za każdy tysiąc płacę zł 10. Powyższą pracę osięgnąć mogą nawet osoby zatrudnione. Wymagane: krótki życiorys, podać ostatnie zajęcie, dokładną datę urodzenia oraz obecny adres Tę intratną pracę uzyskają osoby, które wypełnią powyższe warunki i zastosują się do treści odpowiedzi. Adresować Abdel-Hanim, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18—14. 14944

Dekarze
od zaraz mogą się zgłosić. Franciszek Niemczewski, mistrz dekarski, Bydgoszcz, Jasna 19. (15118

Kucharka
do restauracji od zaraz lub później potrzebna. Stary Rynek 21. (15097

Młodszy
czeladnik piekarski. Ks. Skorupki 45. 15098

Chłopiec
silny do posyłek potrzebny. Kaczmarek, Podwale nr 12. (15112

Uczeń (15123
zegarmistrzowski może się zgłosić. Grunwaldzka 51.

Panienka
obsługi gości restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (15131

Czeladnik
stolarski potrzebny. Marszałka Focha 32. (15119

Fryzjerka
potrzebna zaraz. Wrocławska 4. (15127

Czeladnik
piekarski potrzebny. Jagiellońska 45. (15102

Służąca (15111
z gotowaniem potrzebna. Plac Poznański 2, m. 1.

Biuralistka (15143
od zaraz potrzebna. Zgłoszenia Długa 24 I ptr.

Marszantka
samodzielna na stałą posade z ekspedycja, niemiecki odpis świadectw. Warunki przy wolnym stole i stancji, fotografią. Oferty adm. Dziennika Bydg. „105 K“. (15139

Osoba
starsza dla samotnego z kaucją 600 zł, do Bydgoszczy potrzebna. Makowski, Starogard, Kościuszki 47. (15141

Przychodnia
młodsza prace domowe. Adres filia. 8271

Potrzebni (8273
pilnikarze. Śniadeckich 32

POSADY POSZUKUJĄ

Przystojna (14811
rozwódka szuka posady jako gospodyni do samotnego pana lub rozwodnika od 15 VIII., dzieci mile widziane. Poste Restante Łobżenica nr 20.

Urzędnik (15110
gospodarczy, kawaler lat 33, 9-ty rok w ostatniej posadzie, uczciwy i energiczny, przyjmie posadę od 1. 10. jako kawaler lub na deputat. Łaskawe zgł. podaniem warunków do Dzien. Bydg. „Deputat“.

Szofer
kawaler z znajomością ślusarstwa, bez praktyki szuka posady za skromnym wynagrodzeniem. Gotowy do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia Józef Szczęsny, Kujawska 84 m. 4. (15100

DZIERŻAWY

Skład
i ubikacje nadające się na drogerię w pow. mieście do wynajęcia. Egzystencja zapewniona. Oferty pod „Egzystencja H. D.“ (14815

Skład (15136
kolonialny, (lokal) z pokojem restauracyjnym i mieszkaniem, najlepsze położenie, wydzierżawię zaraz. Lazarus, Swiecie, Rynek.

Gdańska 25, II
warsztat. (8265

Oberży
dzierżawy szukam. Dziennik „3500“. (15107



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3 pokojowe:
kuch. Niegolewskiego 15

3, 4. 5 pokojowe:
bezdz. Jagiellońska 28.

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Jasna 25. (15108

Pokój (15106
z kuchnią. Brzozowa 22.

3 pokojowe
łazienka. Kordeckiego 13, m. 2. (15124

3 pokoje
kuchnia od zaraz. B. Pierackiego 48. Skład (8276

2 pokoje
z kuchnią. Cicha 2. (8261

Eleganckie (8269
3 pokojowe z ogrodem. Jodłowa 21. (Gdański las).

2 pokoje (15152
kuchnia. Sląska 46, portier.

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowego
mieszkania szuka w pobliżu ul. Podolskiej trzyosobowa rodzina. Czynsz półroczny z góry. Pierwszorzędne polecenia. Zgłoszenia pod „12 345“ do Filii Dziennika. 8169

POKOJE WOLNE

Pokój
dla pana. Sienkiewicza 38—6. (8277

Pokój
z wodociągiem i światłem elektrycznym, odremontowany do wynajęcia. Dzierżawa rok z góry. Długa 36, gospodarz. (15145

Pokój (8279
Plac Piastowski 17—7.

Pokój
umeblowany, łazienka, telefon. Zduny 1—5, róg Pomorskiej. (8268

Wspólny
pokój dla pani Dr. Warmińskiego 6 m. 9. 8162

Pokój
ładny dla pana. Dworcowa 75—7. 8117

Pokój
z używaniem kuchni dla bezdzietnego małżeństwa wydzierżawię. Unii Lubelskiej 7, m. 3. (14332

Ładnie
umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 1 m. 11, II. wejście. (14630

Elegancko 8226
umebl. pokój 1—2 z osobnym wejściem, słoneczny we willi. Kościuszki 13.

Pokój
ładnie umeblowany do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (15094

Pokój
osobnym wejściem. Podwale 13—4. (15103

Pokój
niekrępujący słoneczny. Jezuicka 8—2. (15096

Pokój
umeblowany, Królowej Jadwigi 9—4. (15115

Pokój
umeblowany. Kordeckiego 4—1. (15114

Pokój
umeblowany z łazienką. Zduny 11—2. (8274

2 pokoje
elegancko umeblowaue, oddzielne wejście, panów. Świętojańska 5—4. (8270

RÓŻNE

Grafolog
Królowej Jadwigi 13—6 przepowiada zdumiewająco trafnie. (15105

Zaginął
buldog. bury, narość na łbie. Upraszam wiadomość Borowski, Długa 17. (15116

LETNISKA

Letnisko
blisko Inowrocławia, utrzymanie pierwszorzędne, park, rybne jeziora, plaża, łódki, ogród owocowy, tenis, polowanie, eelektryczność, kanalizacja. Dwór Lisewo Kościelne, stacja, poczta Złotniki Kujawskie, telefon 28. (15140

ZDROJOWISKA

Krynica — zdrój
Pensjonat „Szczerbiec“
tylko dla chrześcijan
Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty.
Ceny przystępne
Tel. 107 (14046

ZAROZUMIAŁOŚĆ.



— Widzisz, Fredziu, jak publiczność podziwia moją suknię, chociaż spóźniliśmy się na przedstawienie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.